

0240/
2010.-5

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



9 770551 534101

5

(674)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

prof. dr hab. Jerzy Podracki

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Agnieszka Gierba

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,72. Ark. druk. 6,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

- Prasa jest współcześnie ważnym źródłem do badania słownictwa. Dostarcza ważnych danych do opisu pól semantycznych, stratyfikacji komunikacyjno-stylowej, najnowszych zapożyczeń, wariacji ortograficznej i funkcji tekstowych.

- Rejestr socjolektów współczesnej polszczyzny ciągle się poszerza. Jednym z najnowszych jest socjolekt parolotniarzy, którego wyznaczniki mają charakter leksykalny – są to m.in. neosemantyzmy powstałe w wyniku metaforyzacji.

- W obrębie socjolektu wspinaczy skałkowych można wyróżnić szereg grup słownictwa o zróżnicowanych funkcjach nominatywnych i ekspresywnych, co wynika z pogranicznego (środowiskowo-zawodowego) charakteru tego wariantu współczesnej polszczyzny.

- Mikrotoponimy, dotyczące górskich domów, noclegowych, w ponad 60% znajdują motywacje w nazwach własnych. O ich doborze decydują kryteria prestiżowe, estetyczne i informacyjne. Nazwy te pełnią funkcję identyfikacyjną, deskrypcyjną, charakteryzującą, a także perswazyjną.

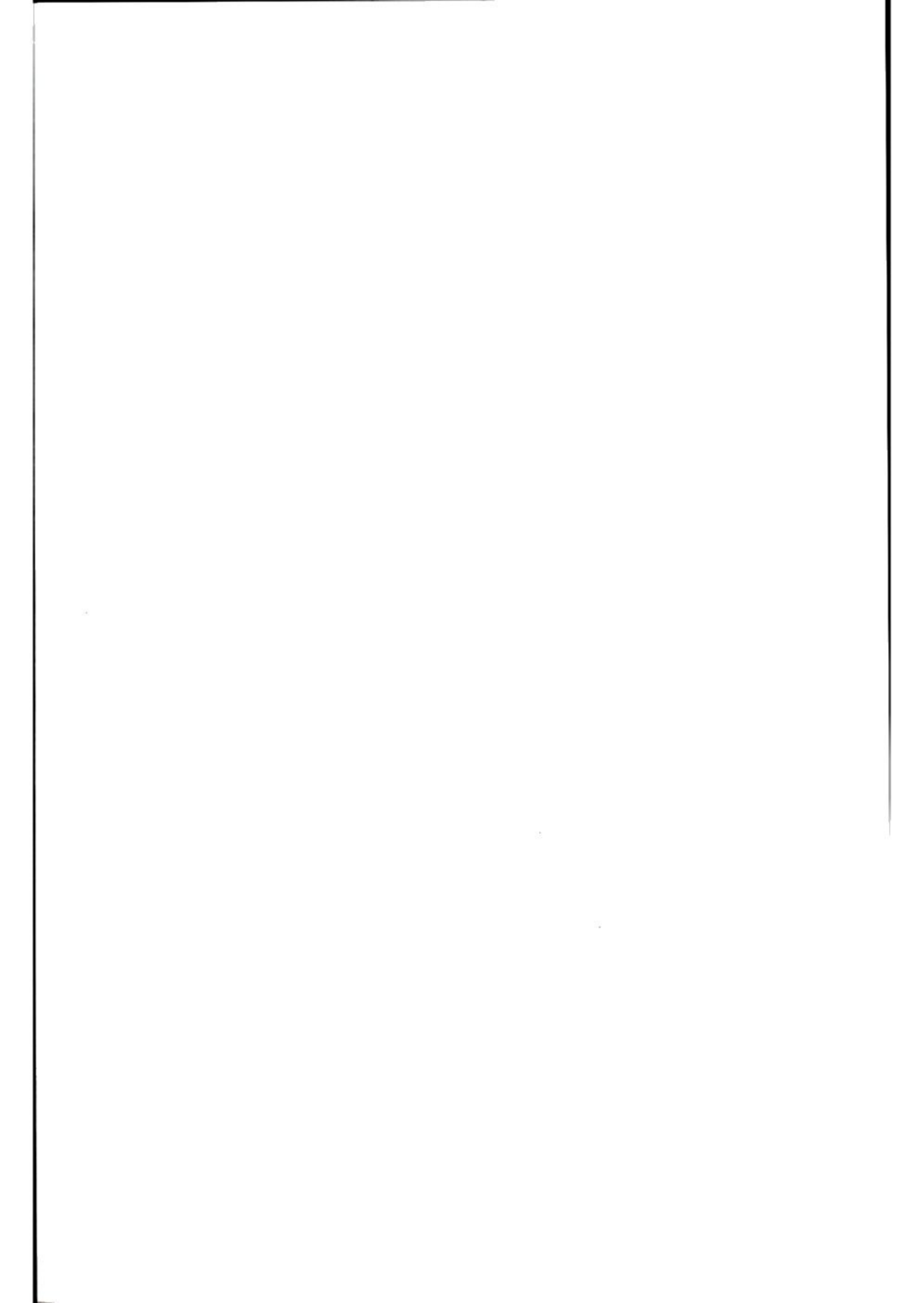
- Internetowa sytuacja komunikacyjna – tak jak inne – pozwala na wyrażanie emocji, także negatywnych. Ich wykładnikami są m.in. wyrazy nacechowane pejoratywnie, formy trybu rozkazującego, bezokolicznik oraz pisownia dużych liter i zwielokrotnianie znaków interpunkcyjnych.

- Na ogół notacje słownikowe nie są brane pod uwagę jako materiał egzemplifikacyjny w badaniach stereotypów. Okazuje się jednak, że przykłady użycia wyrazów (cytaty) również układają się według schematów wyobrażeniowych, utrwalonych w świadomości użytkowników języka.

Słownictwo tekstów prasowych – socjolekt – słownictwo socjolektalne – funkcje nominatywne i ekspresywne leksyki – mikrotoponimy – językowe wykładniki emocji – stereotyp językowy

Red.





SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Teresa Smółkowa: Prasa jako źródło wiedzy o języku</i>	5
<i>Barbara Pędzich: O żółtuiu, akwariu i koniczynie, czyli o neosemantyzmach środowiskowych (na przykładzie słownictwa paralotniarzy)</i>	15
<i>Anna Niepytalska: Funkcje słownictwa i frazeologii w gwarze środowiskowej wspinaczy skałkowych</i>	25
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna: Współczesne tendencje w nazewnictwie domów noclegowych w polskich górach</i>	37
<i>Joanna Smół: Językowe sposoby wyrażania negatywnych emocji w komentarzach użytkowników serwisu aukcyjnego „Allegro”</i>	51
<i>Agnieszka Ewa Zygmunt: On przynosi pieniądze, a ona buja dziecko, czyli jak role mężczyzny i kobiety w rodzinie postrzega Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN</i>	62

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Ewa Rudnicka: Mieszmasz, czyli kogel-mogel III</i>	73
---	----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Kordian Bakula: Uwagi o nauce o języku w podstawie programowej z 2009 r.</i>	79
<i>Joanna Zawadka: Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Dysleksja w wieku dorosłym – Gdańsk, 28–29 listopada 2009 r.</i>	84
<i>Monika Kresa: Sprawozdanie z promocji portalu Gwary polskie. Przewodnik multimedialny pod red. Haliny Karaś (www.gwarypolskie.uw.edu.pl)</i>	88

RECENZJE

<i>Marta Piasecka: Jolanta Chojak, Zrozumieć jak. Studium składniowo-semantyczne, Warszawa 2009</i>	92
<i>Stanisław Cygan: Andrzej S. Dyszak, Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej, Bydgoszcz 2008</i>	96
<i>Justyna Walczak: Współczesne teorie przekładu. Antologia, red. Piotr Bukowski i Magda Heydel, Kraków 2009</i>	100

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Wiwat maj, piękny maj...</i>	103
---	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Teresa Smólkowa</i> : Newspapers as a source of knowledge about language	5
<i>Barbara Pędzich</i> : On <i>żółw</i> (a turtle), <i>akwarium</i> (aquarium) and <i>koniczynka</i> (clover), i.e. on environmental semantic neologisms (on the basis of paraglider's vocabulary).....	15
<i>Anna Niepytalska</i> : Functions of vocabulary and phraseology in rock-climbers' dialect.....	25
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna</i> : Contemporary terminology tendencies of lodging houses in Polish mountains	37
<i>Joanna Smół</i> : Linguistic ways of expressing negative emotions in the comments of „Allegro” auction service users	51
<i>Agnieszka Ewa Zygmunt</i> : He earns money and she rocks a baby, i.e. the role of a man and a woman in a family according to <i>Nowy słownik poprawnej Polszczyzny PWN</i>	62

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka</i> : <i>Miszmasz, czyli kogel-mogel III</i> (Muddle, i.e. Hotchpotch).....	73
---	----

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Kordian Bakula</i> : Remarks on language learning in core curriculum from 2009	79
<i>Joanna Zawadka</i> : Report from the International Scientific Conference <i>Dyslexia in adulthood – Gdańsk, 28–29th November 2009</i>	84
<i>Monika Kresa</i> : Report from promotion of the portal <i>Gwary polskie. Przewodnik multimedialny</i> edited by Halina Karaś (www.gwarypolskie.uw.edu.pl)	88

REVIEWS

<i>Marta Piasecka</i> : Jolanta Chojak, <i>Zrozumieć jak. Studium składniowo-semantyczne</i> , Warszawa 2009.....	92
<i>Stanisław Cygan</i> : Andrzej S. Dyszak, <i>Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej</i> , Bydgoszcz 2008	96
<i>Justyna Walczak</i> : <i>Współczesne teorie przekładu. Antologia</i> , red. Piotr Bukowski i Magda Heydel, Kraków 2009.....	100

WORDS AND PHRASES

<i>S.D.</i> : <i>Wiwat maj, piękny maj... (Viva May, Beautiful May...)</i>	103
--	-----

Teresa Smólkowa

(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa,
Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk)

PRASA JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY O JĘZYKU

Wspólną cechą językową większości tekstów prasowych jest ich przynależność do wypowiedzi prymarnie pisanych, tylko część (rozmowy, wywiady) jest prymarnie mówiona, wtórnie pisana. Prasa zatem jest doskonałym źródłem informacji przede wszystkim na temat polszczyzny pisanej, a także – w ściśle określonych formach wypowiedzi – mówionej.

Jak wiadomo, dramatycznie spada czytelnictwo książek, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Konkurencją jest telewizja i zaczyna być blogosfera. Ta ostatnia już obecnie w niektórych krajach przejmuje rolę prasy i może poważnie jej zagrozić. W Polsce teksty prasowe – być może – stają się lub nawet już są jedynymi dłuższymi tekstami piśmiennymi powszechnie czytаныmi przez młodych dobrowolnie, bez przymusu. W tej sytuacji rola prasy w kształtowaniu kompetencji językowej i komunikacyjnej użytkowników języka nie maleje, a wzrasta. Dlatego właśnie przede wszystkim teksty prasowe powinny być brane pod uwagę przy badaniu funkcjonowania normy gramatycznej i leksykalnej, określaniu stopnia innowacyjności w zakresie reguł gramatycznych oraz rodzaju i zasięgu zmian zachodzących w zasobie leksykalnym.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na te cechy prasy, które, różniąc ją od innych form piśmiennictwa, przedstawiają szczególną wartość dla językoznawcy zajmującego się leksyką. Są nimi:

- bardzo bogata i zróżnicowana oferta pism;
- istnienie różnych segmentów prasy, z których każdy obejmuje określoną – w danym momencie stałą, choć w czasie zmienną – liczbę tytułów adresowanych do różnych grup czytelników różniących się głównie wykształceniem, zainteresowaniami, płcią, wiekiem;
- zamieszczanie różnych gatunków/typów wypowiedzi, zwłaszcza w wysokonakładowych gazetach i czasopismach mających ambicje kształtowania opinii publicznej i przeznaczonych dla ludzi wykształconych;
- wymuszone przez rynek (czasopisma są towarem) nastawienie na aktualia, ponieważ informacją ciekawą dla czytelnika jest przede

wszystkim informacja nowa, dotycząca chwili bieżącej, niekiedy nawet bez względu na jej rangę (prasa tzw. „śmieciowa” goni za sensacją, plotkami itp.).

Zróżnicowanie prasy jest tak duże, że w pozyskiwaniu materiału badawczego zawsze konieczny jest wybór, wszystkiego ogarnąć nie sposób. Wybór ten zależy od celu, jaki stawia sobie badacz. Podstawowa linia podziału, ważna dla lingwisty, przebiega między prasą specjalistyczną a niespecjalistyczną. Ta pierwsza jest adresowana wyłącznie do specjalistów i ma niewielki zasięg.

Dla językoznawcy szczególną wartość ma segment pism ogólnych, zwłaszcza gazet wydawanych w dużych nakładach (np. „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik”). W niektórych z nich jest stosowany podział szpalt według tematyki, np. w „Dzienniku”: Polityka, Kraj, Społeczeństwo, Świat, Kultura, TV, Sport (najwięcej stron), Ludzie. Leksyka w nich używana dociera do milionów czytelników. Poza segmentem ogólnym na rynku znajdują się także bardzo pomocne w gromadzeniu materiału wyrazowego pisma niespecjalistyczne zajmujące się głównie, choć nie tylko, ściśle określoną tematyką, np. poświęcone sportowi, zdrowiu, religii, motoryzacji, ekonomii, rozrywce czy modzie.

Teksty prasowe pozwalają na ustalenie zasobu leksykalnego używanego w prasie, a w jego obrębie na wyróżnienie, obok leksyki funkcjonującej od dawna, także leksyki, która wzbogaciła ten zasób w czasie ustalonym przez badacza. Może on być badany z różnych punktów widzenia. Poniżej omówię kilka z nich.

Dzięki swojej różnorodności prasa jest niezastąpionym źródłem materiałowym pozwalającym na ustalenie rodzajów pól tematycznych i ich zasobów obejmujących leksykę współcześnie używaną. Językoznawca, ustalając te rodzaje i zasób wyrazowy należący do poszczególnych pól, wyodrębnia w każdym z nich neologizmy, wyznacza centrum pola, w którym znajdują się leksemy najbardziej upowszechnione, i jego kolejne, dalsze kręgi aż do peryferyjnych grupujących leksykę najmniej znaną użytkownikom języka. To, jaka leksyka będzie należała do części centralnej lub peryferyjnej, zależy od częstości użycia poszczególnych leksemów, ponieważ najbardziej upowszechnione są wyrazy najczęściej używane. Mała liczebność neologizmów będzie świadczyła o kurczeniu się pola, duża – o jego powiększaniu się.

Na obecnym rynku prasowym zwraca uwagę bardzo rozbudowany segment czasopism przeznaczonych dla kobiet i nastolatek. Czasopism dla kobiet jest znacznie więcej niż dla mężczyzn. Może to wynikać z ciągle stereotypowego postrzegania ról społecznych kobiet, ale także dostrzegania ich wielu obowiązków, poczucia odpowiedzialności za rodzinę, dom itp., dbania o zdrowie, urodę, modę, estetykę otoczenia itp. Zapewne rodzaje pól tematycznych ustalanych na podstawie prasy kobiecej, a zwłaszcza ich zawartość, będą się znacznie różniły od pól

wyodrębnionych na podstawie leksyki używanej w prasie niemającej z góry określonego adresata. Mogą też w sposób dobitny, niebudzący wątpliwości wykazać, że prasa kobieca, zaspokajając zainteresowania kobiet, w równym stopniu sztucznie kreuje ich potrzeby.

Pola tematyczne można badać nie tylko na podstawie leksyki wyekscerpowanej z wielu tytułów, ale także w obrębie jednego czasopisma, a nawet jakiegoś jego powtarzalnego fragmentu (np. fotoopowieści)¹. Dla przykładu leksyka 22. numeru pisma „Bravo Girl” (wcześniej „Bravo”) mieści się w niewielu polach tematycznych: ubranie, relacje rówieśnicze, rozrywka (muzyka, sport), używki, graffiti, Internet². Nie trudno zauważyć, że badanie pól tematycznych ma walor poznawczy nie tylko lingwistyczny, ale i społeczny.

Pola tematyczne są dla lingwisty interesujące także dlatego, że należące do nich leksemy analizuje się pod kątem ich budowy, pochodzenia, przynależności do określonej warstwy słownictwa. Dzięki temu wiadomo, ile leksemów i jakich jest znakami językowymi wyróżniającymi jakiś wycinek rzeczywistości pozajęzykowej lub – ujmując ten problem inaczej – za pomocą ilu i jakich znaków językowych dany fragment rzeczywistości pozajęzykowej jest określany, jakie zmiany pozajęzykowe znajdują swoje odbicie w leksyce.

W segmencie prasy ogólnej, wysokonakładowej, mającej dobry poziom językowy i merytoryczny („Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik”, „Polityka”, „Wprost”) zwraca uwagę różnorodność gatunków wypowiedzi, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy sobotnio-niedzielne bardzo obszerne dodatki. W takich gazetach i czasopismach publikuje się, poza artykułami informacyjnymi i problemowymi, komentarzami, opiniami, także wywiady, rozmowy, reportaże, recenzje, eseje, często listy czytelników, wypowiedzi internautów. Każdy z takich gatunków może być, rzecz jasna, obiektem odrębnych badań.

Dzięki gatunkowej różnorodności tekstów prasowych, poza leksyką ogólną, podstawową, funkcjonuje w nich także leksyka specjalna, potoczna, środowiskowa oraz całkowicie pomijana, by nie powiedzieć ignorowana, leksyka okazjonalna – nieustabilizowana w zasobie leksykalnym. W tym wypadku, inaczej niż w odniesieniu do pól tematycznych, leksykologa interesują głównie neologizmy będące zazwyczaj nazwami nowych realiów³.

¹ Słownictwo fotoopowieści „Bravo” i „Bravo Girl” występujące w 37 numerach z lat 1997–2002 opracowała Ewa Skarżyńska w pracy magisterskiej napisanej pod moim kierunkiem w AH w Pułtusku.

² Dane te pochodzą z pracy magisterskiej Ewy Sadowskiej napisanej w AH pod moim kierunkiem.

³ Gromadzeniem neologizmów prasowych wyodrębnianych wyłącznie na podstawie kryterium leksykograficznego i ich opracowywaniem zajmuje się Pracownia „Obserwatorium Językowe” IJP PAN. Wydano już trzy serie pt. „Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972–1981 (I seria),

Leksyka specjalna obejmuje nazwy odnoszące się do dokonań nauki, osiągnięć techniki, kultury, czyli leksemy, dla których – przynajmniej dla części – teksty prasowe są tekstami wtórnymi, ponieważ ich naturalnym środowiskiem są teksty naukowe i profesjonalne. O obecności w prasie leksyki dotyczącej np. medycyny, farmakologii, elektroniki, sportu, motoryzacji decydują zainteresowania czytelników i stopień nowości przekazywanych informacji. Stąd w materiale wyrazowym pochodzącym z ekscerpcji niespecjalistycznych tekstów zamieszczonych w prasie ogólnej może dochodzić do nadreprezentacji leksemów specjalnych odnoszących się do wyżej wymienionych dziedzin, kosztem innych, zwłaszcza przyrodniczych (tu wyjątkiem jest ekologia) czy humanistycznych.

Prasa coraz częściej zamieszcza rozmowy, wywiady, komentarze, a więc teksty nieszablonowe pozwalające na swobodną, zindywidualizowaną formę językową. Dobre pytania, ciekawy, znany i mający autorytet rozmówca gwarantują odpowiedni poziom i zainteresowanie czytelników tego rodzaju tekstami. Formą szczególnie przez nich lubianą są felietony – wypowiedzi, w których talent i osobowość autora wyrażającego, często w sposób emocjonalny, wyłącznie swoje własne opinie, sądy decyduje o ich wartości. W takich właśnie gatunkach, typach tekstów prasowych najczęściej pojawia się leksyka potoczna, nacechowana.

Obecność leksyki środowiskowej wynika z zainteresowania mediów, w tym także prasy, różnymi środowiskami, a zwłaszcza subkulturami młodzieżowymi, które świadomie i celowo tworzą własny subkod językowy, głównie leksykalny. Taka leksyka pojawia się zarówno w wypowiedziach przedstawicieli tych subkultur, jak i – częściej – osób wyrażających się na ich temat. Są to nazwy dotyczące różnych form rozrywki (tu głównie muzyka), sportu, przedmiotów (głównie ubrań), relacji międzyludzkich, a także określenia ogólnoceniające.

Istnienie subkultur młodzieżowych stwarza poważne problemy społeczne; ponieważ wiążą się z nimi zjawiska negatywne, niekiedy nawet groźne (używki, przestępczość, agresja). Waga tych problemów, zrozumiałe zainteresowanie nimi czytelników skłania prasę do zajmowania się tymi zjawiskami w sposób rzeczowy, analityczny lub – w wypadku prasy „śmieciowej” – nastawiony na sensacje, skandale, epatowanie chamstwem i okrucieństwem.

Odrębną grupą są teksty tworzone i wykonywane przez zespoły muzyczne (np. Peja) będące wyrazem buntu młodych ludzi wobec otaczającego ich świata i popularne wśród nich. Nasycenie leksyką środowiskową, nacechowaną jest w tych tekstach wyjątkowo duże.

W tekstach prasowych warstwą obecną nieprzerwanie są okazjonalizmy pełniące różne funkcje. Są bardzo przydatne w autorskich, indywidualnych komentarzach dotyczących zjawisk społecznych, politycznych itp., np. *cudzopisać* 'plagiatować', *demokratura*, *narkozakaz*, *piwkultura*, *pornoswoboda*, *pornozaraza*, *rozbiegówka* 'początek pełnienia funkcji', *VAT-gate*, *VAT-man*. Najczęściej okazjonalizmy są nazwami ludzi określanymi ze względu na cechy, czynności, marginalne sytuacje itp., np. *krzyżówkoman*, *nachalnik*, *niedojrzałek*, *niedorób* (por. *nierób*), *odlotowiec*, *procentuś*, *przekrętacz*, *namiotowicz*, *saunowicz*. Jak widać, niektóre są bardzo trafne – *niedorób* może być nawet bardzo pracowity, ale niedokładny. Liczne są w tej warstwie także nazwy samych cech ludzi i ich zachowań, np. *podrywalski*, *skargliwy*, *snujowaty*, *helpować*, *kocurować*, *konkubinować*, *rozhamować się*. Sklepy sprzedają *kuchennialia*, *obciskałki* (ubrania), z kranu leci *chlorowianka*, groby bywają *bezzwłoczne*, kompozycje *ciężkojadliwe*, obok *durnostojek* znajdują się *durnowiszki*, a polityk X jest zdaniem kolegów *nadmerytoryczny*, bo uzasadnia swoje poglądy wyłącznie merytorycznie i do tego ma zawsze rację.

Żart, humor, ironia, celność obserwacji, rodzimość struktur są wyróżnikami okazjonalizmów obecnych także i w tekstach prasy ogólnej. Okazjonalizmy są efemerydami jako pojedyncze leksemy, trwają nieprzerwanie jako warstwa⁴.

Podstawowym tworzywem leksykalnym wszystkich tekstów jest, rzecz jasna, leksyka podstawowa, ogólna, przez A. Markowskiego traktowana jako wspólnoodmianowa. Należałoby jednak ponownie ustalić zasób tej warstwy. Nie ulega wątpliwości, że jest to warstwa najbardziej stabilna, co w komunikacji językowej jest bardzo ważne, ale i w jej zasobie zapewne zachodzą zmiany, zważywszy na tempo zmian zachodzących w rzeczywistości pozajęzykowej. Badanie leksyki prasowej mogłoby okazać się bardzo pomocne w ustalaniu ewentualnego rodzaju i zakresu zmian zachodzących w tej warstwie.

Materiały prasowe są niezastąpionym źródłem poznania sposobów pomnażania leksyki. Są nimi: neologizmy słowotwórcze mające różną strukturę, neofrazeologizmy, neosemantyzmy, zestawienia oraz pożyczki. Bliżej zajmę się tymi ostatnimi, ponieważ materiał wyrazowy zgromadzony w Obserwatorium Językowym IJP PAN⁵ pozwala na zwrócenie uwagi na problemy albo niezauważane, albo pomijane w dyskusji na temat zapożyczeń.

Przyczyny pojawiania się w tekstach prasy wielu pożyczek, zwłaszcza anglo-amerykańskich, są proste, m.in.: nadrabianie zapożyczeń

⁴ Opracowywana jest przeze mnie praca poświęcona wyłącznie okazjonalizmom.

⁵ Od roku 2006 materiał gromadzony jest w postaci elektronicznej bazy danych; materiały wcześniejsze są stopniowo dygitalizowane.

cywilizacyjnych, nastawienie prasy na podawanie nowych informacji, częsta obecność na jej łamach specjalistów z różnych dziedzin, moda na amerykański styl życia. Pożyczki powiększają zasób różnych warstw leksykalnych, do zbadania jest ich obecność w leksyce ogólnej o nieograniczonym zasięgu. Pojawiają się równocześnie w różnych polach tematycznych, w niektórych stanowią większość lub wręcz je tworzą (muzyka młodzieżowa, różne dyscypliny sportowe, dokonania techniki elektronicznej itd.). Napłynęły one także do pól tematycznych jeszcze do niedawna wolnych od nowych zapożyczeń (np. kulinaria).

Najistotniejsze wydaje mi się w tej sytuacji obserwowanie, jak polszczyzna radzi sobie z przyswojeniem tych wyrazów i to zarówno w różnych warstwach słownictwa, jak i w polach tematycznych. Prasa ze względu na swoją zróżnicowaną ofertę jest nieocenionym źródłem informacji na temat procesu polonizacji zapożyczeń, pozwala bowiem na ciągłe śledzenie tego procesu mającego zasadnicze znaczenie dla języka polskiego, jego charakteru jako – w zakresie leksyki – zasobu znaków językowych o określonym stopniu arbitralności (całkowitej lub częściowej).

Zgromadzony w Obserwatorium Językowym materiał wyrazowy pochodzący wyłącznie z prasy wskazuje, że proces ten przebiega różnie na różnych poziomach języka. Najmniej problemów sprawia odmiana pożyczek, które dostosowują się do polskiego systemu fleksyjnego. Na podstawie źródeł prasowych wyzyskanych w kolejnych seriach NS można stwierdzić, że odmiana pożyczek następuje szybko i nie budzi z reguły zastrzeżeń normatywnych.

Dla badacza współczesnej polszczyzny szczególnie ciekawy jest udział subsystemu słowotwórczego w procesie polonizacji nowych zapożyczeń. Analiza pod tym kątem materiału (w obrębie kilku liter) do przygotowywanego *Słownika neologizmów*⁶ wykazała, że tylko niewielka część pożyczek upodobniła się pod względem swojej struktury do formacji rodzimych. Ta uwaga dotyczy zwłaszcza obcych rzeczowników, które rzadko stają się podstawami derywatów.

W analizowanym materiale zgromadzonym w Pracowni „Obserwatorium Językowe” IJP PAN żywotne okazały się sufiksy: **-owiec** (*dyskopolowiec, surfingowiec*), **-er** (*skater, surfer, bloger*), **-owicz** (*balangowicz, blogowicz*), **-ka** (*deweloperka 'zajęcie', afterka-biforka 'imprezy'*), **-ka** (n.ż. *blogowiczka, czatowniczką, operka*), **-stwo** (*deweloperstwo*), **-ek** (*animek, biforek*), **-ista** (*amfetamista, surfista*), **-nik** (*czatownik*), **-acja** (*bigbrotheryzacja*), **-owy** (*czadowy, digitalowy, bigbrotherowy, blackmetalowy*), **-ny** (*audialny, digitalny*), **-ski** (*czaderski*), **-yjski** (*ajurwedyjski*), **-yczny** (*ajurwedyyczny*), *przyrostek tematyczny -owa* (*czadować, detoksykować*), **-i-** (*czadzić*). W tym materiale widoczna jest

⁶ *Słownik neologizmów* jest realizowany przez zespół – dr K. Holly, dr B. Nowakowska, prof. T. Smółkowa, mgr A. Żółtak.

także tendencja do szybkiego tworzenia się rodzin wyrazów – w ślad za rzeczownikiem, pozostającym często w niezmienionej postaci, pojawia się przymiotnik i, niekiedy, także czasownik. Zwraca uwagę wariantywność słowotwórcza, por.: *surfer/surfista/surfowiec*, *skaetowiec/skater/skejt*, *blogger/blogowiec*, *biforka/biforek*, *deweloperstwo/deweloperka/developing*, *amfetaminista/amfetaminowiec*. W tym miejscu sygnalizuję jedynie ten problem, ważny dla leksykografów dlatego, że derywaty tradycyjnie traktuje się w słownikach jako odrębne hasła. Kryterium rozstrzygającym o uznaniu jednej z takich form za podstawową może być w tym wypadku częstość użycia. Wariantywność słowotwórczą można chyba uznać za przejściowe stadium procesu polonizacji. Nie jest to problem ani nowy, ani nieznan. Jednak wobec masowego napływu pożyczek warto przyjrzeć się udziałowi morfemów słowotwórczych w tym procesie. Ciekawego materiału może dostarczyć Internet, w którym znaleźć można np. formę *biznesmenka*, świadcząca o nierozumieniu znaczenia wyrazu podstawowego i tworzeniu nowego wyrazu na zasadzie analogii do rzeczowników żeńskich tworzonych za pomocą sufiksu *-ka* od męskich podstaw (por. *aktor+ka*, *lekarz+ka*).

Jeszcze raz chciałabym podkreślić, że niniejsze uwagi odnoszą się wyłącznie do leksyki, z którą czytelnicy prasy wysokonakładowej mają styczność w codziennej lekturze lub – w wypadku tygodników, dwutygodników, miesięczników – odpowiednio rzadziej, ale zawsze są to czasopisma czytane przez duże grupy czytelników.

Uderzającą cechą nowszych i najnowszych zapożyczeń wyekscerpowanych z tekstów prasowych i funkcjonujących także w Internecie jest stopień ich wariacji ortograficznej. Ten problem wymaga bardziej szczegółowego rozwinięcia.

Bardzo dużą grupę stanowią leksemy pisane łącznie jako jeden wyraz, ewentualnie z łącznikiem lub jako dwa wyrazy: *acid jazz||acidjazz*, *after party||afterparty*, *apreski||apres ski||apre-ski*, *bajpas||by-pass||bypass*, *hot dog||hot-dog*. Wariantywna jest pisownia pożyczek, w których występują litery: *x*, *qu*, *c*, *v*, por. *bluebox||blue boks||blue box*, *body-guard||body gard*, *aqua aerobik||aqua aerobic||aquaaerobik||aquarobik*, *awokado||avokado*, *audio-wideo||audio-video*.

Zaskakują zapisy *ageizm||ageyzm||ageism*. Różną pisownię w prasie mają wyrazy *baggi||begi||baggy*, *czat||chat*, *depesz||depech*, *dyskont||discount*, *dżojstik||joystick||joystik*, *dżudoka||judoka*, *haker||hacker* itd. Zapóżyceń mających niejednakową pisownię jest bardzo dużo. Można się zgodzić, że jest to stan przejściowy. Należy jednak pamiętać, że pisownia ma wpływ na wymowę, a tą drogą może dojść do zmian w regułach fonetycznych, we wzmocnieniu połączeń dla polszczyzny nietypowych (np. *di*, *ti*, *gy*).

Wiadomo, że norma ortograficzna jest najlepiej opracowana i najbardziej restrykcyjna. Tymczasem w *Wielkim słowniku ortograficznym*

(2003)⁷, w *Słowniku wyrazów obcych* (2007)⁸, a także najnowszych słownikach współczesnego języka polskiego (SD 2003⁹, MB 2007¹⁰, BD 2007¹¹) za równorzędne uznaje się dwa, a nawet trzy sposoby zapisu (np. *bypass* w JB¹²). Niekiedy słowniki podają niejednakową ortografię, np. BD nie notuje formy *avocado* podanej w MB, SD, JB czy formy *beeper* występującej w SD i JB.

Powyższe przykłady mają na celu jedynie zwrócenie uwagi na sam problem pisowni nowych pożyczek, w żadnym wypadku nie mogą być podstawą do wyciągania ogólnych wniosków. Niemniej już teraz wiadać wyraźnie, że napływ pożyczek do różnych warstw słownictwa jest tak szybki, że słowniki wręcz nie nadążają ani z ich rejestracją, ani tym bardziej z ustaleniem skodyfikowanej pisowni. Samo zjawisko, a zwłaszcza jego skala zaskakuje. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że z czasem upowszechni się i ustabilizuje spolszczona pisownia pożyczek. Nie sposób jednak nie postawić pytania, czy wobec tak dużej liczby pożyczek nieprzerwanie napływających do polszczyzny i wpływu wymowy na pisownię nie dojdzie do zmian w systemie fonologicznym polszczyzny – np. połączenia wyjątkowe przestaną mieć taki charakter. Na wstępnym etapie badań zwraca uwagę fakt, że przykładów pisowni pożyczek zgodnie z ich spolszczoną wymową jest niewiele, por. *balejaż*, *bejsbol*, *bejsbolista* (wcześniej *besseballista*), *bejzment*, *drajwer*, *homles*, *tykend*, *paler*. W planowanym *Słowniku neologizmów* zamierzamy pokazać warianty ortograficzne wyrazów, które często występują w tekstach prasowych. Problem wpływu pożyczek na charakter polszczyzny wymaga bardziej wszechstronnego rozpatrzenia.

Niebezpieczeństwa niezrozumienia tekstu związane z tak znaczną obecnością w nim leksyki specjalnej, środowiskowej, nowych zapożyczeń są przez dziennikarzy dostrzegane. Dobrym rozwiązaniem okazało się wyjaśnianie w tekstach prasowych nowych wyrazów należących do wyżej wymienionych warstw leksykalnych. W NS w takich wypadkach nie podajemy definicji, a jedynie cytaty. Przykłady: *Kolejna konkurencja polegała na pokonaniu trasy w alko goglach – okularach symulujących sposób widzenia osoby pod wpływem alkoholu*; *Bookcrossing polega na pozostawieniu książki opatrzonej naklejką w dowolnym*

⁷ *Wielki słownik ortograficzny*, pod red. K. Polańskiego, Warszawa 2003.

⁸ *Słownik wyrazów obcych* PWN, oprac. L. Wiśniakowska, Warszawa 2007.

⁹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003.

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2007.

¹¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 2007.

¹² *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, pod red. J. Bralczyka, Warszawa 2005.

miejscu, aby znalazca mógł ją w podobny sposób przekazać dalej; [...] clubing czyli odwiedzanie w celach rozrywkowych klubów z muzyką; Coworking to idea wspólnej pracy skierowana do ludzi wolnych zawodów; W języku młodzieży takie wyrażenia, jak: biznesluksus, bema czy hajsowny (zamożny – od hajsu, czyli pieniędzy) mają zdecydowanie pozytywne konotacje itd. Poza istotnymi walorami edukacyjnymi takie wyjaśnienia mają także dla językoznawcy dużą wartość, ponieważ pozwalają poznać i śledzić proces kształtowania się znaczenia oraz roli w komunikacji językowej odniesienia przedmiotowego i pojęciowego. Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że na łamach prasy wysokonakładowej i opiniotwórczej coraz częściej wypowiadają się naukowcy, specjaliści z różnych dziedzin, uznane autorytety; zwykle w takich wypadkach redakcje zamieszczają krótkie notki o ich wykształceniu, miejscu pracy, twórczych osiągnięciach. Dzięki temu pisma zyskują wiarygodność, przyciągają uwagę podawanymi i objaśnianymi aktualiami i umieją utrzymać stałe grono wyrobionych czytelników.

Teksty prasowe, co oczywiste, ze względu na ich cel, jakim jest poprzez podawanie i wyjaśnianie aktualnych wydarzeń, zjawisk, kształtowanie opinii publicznej, dają lingwiście możliwość wypracowania i ciągłego udoskonalania metod badania funkcji tekstów, a zwłaszcza granicy między ich funkcją informacyjną, perswazyjną a manipulacyjną. Jej uchwycenie nie jest łatwe ani dla czytelników, ani językoznawców, ponieważ w tym wypadku nie wystarczy oparcie się tylko na samych środkach językowych. Konieczne jest uwzględnienie bardzo szeroko rozumianego kontekstu komunikacyjnego.

Na zakończenie tych, z konieczności ogólnych, uwag na temat możliwości, jakie stwarza lingwiście badanie prasy, chciałabym zwrócić uwagę na widoczne w definicjach różnice w określaniu celu i zakresu tekstów zaliczanych do publicystyki. W SD czytamy: „dziedzina piśmiennictwa [...] zajmująca się omawianiem aktualnych problemów politycznych, gospodarczych, społecznych, kulturalnych i naukowych obejmująca takie formy jak artykuły, felietony, recenzje, korespondencje, szkice, broszury itp.”. Zważywszy, że przymiotnik „aktualny” jest wieloznaczny i nie ma powszechnie przyjętej kolejności jego znaczeń ‘dotyczący teraźniejszości’ i ‘zachowujący ważność, ważny’, możemy przyjąć, że w tym słowniku ogół tekstów prasowych zalicza się do publicystyki.

MB podaje: „Publicystyka to zajmowanie się aktualnymi wydarzeniami i problemami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi itp. oraz komentowanie ich w prasie [...]”. W takim ujęciu „zajmowanie się”, to nie to samo, co komentowanie, publicystyka zatem w rozumieniu MB i zajmuje się aktualiami, i je komentuje.

W BD znajdujemy następujące wyjaśnienie: „[...] dział piśmiennictwa [...] zajmujący się komentowaniem problemów społecznych, poli-

tycznych, gospodarczych, kulturalnych obejmujący takie gatunki, jak felieton, reportaż, korespondencja, recenzja itp.”.

Jak widać, ujęcie publicystyki w BD jest znacznie węższe niż w SD i MB. Nie obejmuje ona dziennikarskich tekstów informacyjnych. W tym ujęciu publicystyka nie opisuje, ale komentuje różne problemy i to niekoniecznie aktualne. W tej sytuacji ponowna klasyfikacja wszystkich, bardzo przecież zróżnicowanych, typów/gatunków wypowiedzi występujących w prasie, zwłaszcza wobec dokonujących się w niej zmian, byłaby bardzo pożądana.

Prasę można uznać za nieocenione źródło wszechstronnych – gramatycznych, leksykalnych, pragmatycznych informacji na temat stanu współczesnego języka polskiego.

Newspapers as a source of knowledge about language

Summary

In the article, the author discusses several important newspapers' features which are of a special value to a linguist.

It has been pointed out that newspapers are an irreplaceable source to the studies of thematic fields and lexical layers (special, vernacular, environmental). Particular attention has been paid to the process of borrowings' polonization, especially Anglo-American. The most striking feature of the newest and latest borrowings excerpted from the press and Internet texts is their level of spelling variance.

Press texts which shape public opinion through announcing and explaining current events and phenomena, give linguists the ability to work out and improve study methods of text function, especially limits among their informative, persuasive and manipulative function.

Trans. A. Gierba

Barbara Pędzich
(Uniwersytet Warszawski)

O ŻÓLWIU, AKWARIUM I KONICZYNCIE, CZYLI O NEOSEMANTYZMACH ŚRODOWISKOWYCH (na przykładzie słownictwa paralotniarzy)

Jednostki słownikowe, którym nadano nowe znaczenie, nazywa się tradycyjnie neosemantyzmami. Terminem tym przyjęto określać nie tylko te elementy leksykalne, które jako neologizmy znaczeniowe należą do tej samej odmiany języka co ich „podstawy” (np. do ogólnej odmiany polszczyzny), lecz również takie, które w nowym znaczeniu funkcjonują już w innej odmianie leksykalnej. Taką interpretację przedstawia np. Walery Pisarek w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*, na co wskazuje zarówno definicja, jak ilustrującą ją przykład: „Neosemantyzm (nowoznacznik), czyli neologizm znaczeniowy, to wyraz lub wyrażenie użyte w nowym znaczeniu, np. wyraz *koronka* jako termin dentystyczny. Neosemantyzmy są jednym ze sposobów wzbogacania słownictwa, by język mógł sprostać potrzebom nazywania nowych przedmiotów i pojęć” (EWoJP: 214).

Przed przystąpieniem do analizy wybranych jednostek słownikowych wywodzących się z języka ogólnego, które – w zmienionym znaczeniu – zasiły słownictwo związane z paralotniarstwem¹, rozważmy, czym w istocie są neosemantyzmy środowiskowe. Trzeba bowiem zauważyć, że derywacja semantyczna przebiega tu nieco inaczej niż w wypadku takich elementów leksykalnych, które nabywszy nowej treści, funkcjonują wciąż w tej samej odmianie języka.

Właściwie należałoby przyjąć, że mamy do czynienia z dwoma rodzajami neologizmów znaczeniowych. Między neosemantyzacją zachodzącą na gruncie jednej odmiany językowej a neosemantyzacją, której rezultaty można obserwować już w innej odmianie, zachodzi wyraźna różnica. Proces pierwszego typu, obejmujący elementy jednego systemu leksykalnego, ma charakter wewnętrzny: wzbogaca zasób słowny niejako od środka. Derywacja semantyczna drugiego typu jest natomiast procesem skierowanym na zewnątrz, wykraczającym poza

¹ Paralotniarstwo to jeden z najmłodszych (ale i najpopularniejszych) sportów powietrznych. Wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, a jako odrębna dyscyplina ukształtowało się we Francji i Szwajcarii. W Polsce uprawiane jest od kilkunastu lat (zob. Suchanowski 1995: 5–7, Dudek, Włodarczyk 1996: 6).

granice jednej odmiany, a więc mającym charakter ekspansywny – nowe znaczenie powstaje przecież na użytek innego wariantu języka.

Inaczej mówiąc, o neosemantyzmie pierwszego rodzaju możemy powiedzieć, że jest to element leksykalny, który już istniał w danej odmianie językowej, a w wyniku derywacji semantycznej zyskał nowe znaczenie. Nie powiemy tego o neosemantyzmie drugiego rodzaju: w tym wypadku mamy do czynienia z elementem nienależącym przedtem (tzn. przed nastąpieniem zmiany znaczeniowej) do interesującej nas odmiany. Oceniając go wyłącznie z punktu widzenia analizowanego wariantu języka, moglibyśmy nawet uznać, że jest on nowy i formalnie, i semantycznie. Takie stwierdzenie byłoby jednak za bardzo kategoryczne, gdyż stałoby w sprzeczności z faktem, że socjolekt² nie jest izolowanym zbiorem jednostek słownikowych, lecz wchodzi w obręb większej całości – polszczyzny rozumianej jako zbiór wszystkich odmian leksykalnych. Uwagi te prowadzą do wniosku, że ogląd środowiskowych neologizmów semantycznych powinien uwzględniać tę dwoistą naturę socjolektu, będącego z jednej strony częścią całego zasobu polszczyzny, a z drugiej strony odrębną odmianą leksykalną.

Przedmiotem opisu przedstawionego w tym artykule są neosemantyzmy rzeczownikowe, powstałe w wyniku metaforycznego użycia wyrazów języka ogólnego – często wykorzystywanego środka wzbogacania leksyki specjalnej. Obecność licznych metafor w słownictwie związanym z parolotniarstwem wynika w znacznej mierze z istoty tej dziedziny. Jest to sport umożliwiający swobodne przemieszczanie się w powietrzu – tematem, wokół którego skupia się opisywane słownictwo, bywa więc przede wszystkim latanie, czynność dość nietypowa dla człowieka, bo nieznaną codziennemu doświadczeniu większości ludzi.

Określenia powstałe w wyniku przekształceń metaforycznych mogą ujmować różnego rodzaju podobieństwo desygnatów: „U podstaw zmian znaczeniowych prowadzących do metafory leży podobieństwo elementów rzeczywistości postrzegane zarówno zmysłowo, jak również na płaszczyźnie przeżyć i doznań natury afektywnej” (Grabias 2003: 227). Rzeczowniki przejmowane przez badany socjolekt z polszczyzny ogólnej nabywają znaczeń przenośnych na podstawie obu typów podobieństw.

Metaforami odwołującymi się do podobieństwa wyglądu dwóch przedmiotów są np. pewne rzeczowniki wywodzące się z języka ogólnego, które w badanej leksyce posłużyły jako nazwy części parolotni. Wyrazy te są zwykle późniejszymi synonimami wcześniejszych terminów, przejętych ze słownictwa pokrewnych dziedzin sportu. Na przykład spadochron zapasowy, mający wiele bliskoznacznych określeń

² Termin *socjolekt* rozumiemy tu ogólnie jako odmianę języka funkcjonującą w określonej grupie społecznej (zob. np. Skudrzykowa, Urban 2000: 80).

(m.in. *spadak*, *ratunek*, *zapas*, *rezerwa*³) ze względu na swój kształt nazywany jest **paczką** – składając go w odpowiedni sposób i umieszczając w specjalnym pokrowcu, uzyskuje się zwarty pakunek, przypominający wyglądem paczkę pocztową. Słowo to używane jest przez parolotniarzy częściej niż inne synonimiczne określenia spadochronu ratunkowego, por.:

Jeżeli urwie się jakaś linka „A” lub „B”, lub więcej, [...] nie zgrywaj wtedy bohatera, tylko rzucaj paczkę⁴.

Jadę teraz doćwiczyć wingovery, spirale i chcę rzucić paczkę.

Ciekawe, że wyraz ten pojawia się nie tylko w takich kontekstach, w których podstawa przeniesienia (podobieństwo złożonego spadochronu do paczki) nie budzi wątpliwości. Użycie omawianego określenia możliwe jest także wtedy, gdy mowa o spadochronie otwartym, wykorzystanym przez pilota w czasie awaryjnego lądowania:

Stoimy sobie na lądowisku, a tu Ewa na paczce ląduje w wodzie.

Zastanawia mnie fakt, czy przy spadaniu na paczce na strome łyse zbocze też upadniesz tak wzorowo, jak mówiłeś wcześniej.

W wyniku metaforyzacji opartej na podobieństwie kształtu powstały też określenia **kanapa** oraz **pierzyna**, nazywające tzw. parolotnię szkolną, przeznaczoną dla niedoświadczonych, dopiero uczących się latać pilotów, por.:

[...] Nemesis przekazuje bardzo dużo informacji o powietrzu, co może trochę przestraszyć początkujących pilotów liczących na to, że każda konstrukcja 1-2 jest spokojną kanapą.

Długo nie polata na tej pierzynie, ale dla osoby świeżo po kursie to parolotnia w sam raz.

Czasza parolotni szkolnej jest mało podatna na zagięcia, niemal zawsze utrzymuje podczas lotu ten sam kształt. Napęczniona powietrzem, rzeczywiście może przypominać wielką pierzynę albo – ze względu na przeszycia między komorami – pikowaną kanapę. Obie nazwy utrwalają jeszcze inne konotacje: urządzenie nazywane *kanapą* lub *pierzyną* jest stabilne, a więc zapewnia poczucie bezpieczeństwa, komfortu.

Uszyta z cienkiego materiału czasza parolotni może jednak przyjmować różne formy – gdy jest wypełniona powietrzem, utrzymuje kształt zbliżony do prostokąta, a po zakończonym locie staje się płaska, co umożliwia jej złożenie lub zwinięcie. Kształt przyjmowany przez czaszę podczas lotu pozwala – dla nazwania jednego z rodzajów parolotni – użyć rzeczowników wymienionych wyżej. Podczas przenoszenia sprzętu w inne miejsce – np. po skończonym locie – pilot zwija czaszę, ściągając wszystkie jej linki, w mocno pofałdowaną bryłę. Taki

³ Rzeczowniki zapożyczone ze słownictwa spadochroniarskiego.

⁴ Wykorzystane w tym artykule cytaty, ilustrujące użycie omawianych określeń, pochodzą ze stron internetowych poświęconych tematyce parolotniarskiej.

sposób tymczasowego złożenia nazywany jest **kalafiorem** lub **różyczką** – oba wyrazy podobnie opisują wygląd czaszy, tworzącej charakterystyczne fałdy⁵. Użycie wymienionych rzeczowników pokazują np. następujące zdania:

Sowa już poszedł na start z kalafiorem ze szmaty⁶.

[...] zbieram paralołnię w kalafiora, a potem długa droga do startu.

Potem tylko zwinął skrzydło⁷ w różyczkę i szybko zajął miejsce na startowisku.

W pewnym momencie pojawił się na startowisku pilot [...]. Niósł skrzydło zwinięte w różyczkę.

Do wrażeń wzrokowych odwołuje się również rzeczownik **akwarium**, który nazywa dużą liczbę paralołni latających blisko siebie w okolicach startowiska, por.:

O tej porze będziesz miał w powietrzu hardcore, przy którym akwarium nad startowiskiem we Władku w dobry dzień to pikus.

Już widzę akwarium przede mną i te wszystkie skrzydła cisnące się od startu do dyszy.

Jest to przenośnia wyjątkowo obrazowa, oddająca perspektywę obserwatora, patrzącego na startowisko z pewnej odległości – znajdującego się np. u podnóża góry, nad którą odbywają się loty. Widziane z daleka kolorowe czasze dziesiątek paralołni przywodzą na myśl ryby poruszające się w akwarium w różnych kierunkach. Co ciekawe, owa perspektywa oddalenia miała znaczenie nie tylko w chwili powstania omawianej metafory. Wyznaczyła również kontekst, w którym paralołniarze zwykli używać tego słowa – o **akwarium** mówi się tylko wtedy, gdy spogląda się na startowisko ze znacznej odległości, co może świadczyć o tym, że przenośność tej nazwy jest jeszcze wyraźniej odczuwana. Czasem nawet znaczenie podstawowe wyrazu **akwarium** zostaje przywołane w wyniku żartobliwej aluzji, przez co metaforyczność opisywanego określenia ulega ożywieniu:

Mamy pokonać 74 km. Tłok nieziemski. Pod podstawami kręci się 140 zawodników i kilkadziesiąt osób towarzyszących. To już nie jest zwykłe akwarium, to jest tarło.

Niekiedy przenośne znaczenie nowej nazwy opiera się na podobieństwie dotyczącym nie tyle (lub nie tylko) wyglądu, co działania określonych urządzeń. Na przykład wykorzystywany w paralołniarstwie silnikowym napęd plecakowy nazywany jest **wiatrakiem**, **wentylatorem** lub **kosiarką** ze względu na to, że głównym elementem jego budowy jest umieszczone w ochronnym koszu śmigło, por.:

Przyszły czaszy do latania, ale już nie w Przemyśle i okolicach, tylko w Bieszczadach [...]. No i oczywiście wiatrak na plecki i w powietrze.

⁵ Podobieństwo wyglądu łączy zresztą także przedmioty tradycyjnie nazywane tymi dwoma rzeczownikami – o dostrzeganiu owego podobieństwa przez użytkowników języka świadczy wyrażenie *różyczki kalafiora*.

⁶ *Szmaty* to jedno z ekspresywnych określeń paralołni.

⁷ Często używany synonim słowa *paralołnia*.

Jutro, jak dobrze pójdzie, wyciągam glajta⁸, wentylator na plecy i fruuj!
Po mnie do kosiarki przypina się kolejny pilot.

Wspólną dla tych określeń podstawą porównania jest ruch obrotowy, w który wprawiane jest śmigło napędu, podobnie jak śmigło wentylatora, skrzydła wiatraka czy ostrze kosiarki. Niemniej, każda z trzech wymienionych nazw odnosi się również do wyglądu wspomnianego urządzenia, szczególnie można to powiedzieć o rzeczowniku *wentylator* – śmigło napędu, tak jak śmigło typowego („biurowego”) wentylatora, umieszczone jest w specjalnej osłonie.

Trzecie określenie związane jest dodatkowo z obserwacją, że śmigło napędu uruchamiane podczas startu (zwykle na łące), obracając się, ścina rosnącą w pobliżu trawę. Wydaje też odgłos podobny do warkotu kosiarki. *Kosiarka* jest określeniem, którym paralotniarze posługują się od niedawna, już wcześniej jednak niektóre użycia „zapowiadały” pojawienie się tej przenośni, por np. poniższe fragmenty:

Niedzielne przedpołudnie, chęć odpoczynku i odespania całego tygodnia a tu coś nad domem jak kosiarka do trawy lata.

O siódmej rano przyjaciółka naciągnęła koldrę na głowę i ziewnęła:

– Jezusie, co za palant kosi trawę o tej porze w niedzielę...

– To chyba nie jest kosiarka.

– A. To znów ktoś z tym wentylatorem lata, tak? (Z napędem).

Do wrażeń słuchowych odwołuje się też jedno z określeń wariometru (przyrządu służącego do pomiaru prędkości wznoszenia się lub opadania paralotni) – ze względu na wydawany przez to urządzenie urywany, piszczący dźwięk paralotniarze nazywają je żartobliwie **budzikiem**, por.:

Ja po starcie nie miałem problemów z wykręceniem się [...], miałem 500 m z wiatrem, ok. 2000 m n.p.m. na budziku i nie miałem możliwości się wykręcić wyżej.

A że Giver pruł ostro na Żywiec, to po zerknięciu na budzik puściłem się za nim, jeszcze ktoś z nami leciał, ale nie wiem kto, biały glajt.

W wyniku nadawania wyrazom języka ogólnego nowych, przenośnych znaczeń powstało też sporo określeń nazywających manewry wykonywane w powietrzu, a także niebezpieczne sytuacje zdarzające się podczas lotu lub przed nim. W odróżnieniu od neosemantyzmów wymienionych wyżej, rzeczowniki te pełnią wyłącznie funkcję nominatywną – oznaczają coś, co nie miało dotąd swojej nazwy, są zatem typowymi katachrezami⁹. Objasnijmy i zilustrujmy przykładami kilka z nich:

1) **goździk** ‘manewr ratowniczy stosowany w celu zwiększenia szybkości opadania, polegający na silnym ściągnięciu linek sterow-

⁸ Zapożyczony z języka niemieckiego rzeczownik *glajt* (*gleit*) to często spotykane środowiskowe określenie paralotni.

⁹ Katachreza jest, jak się zwykle przyjmuje, „metaforą pełniącą funkcję nazewniczą i wypełniającą lukę w języku” (NoJ: 162).

niczych' (w czasie wykonywania tego manewru czasza paralotni zwija się, tworząc figurę przypominającą z daleka kwiat goździka):

Aby wyjść cało z goździka, trzeba spokojnie i płynnie zwalniać hamulce. Goździk [...] to ekstremalnie niebezpieczny manewr, którego doświadczeni piloci uczą się wysoko i ponad zbiornikiem wodnym.

2) **koniczynka** 'konkurencja rozgrywana w zawodach paralotniarstwa silnikowego, w której zawodnik musi okrążyć ustawione na ziemi tyczki torem przypominającym kształtem liść czterolistnej koniczyny':

Dzisiaj był bardzo intensywny dzień: pobudka 4.30, start do konkurencji 5.30. Latamy koniczynkę.

W oczekiwaniu na wejście na koniczynkę polataliśmy z Michałem w pięknej mgłę, widoki super!!!

3) **żółw** 'przewrócenie się paralotniarza startującego z uruchomionym napędem na plecy'; określenie to odwołuje się do konkretnych skojarzeń, dotyczących wyglądu pilota (napęd, zawieszony na jego plecach, umieszczony jest w nieckowatym koszu, przypominającym kształtem skorupę żółwia) oraz jego zachowania (po przewróceniu się na ziemię paralotniarz ma ograniczoną swobodę ruchu, trudno jest mu wstać o własnych siłach – porusza się przez to nieporadnie, niezgrabnie, co może budzić żartobliwe skojarzenie z leżącym na plecach żółwiem):

[...] w czasie przyziemiania skrzydło mam ciągle nad głową, co skutecznie chroni mnie przed żółwiem czy sponiewieraniem przez silniejszy wiatr.

Nie widziałem uszkodzeń śmigieł przy żółwiu na napędzie ze sprzęgłem [...]. Może ktoś się pochwali, czy rozwalil żółwiem śmigło [...]?

Był silny wiatr i bardzo łatwo było zrobić żółwia (czyli upaść na plecy przy pracującym silniku).

4) **delfin** 'figura akrobacji paralotniowej wykonywana przez dwóch pilotów, lecących naprzemiennie jeden pod drugim' (to z kolei nawiązanie do podobnie wyglądających skoków delfinów):

Dwóch pilotów zaczyna robić bardzo duże delfiny [...], lecąc obok siebie z odwróconym rytmem.

5) **huśtawka** albo **wahadło** 'kołysanie się lecącej paralotni na boki' (ponieważ tym, co porusza się najsilniej, jest dolna część paralotni, czyli zawieszona na linkach uprząż wraz z siedzącym w niej pilotem, więc owo kołysanie się rzeczywiście przypomina ruch huśtawki lub wahadła):

Z takiego majtnięcia chyba nie trudno byłoby mu przejść do totalnej huśtawki lub po prostu spirali.

[...] ale huśtawka! Wchodzę w komin. Ale jazda!

Po zrobieniu ostatniej zvitki i wahadła wylądowałem psim śwędem po mistrzowsku, bez dobiegu.

Niestety kominek, zamiast dać mu trochę radości, niezłe go przestraszył, fundując mu niezłe wahadło [...].

6) **rodeo** żart. 'szybkie naprzemienne wznoszenie się i opadanie w czasie lotu' (w tym wypadku ruch paralotni skojarzono z biegiem narowistego konia):

Lataliśmy nad łąkami i co chwilę odstawialiśmy rodeo – góra-dół, góra-dół. Tuż nad wierzchołkami drzew zaczęło się rodeo. Glajt był wszędzie [...].

Rzeczowniki języka ogólnego posłużyły również jako przenośne określenia pewnych zjawisk związanych z pogodą. Neosemantyzmy te pokazują, że warunki atmosferyczne są podczas swobodnego lotu odczuwane w szczególny sposób, inny niż zazwyczaj. Chodzi przede wszystkim o napotykanie w powietrzu prądy wznoszącej, zwłaszcza tzw. *kominy*, pozwalające paralotniarzowi uzyskać większą wysokość. Wyjątkowo silny prąd powietrzny nazywany jest **rurą** lub **szpilą** – za pomocą tych rzeczowników próbuje się oddać wydłużony „kształt” *komina* – czegoś, czego nie widać, a co jest jedynie przez pilota wyczuwane. Nazwy te mają wyraźne zabarwienie ekspresywne, por.:

Silny komin daje jazdę w górę [...]. Wpadając w taką rurę i kręcąc w niej kółka, ziemia dosłownie ucieka spod uprząży, w której siedzi pilot.

Jak rozeszły się chmury, to można było wybierać jarające szpile, stawiając glajta na stabilu.

Nagle napotkany podczas lotu wstępujący prąd powietrza, pozwalający szybko zwiększyć wysokość, nazywany jest **kopniakiem** – rzeczownik ten odnosi się do zaobserwowanego efektu działania takiego prądu: pilot, który znajdzie się w jego zasięgu, zostaje gwałtownie „podrzucony” w górę:

Moim celem jest kamieniołom na Costalundze – znany bank kominów. Nie dolatuję jednak do niego, bo potężny kopniak termiczny wali w glajta.

Żleb też dał porządnego kopniaka w górę. Po jego sforsowaniu kontynuuję, jeszcze przez kilka minut, bestroski lot [...].

Winda to z kolei ogólne określenie wznoszących ruchów powietrza. Znowu mamy do czynienia z metaforą, która odwołuje się do obserwowanego efektu działania pewnej siły – niedającej się zobaczyć, ale wyraźnie odczuwanej, powodującej, że pilot zyskuje większą wysokość, por.:

Pierwsza wystartowała Niemka, blondynka. Zaraz po starcie zabrała ją niezła winda.

Jednak po wyczepieniu od razu wlatuję nad dobrze znany mi obszar leśny, gdzie prawie zawsze czeka na mnie winda do chmur.

Ponieważ ruchy powietrza nazywane *windą* pozwalają szybko uzyskać wysokość, omawiany rzeczownik rozwinął jeszcze jedno znaczenie – zaczęto nim określać nie tylko sam prąd wznoszący, lecz także powodowane przez niego szybkie wznoszenie się paralotni¹⁰:

¹⁰ Jest to więc drugie znaczenie tego samego rzeczownika polisemicznego. Należy dodać, że w leksyce paralotniarskiej występuje też przejęte ze słownictwa szybowniczo-lotniarskiego słowo *winda* (homonimiczne wobec rzeczownika wspomnianego wyżej) oznaczające wyciągarke.

Sterówki oplatam w dłonie [...]. Dawno nie przeżyłem takiej windy. [...] staram się słuchać glajta, ale też pokazywać mu, gdzie jego miejsce. I tak parę razy w ciągu tego lotu – spadanie do 1700 metrów i kilometrowa winda.

Efektom przekształcenia metaforycznego jest też określenie **kryzys**, opisujące niekorzystne warunki lotu, przejawiające się brakiem prądów wznoszących. W polszczyźnie ogólnej słowo to określa pogorszenie się jakiejś sytuacji, można by więc uznać, że nastąpiło tu jedynie zawężenie znaczenia. Zasadniej jednak przyjąć, że mamy do czynienia z metaforą – ze względu na odniesienie do nietypowego kontekstu: w języku ogólnym rzeczownik ten może dotyczyć jedynie pojęć abstrakcyjnych (por. *kryzys małżeński*, *polityczny*, *kryzys kultury*, *kryzys twórczy*), nie zaś rzeczy konkretnych, postrzeganych zmysłowo. W tym wypadku określenie *kryzys* nazywa sytuację niedającą się co prawda zobaczyć, ale odczuwaną przez pilota fizycznie – powodującą niemożność skutecznego utrzymania się w powietrzu, utrudniającą lot, por.:

Lecimy po osi na Gravesand. Mam pecha – pierwszy kryzys sadza mnie na ziemi na 14 km trasy.

Klnąc pod nosem, oblatuję kilka razy całą dolinę [...]. Dobrze, że miejscami działa żagiel, który pozwala przetrwać kryzys.

Ciekawą metaforą jest określenie **maselko**, nazywające 'sytuację, w której powietrze nie stwarza żadnych zagrożeń dla pilota i daje możliwość spokojnego, bezpiecznego lotu', por.:

Leciałem w czymś takim przez 15 km, aż po 17.00 wyłączyli prąd i zjechałem w maselko do samej ziemi.

Odczekałem do 16.00, kiedy to zrobiło się maselko – 3 m/s i spokojnie bujaliśmy się z Dinem w dół.

Wydaje się, że wymieniony neosemantyzm nawiązuje do pewnych związków frazeologicznych ze słowem *masło*, w których rzeczownik ten kojarzy się z czymś prostym, łatwym, por. np. następujące frazeologizmy (USJP): *to chleb, bułka z masłem*; *to jakby zjeść chleb z masłem* 'o czymś bardzo łatwym do zrobienia'; *coś komuś idzie jak po maśle* 'coś się komuś pomyślnie układa', czy nawet: *coś wchodzi jak nóż w masło* 'coś wchodzi, zagłębia się w coś, dostaje się gdzieś bardzo łatwo'. Ten ostatni związek zawiera najbardziej dosłowne porównanie – podobne można by zbudować i w wypadku omawianego określenia środowiskowego, tym bardziej, że rzeczownika *maselko* używano początkowo właśnie w porównaniach, np.:

Powierzchnia stoku szybko opada i wysokość rośnie, rośnie, rośnie. Bajecznie – lecę sobie spokojnie, powietrze jak maselko.

Nie dotyczy to tylko tej jednej przenośni – tę samą prawidłowość można zaobserwować w wypadku niektórych metafor wspomnianych wyżej. Zanim ustabilizowały się jako odrębne jednostki leksykalne, występowały przede wszystkim w porównaniach. Nadal zresztą, mimo wykrycia nowej treści, można spotkać tego rodzaju

„porównujące” użycia – dotyczy to m.in. takich (omówionych już wcześniej) określeń metaforycznych, jak *akwarium*, *żółw* czy *winda*, por:

Wraz z upływem czasu przestrzeń ta coraz bardziej zaczyna przypominać zagęszczające się akwarium. Pierwszy w powietrze wzbija się Krzysiek Kamiński na swojej czerwono-żółto-czarnej Plasmie.

Nagle, bach, rzuca mną w prawo, prosto w bramkę i kładzie na ziemi. Leżę jak żółw z nogami w górze, słyszę jak moje śmigło szoruje po trawie, widzę Jarka zataczającego kółka nade mną.

[...] czuję, jak paralotnia mnie unosi. Krótki zjazd w dół i nagle szybko w górę, jakbym jechał jakąś niewidzialną windą.

Występowanie wspomnianych rzeczowników w porównaniach może wskazywać na to, że proces metaforyzacji jeszcze nie dobiegł końca. Obserwujemy właściwie jego stadium przejściowe, poprzedzające zupełne utrwalenie się nowej treści. Należy przy tej okazji dodać, że ustalenie, czy mamy do czynienia z wyrazem środowiskowym, czy tylko z okazjonalnie utworzoną metaforą, to czasem zadanie niełatwe, a wiele użyć przenośnych można uznać za jednostkowe. Ważną wskazówką jest niewątpliwie częstość, z jaką dane słowo pojawia się w kontekstach potwierdzających jego nowe, środowiskowe znaczenie.

Na zakończenie warto zauważyć, że przejmowaniem przez kształtujący się socjolekt elementów języka ogólnego rządzą zupełnie inne względy niż te, które przyczyniają się do zapożyczania słownictwa z różnych odmian środowiskowych. Można nawet powiedzieć, że sięganie do polszczyzny ogólnej wynika z potrzeb krańcowo odmiennych. Zachętą do korzystania z zasobu innych (pokrewnych) socjolektów jest możliwość przyswojenia wielu wyrazów bez ingerowania w ich strukturę znaczeniową, co nie wymaga od mówiących zbytniego wysiłku. Poszukiwanie nowych określeń w ogólnej odmianie języka świadczy o przeciwstawnej postawie użytkowników socjolektu: ów wysiłek podejmują oni celowo, co jest podyktowane chęcią odświeżenia leksyki, uzyskania środków językowych o zupełnie nowej jakości semantycznej, a więc oryginalnych, opisujących rzeczywistość w sposób ciekawy.

Literatura

- P. Dudek, Z. Włodarczyk, 1996, *Paralotniarstwo*, Bydgoszcz.
 EWojP – *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, 1978, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław.
 S. Grabias, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
 NoJ – *Nauka o języku*, 2006, pod red. A. Markowskiego, Warszawa.
 A. Skudrzykova, K. Urban, 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków.
 A. Suchanowski, 1995, *Paralotnia. Uniesienie i odlot. Sztuka żeglowania w przestrzeni*, Dąbrowa Górnicza.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, t. 1–4, pod red. S. Dubisza, Warszawa.

Wykorzystane strony internetowe

<http://forum.przemysl24.pl>
<http://paraptaki.republika.pl>
<http://scarabee.blog.pl>
<http://sport.alpinistyka.pl>
<http://wgodzwon.republika.pl>
<http://www.airaction.pl>
<http://www.bezgrawitacji.one.pl>
<http://www.flyordie.info>
<http://www.forum.paralotnie.pl>
<http://www.freelists.org>
<http://www.ggc.pl>
<http://www.klif.gd.pl>
<http://www.paralotnie.atomnet.pl>
<http://www.paralotnie.org>
<http://www.paralotnie.republika.pl>
<http://www.paralotnie.zgora.pl>
<http://www.paralotnie-forum.pl>
<http://www.paralotnie-sudety.pl>
<http://www.paramotor.pl>
<http://www.pro-paragliding.pl>
<http://www.reservoirdogs.pl>
<http://www.tevo.pl>

***On żółw (a turtle), akwarium (aquarium) and koniczynka (clover),
i.e. on environmental semantic neologisms (on the basis
of paraglider's vocabulary)***

Summary

The subject of the article are semantic neologisms present in paragliders' sociolect, which is an example of new environmental variation of the Polish language. The author analysed noun semantic neologisms, which result from metaphorical use of the words in general language. Many of the described names one can recognize as metaphors yet stabilized, which are often the only definitions for objects and phenomena. In case of some words, one can notice that the metaphorical process has not finished yet and can observe its transitory stage which precedes a complete record of a new meaning.

Trans. A. Gierba

Anna Niepytalska
(Uniwersytet Warszawski)

FUNKCJE SŁOWNICTWA I FRAZEOLOGII W GWARZE ŚRODOWISKOWEJ WSPINACZY SKAŁKOWYCH

1. WPROWADZENIE. CHARAKTERYSTYKA ŚRODOWISKA

Środowisko wspinaczy skałkowych jest grupą koleżeńską, której uczestnicy mogą, lecz nie muszą, być zrzeszeni w klubach górskich czy akademickich sekcjach sportowych. Wspinanie bywa wprawdzie zawodem, jednak ludzi zajmujących się dyscyplinami wspinaczkowymi łączy przede wszystkim wspólna pasja, a jednym z ważniejszych elementów spajających środowisko jest niewątpliwie tradycja alpinistyczna. Wspinacze uprawiający buldering¹ i wspinaczkę skałkową na ogół interesują się także taternictwem czy też – ujmując rzecz nieco szerzej – alpinizmem². Wspinanie w terenie skalnym traktują często jako trening i rozgrzewkę przed ważniejszymi celami w górach wysokich.

Środowiska związane ze wspinaniem wytworzyły własną kulturę, do której należą: gwara środowiskowa, literatura, filmy, swoisty etos³. Dla badacza gwar środowiskowych najważniejszym faktem kulturowym jest bez wątpienia język wspinaczy. Nie bada się go jednak w izolacji, lecz w powiązaniu z pozostałymi aspektami życia tej grupy.

Badacze gwar środowiskowych często uwzględniają przy wydzieleniu socjolektów następujące kryteria:

- rodzaj grupy posługującej się daną gwarą (zawodowa, środowiskowa),
- stopień związania jej członków,
- dominującą funkcję słownictwa.

¹ *Buldering a. bouldering a. baldering* (z ang. *bouldering*) 'wspinaczka bez użycia liny, na małych formach skalnych'.

² W literaturze przedmiotu wyraz *alpinizm* ma najszerszy zakres znaczeniowy. Wprawdzie pierwotnie *alpinizm* oznaczał wspinaczkę górską uprawianą w Alpach, jednak obecnie upowszechnia się w środowiskach wspinaczkowych znaczenie potoczne – *alpinizmem* nazywa się wspinaczkę wysokogórską w terenie przypominającym alpejski.

³ Np. pewne style wspinaczki uznawane są przez środowisko za nieuczciwe, inne są cenione.

Na podstawie tych kryteriów wyróżnia się: socjolekty profesjonalistów, socjolekty grup niezawodowych związanych przymusowo i tymczasowo oraz socjolekty grup niezawodowych o luźnych związkach przestrzenno-czasowych⁴. Podział znajduje odzwierciedlenie w charakterze słownictwa, jakim posługują się członkowie tych środowisk. W pracach Stanisława Grabiasa prezentowane jest podobne ujęcie. Dobór środków leksykalnych zależy od funkcji, które pełni socjolekt w kontaktach między członkami grupy, funkcje socjolektu natomiast są warunkowane przez typ działalności grupy społecznej. Grabias wymienia trzy kategorie: **zawodowość** (gdy leksyka profesjonalna przydatna jest w kontaktach zawodowych), **tajność** (np. gwara więzienna, gdy w miarę konieczności szyfruje się informacje tak, by były niedostępne dla osoby nieposługującej się nią biegle) oraz **ekspresywność** (gdy socjolekt, oprócz funkcji komunikatywnej, pełni przede wszystkim funkcję informowania o stosunku danej grupy do rzeczywistości, np. gwara uczniowska)⁵. Grabias dzieli więc socjolekty na trzy typy: socjolekty legalnych grup zawodowych (słownictwo o dużym stopniu profesjonalizacji i najmniejszym stopniu ekspresywności), socjolekty grup nielegalnych (mniej wyspecjalizowane, bardziej ekspresywne) oraz socjolekty grup społecznych złączonych inną więzią niż zawodowa (najmniejszy stopień profesjonalizacji języka i najwięcej ekspresji).

W literaturze omawiającej środowiskowe odmiany polszczyzny pojawiają się jednak rozbieżności w stosowaniu terminologii. Zamiennie używa się terminów takich, jak *socjolekt*, *gwara środowiskowa*, *odmiana*, *język*, wyróżnia się także *profesjolekty*.

Badając gwary środowiskowe, należy także wziąć pod uwagę zagadnienie słownictwa współnoodmianowego. Z zebranego materiału językowego wyodrębnia się warstwę wspólną z potoczną odmianą polszczyzny i innymi jej odmianami, a dalszej analizie podlega w zasadzie jedynie warstwa odróżniająca, czyli warstwa słownictwa typowo środowiskowego, swoistego dla danej grupy. Środowiskowy sposób porozumiewania różni się w zakresie środków językowych jedynie słownictwem i frazeologią. Fonetyka, konstrukcje składniowe i odmiana wyrazów są mniej więcej wspólne z potocznym wariantem polszczyzny ogólnej⁶.

Słownictwo, którym posługują się wspinacze skałkowi, jest wewnętrznie zróżnicowane. Ich gwara czerpie część słownictwa z potocznej i młodzieżowej odmiany polszczyzny, a także z gwar pokrewnych,

⁴ Zob. M. Schabowska, K. Piwnik, M. Gryniewicz, *Polskie współczesne profesjonalizmy słownikowe*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1978, s. 169–174.

⁵ Zob. S. Grabias, *Typologia socjolektalnych odmian polszczyzny*, [w:] *tegoż*, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 127–138.

⁶ Zob. A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 88.

tj. z leksyki polskich alpinistów i taterników. Warstwa wspólna gwary środowiskowej wspinaczy skalnych i słownictwa alpinistycznego obejmuje głównie nazwy części sprzętu wspinaczkowego, formacji skalnych, technik wspinaczki i ustalonych komend, służących komunikacji z asekurantem podczas prowadzenia drogi⁷. Należy zwrócić uwagę na to, że niezwykle trudno wyznaczyć granice między środowiskami wspinaczy skałkowych, bulderowców czy taterników, a co za tym idzie – trudno także w wypadku niektórych jednostek leksykalnych z całą pewnością ocenić ich przynależność. Wszystkie te środowiska współistnieją, spotykają się, podejmują wspólne inicjatywy, a ich język ma wspólną część leksyki, rozumianą przez wszystkich wspinaczy.

Słownictwo gwary środowiskowej wspinaczy skałkowych charakteryzuje się pewnym stopniem profesjonalizacji, jednak w ogromnej większości jest to leksyka charakterystyczna dla grup społecznych połączonych więzami towarzyskimi i wspólnymi zainteresowaniami. Biorąc pod uwagę wewnętrzny podział środowiska wspinaczkowego na grupy ludzi uprawiających różne dyscypliny wspinaczkowe (taternictwo, alpinizm, wspinanie skałkowe), można – mimo że granice bywają nieostre – wyodrębnić następujące warstwy leksyki:

1) najstarsze słownictwo taternickie i alpinistyczne (w tym także słownictwo zaczerpnięte z dziedzin takich, jak geografia, geologia);

2) nowsze słownictwo wspinaczkowe charakterystyczne wyłącznie dla wspinaczy skałkowych i powstałe w tym właśnie środowisku (neologizmy, neosemantyzmy, przekształcone zapożyczenia, neofrazeologia).

2. OPOZYCJA ZAWODOWOŚĆ–NIEZAWODOWOŚĆ W SŁOWNICTWIE WSPINACZY SKAŁKOWYCH

Jak wspomniano na wstępie, gwara środowiskowa osób uprawiających wspinaczkę skalną obejmuje dwie zasadnicze grupy słownictwa:

– słownictwo profesjonalne (zawodowe), nazywające części sprzętu, węzły, techniki wspinaczki i asekuracji, rodzaje formacji skalnych itp.;

– słownictwo środowiskowe (niezawodowe), o większym stopniu ekspresji i mniejszym stopniu profesjonalizacji.

Rysuje się tu zatem pewna opozycja warstw leksykalnych. Pierwsza grupa leksyki (profesjonalna) zaspokaja przede wszystkim potrzeby nominatywne i służy środowiskowej komunikacji (słownictwo w po-

⁷ *Prowadzić drogę* 'pokonać drogę wspinaczkową z dolną asekuracją, polegającą na tym, że wspinacz mocuje linę kolejno w rozmieszczone na skale punkty asekuracyjne, a druga końcówka liny jest wpięta do przyrządu asekuracyjnego w uprząży asekurującego'.

radnikach wspinaczkowych czy na kursach dla instruktorów musi być jasne i bezbłędnie rozumiane). Nazewnictwo w zasadzie stanowi część wspólną dla wszystkich środowisk wspinaczkowych (instruktorów wspinaczki, taterników, grotolazów, wspinaczy skalnych). Słownictwo profesjonalne jest na ogół neutralne, nastawione na komunikację i pełni funkcję nominatywną.

Druga grupa leksyki (nieprofesjonalna, środowiskowa) służy codziennej komunikacji na treningach, wyjazdach oraz w prywatnych rozmowach, a pełni przede wszystkim funkcję ekspresywną. Słownictwo środowiskowe wyraża emocje, jest nacechowane stylistycznie i ekspresywnie, często wartościujące. Odzwierciedla się w nim sposób postrzegania – powiedzmy umownie – „rzeczywistości wspinaczkowej”, z jaką styka się wspinacz. W tym typie leksyki nad funkcją komunikatywną wyraźnie dominuje funkcja ekspresywna.

2.1. Słownictwo i frazeologia profesjonalna w gwarze wspinaczy skałkowych w funkcji nominatywnej i komunikatywnej – przykłady

Słownictwo profesjonalne tworzą derywaty słowotwórcze, neosemantyzmy i zapożyczenia (zwłaszcza z języka angielskiego), np.:

- *autoasekuracja* 'asekuracja osobista, czyli samodzielne zabezpieczanie się wspinacza, np. na stanowiskach asekuracyjnych';
- *skaloplan* 'ilustrowany wykaz dróg w danym regionie wspinaczkowym, przedstawiający ich przebieg na formacji skalnej';
- *repsznur* 'cienka linka pomocnicza do podchodzenia po linie';
- *wyblinka* 'typ węzła';
- *kubek* 'przyrząd asekuracyjny o kształcie przypominającym kubek z dwoma otworami na obie żyły liny';
- *ósemka* 'podstawowy węzeł wspinaczkowy, stosowany do związania liny z uprzężą, lub metalowy przyrząd zjazdowy';
- *sky-hook* [skajhuk] 'rodzaj haka';
- *crash-pad* (w wersji uproszczonej: *kraszpad*) 'gruby materac służący do asekuracji podczas uprawiania bulderingu';
- *ring* (ang. 'krąg, okrąg, pierścień') 'okrągły punkt asekuracyjny, wbity na stałe w skałę'.

Gwara środowiskowa wspinaczy skalnych wykształciła także sporo własnych frazeologizmów oraz połączeń wyrazowych funkcjonujących nierozdzielnie, stanowiących np. nazwy sposobów asekuracji, technik czy stylów wspinaczkowych. Wśród tego typu nierozdzielnych połączeń znajdują się takie, które mają postać dwuwyrazowych terminów i należy je zaliczyć do oficjalnej terminologii wspinaczkowej. Są to w większości od lat znane w środowisku określenia, stosowane zarówno przez instruktorów taternictwa, jak i instruktorów skałkowych, spotykane w literaturze wspinaczkowej, na stronach internetowych itp. Należą do nich np.:

Wyrażenia:

- *obita droga* 'droga, na której umieszczono punkty asekuracyjne wbite na stałe w skałę';
- *plytka Stichta* 'przyrząd asekuracyjny w postaci metalowej płytki z dwoma otworami na obie żyły liny';
- *ring zjazdowy* 'punkt na przygotowanej do wspinaczki drodze w postaci stalowego kółka wbitego na stałe w skałę, z którego można zjechać';
- *stanowisko asekuracyjne* 'zabezpieczone miejsce umożliwiające założenie autoasekuracji';
- *wspinaczka siłowa* 'wspinaczka wymagająca siły mięśni, niekoniecznie techniki';
- *wspinaczka techniczna* 'wspinaczka wymagająca dobrej techniki'.

Zwroty:

- *prowadzić drogę* 'pokonać drogę z dolną asekuracją, polegającą na tym, że wspinacz mocuje linę kolejno w stałych punktach lub osadza własne punkty asekuracyjne, podczas gdy drugi koniec liny jest wpięty do upręży asekuranta';
- *wyłapać lot* 'zablokować i naprężyć linę, gdy wspinacz odpada od skały';
- *założyć stanowisko* 'zamontować w skałe punkt, który posłuży jako stanowisko asekuracyjne';
- *zaatakować drogę/płyte/ścianę* 'rozpocząć wspinaczkę'.

Jak wspomniano wcześniej, takie dwuwyrzowe terminy oraz sprofesjonalizowane neologizmy słowotwórcze, neosemantyzmy i zapożyczenia pełnią funkcję przede wszystkim nominatywną i komunikacyjną.

2.2. Słownictwo i frazeologia nieprofesjonalna w gwarze wspinaczy skalnych w funkcji ekspresywnej – przykłady

O zwiększonym stopniu ekspresywności można mówić w wypadku wielu środowiskowych (nieprofesjonalnych) neologizmów, neosemantyzmów i neologizmów frazeologicznych. Niekiedy tworzy się jednostki ekspresywne synonimiczne do już istniejących neutralnych nazw pojęć. Ekspresywność neologizmów słowotwórczych wynika zarówno z funkcji formantów, jak i z podstaw słowotwórczych sygnalizujących nacechowanie⁸. Nacechowane ekspresywnie i stylistycznie są m.in. te derywaty z gwary wspinaczkowej, które powstają w drodze derywacji ujemnej i paradygmatycznej, np.:

- *schron* 'schronisko górskie' od *schronisko*;
- *stan* 'stanowisko asekuracyjne' od *stanowisko*;
- *liof* 'torebka z żywnością liofilizowaną' od *liofilizat*;

⁸ Zob. S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 36-40.

- *wpina* 'punkt służący do wpięcia liny lub czynność wpinania liny' od *wpinka*;
- *wycof* 'rezygnacja z pokonania drogi' od *wycofać (się)*;
- *wspin* 'wspinaczka, wspinanie' od *wspinać (się)*;
- *rozwspin* 'rozgrzewka do wspinaczki na łatwych drogach' od *rozwspinać (się)*.

Wśród formacji pełniących funkcję ekspresywną pojawiają się także derywaty augmentatywne, nacechowane negatywnie, tworzone formantami o funkcji pejoratywnej⁹ w drodze derywacji alternacyjnej lub wstecznej, np.:

- *dupówa* 'pogoda niesprzyjająca wspinaczce' od *dupówka* (a to od wulg. *dupa*);
- *kamol* 'bulder, czyli mała formacja skalna do wspinaczki bez liny' od *kamień*.

Co ciekawe, wspinaczkowe derywaty ekspresywne typu *przewiecha* 'duża przewieszka (odchylony do pionu fragment ściany)', *stanowicho* 'stanowisko asekuracyjne', *skalery* 'skały', mimo że są zgrubieniami, nie mają nacechowania ekspresywnego (negatywnego), jedynie stylistyczne.

Wśród ekspresywnych derywatów z gwary środowiskowej wspinaczy jest także wiele formacji nacechowanych pozytywnie, tworzonych formantami *-ka*, *-yk* lub *-ko*, których funkcja melioratywna jest kontekstowa¹⁰, np.:

- *dziabka* 'zdrobniale o czekanie', od środowiskowego *dziaba* 'czekan' od potocznego *dziabać*;
- *liofka* 'zdrobniale o torebce z żywnością liofilizowaną', od środowiskowego *liof* 'liofilizat, czyli torebka z żywnością liofilizowaną';
- *żywczyk* 'zdrobniale o wspinaczce „na żywca”, czyli bez asekuracji', od środowiskowego neosemantyzmu *żywiec* 'wspinaczka bez asekuracji';
- *skradanko* 'wspinaczka przypominająca skradanie, tj. wymagająca czujnych i uważnych ruchów na skale' od *skradanie*;
- *zaciątko* 'małej wielkości wklęsłe ukształtowanie skały, pomiędzy dwiema ścianami tworzącymi kąt ostry' od *zacięcie* 'wklęsłe ukształtowanie skały, pomiędzy dwiema ścianami tworzącymi kąt ostry'.

Ciekawą grupę ekspresywnych derywatów słowotwórczych stanowią przekształcone zapożyczenia (głównie z języka angielskiego):

- *faker* (od ang. *fuck*) 'środkowy, najsilniejszy palec dłoni';
- *zrestować (się)* (od ang. *to rest* 'odpocząć') 'odpocząć krótko podczas wspinaczki';

⁹ Zob. ibidem, s. 40–71.

¹⁰ Zob. na ten temat: ibidem (o kontekstowej i inwariantnej funkcji formantu), s. 49–57.

– *wyrestować (się)* (od ang. *to rest* 'odpocząć') 'wypocząć, odzyskać formę wspinaczkową';

– *przyfleszować* 'podpowiedzieć wspinaczowi sekwencję ruchów konieczną do pokonania drogi', od środowiskowego *flesz* (od ang. *flash* 'błysk'; być może od ang. *flash news* 'krótka wiadomość przekazywana telegraficznie') 'styl wspinaczkowy polegający na pokonaniu drogi według krótkich wskazówek wspinacza, który już ją przeszedł i zna jej kluczowe trudności';

– *bulderować* (od ang. *boulder* 'głaz') 'wspinać się bez liny po małych formacjach skalnych'; *bulder* (zapożyczony z angielskiego) środowiskowo oznacza 1. 'małą formację skalną (głaz), nadającą się do wspinaczki bez liny', 2. 'drogę na tym głazie lub na ścianie'.

Jeszcze innym typem nacechowanych derywatów są w gwarze wspinaczy uniwerbizacje. Z jednej strony są wyrazem tendencji do skrótowości wypowiedzi, a zatem nastawienia na komunikację, z drugiej zaś odczuwa się ich ekspresywność i nacechowanie stylistyczne, por.:

- *wielowyciągówka* 'droga wielowyciągowa',
- *wielkościanówka* 'droga wielkościanowa',
- *hakówka* 'wspinaczka hakowa',
- *przewieszka* 'skała przewieszona',
- *ciągówka* 'droga ciągowa'.

Funkcja ekspresywna wyraża się także w środowiskowej frazeologii. Wiele frazeologizmów ekspresywnych ma swoje neutralne odpowiedniki w warstwie terminologicznej gwary wspinaczy skalnych (np. *biała odwaga to magnezja*). Frazeologizmy są tworzone spontanicznie, przede wszystkim dla wyrażenia emocji, stanów psychicznych, postaw czy wartościowania. Tego typu połączeniami wyrazowymi posługują się wspinacze w skałach, na ścianie wspinaczkowej, na zawodach, a także podczas prywatnych spotkań. Wprawdzie nie są one stosowane z zamiarem utajnienia przekazywanych treści – gwara środowiskowa wspinaczy jest bowiem jawna – jednak dla postronnych, nie należących do środowiska i niezających jego języka, są to określenia całkowicie niezrozumiałe. Pełnią one zatem z jednej strony funkcję grupotwórczą, z drugiej zaś funkcję odróżniającą grupę wspinaczy¹¹. Oto przykłady ekspresywnej frazeologii środowiskowej podzielone na wyrażenia, zwroty i frazy, uzupełnione objaśnieniami znaczenia i etymologii:

Wyrażenia:

- *biała odwaga* 'magnezja (preparat nakładany na dłonie przed wspinaczką lub w jej trakcie)'; zastępuje oficjalny termin *magnezja*;
- *dzień bez bloku* 'dzień, w którym grupa wspinaczy wszystkie drogi pokonuje tzw. OS-em lub RP, tj. najwyższymi stylami wspi-

¹¹ Zob. S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, op.cit., s. 117–118.

naczkowymi'; wyrażenia używa się zazwyczaj jako formy „zagrzewania do walki” przed wspinaczką, podczas wyjazdu wspinaczkowego wypowiedź „dzisiaj dzień bez bloku” wprowadza atmosferę współzawodnictwa;

– *strzał do klamy* 'energiczny ruch do wygodnego chwytu, na którym dłoń układa się jak na klamce'; słowo *strzał* pojawiło się tu zapewne w wyniku skojarzenia z dynamiką ruchu;

– *westowe* [łestowe] *wspinanie* 'wspinaczka taka, jak w regionach wspinaczkowych na Zachodzie'; frazeologizm pochodzi od angielskiego *West* 'Zachód';

– *miejsce restowe* 'miejsce na skale umożliwiające krótki odpoczynek w czasie wspinaczki'; od angielskiego *rest* 'odpoczynek';

– *dzień restowy* 'dzień odpoczynku od wspinaczki'; w środowisku wspinaczy stosuje się także zapożyczone z angielskiego wyrażenie *rest day*, które pojawiło się w języku polskich alpinistów już w latach 80.¹²;

– *tępe bularstwo* 'wspinaczka siłowa, bez wykorzystania dobrej techniki wspinaczkowej'; *bularstwo* pochodzi od środowiskowego neosemantyzmu *buły* 'silne mięśnie ramion';

– *bularskie podciągnięcie ze szpona* 'podciągnięcie na rękach podczas wspinaczki, polegające na siłowym, a nie technicznym pokonywaniu drogi'¹³;

– *wyjście w przyrodę* 'napotkanie w kluczowym momencie wspinaczki roślinności porastającej skałę';

– *dziecko paździerza* 'wspinacz, który trenuje na sztucznej ścianie wspinaczkowej i nie bywa w skałach'; utworzony przez skojarzenie z płytą paździerzową, która jest elementem konstrukcyjnym paneli wspinaczkowych;

– *klamy po pachy* 'wygodne chwyt, na których dłoń układa się jak na klamce';

– *żelazna szmata* 'silna ręka', od środowiskowego neosemantyzmu *szmata* 'podciągnięcie na jednej ręce';

– *no hand rest* 'miejsce na skale, w którym możliwe jest oparcie nóg i odpoczynek dla rąk podczas wspinania'.

Zwroty:

– *wyjechać z chwytów* 'ześlizgnąć się i odpaść od skały';

– *złapać Elvisa* a. *złapać telegraf* a. *złapać telegrafa* 'podczas wspinaczki znaleźć się w stanie, w którym ręce i nogi drżą ze zmęczenia'; frazeologizm powstał przez skojarzenie stanu, w którym znajduje się

¹² Zob. A. Czerwińska, *Nanga Parbat. Góra o złej sławie*, Warszawa 1989, s. 48.

¹³ *Wspinaczka siłowa* jest określeniem całkowicie neutralnym, natomiast *tępe bularstwo* i *bularskie podciągnięcie ze szpona* są silnie nacechowane, wartościujące negatywnie.

wspinająca osoba z charakterystycznym tańcem Elvisa Presleya lub z drganiem telegrafu;

– *zaliczyć glebę* a. *zaliczyć lot* 'niespodziewanie odpaść od ściany skalnej';

– *kumulować spręża* 'motywować się do wspinaczki'; *spręż* jest neosemantyzmem wspinaczkowym, oznaczającym motywację i chęć wspinania;

– *jechać na tripa* a. *jechać w tripa* 'jechać na wyjazd wspinaczkowy', od ang. *trip* 'wycieczka';

– *zadać z faka* a. *zadać z fakera* 'wykonać dynamiczny ruch podczas wspinaczki, używając środkowego palca dłoni', od środowiskowego *faker* 'środkowy palec dłoni, kluczowy we wspinaczce';

– *załoić onsajtem* 'pokonać drogę najwyższej cenionym, klasycznym stylem przejścia, czyli w pierwszej próbie bez wcześniejszej znajomości przebiegu drogi i bez obciążania punktów asekuracyjnych' (od ang. *on-sight* 'od strzału');

– *iść na żywca* 'pokonać drogę wspinaczkową bez asekuracji', od środowiskowego neosemantyzmu *żywiec* 'wspinaczka bez asekuracji'.

Frazy:

– *lepiej szczytować, niż glebować*¹⁴ 'lepiej pokonać drogę, niż spaść ze skały';

– *dobry alpinista to stary alpinista* 'najlepszym wspinaczem jest ten, który dożył sędziwego wieku';

– *droga puściła* 'udało się pokonać drogę'.

3. ŹRÓDŁA I MOTYWACJA EKSPRESYWNYCH JEDNOSTEK LEKSYKALNYCH W GWARZE WSPINACZY SKALNYCH

Warto zwrócić uwagę na motywację leksemów i frazeologizmów nacechowanych ekspresywnie, a także na wartości i językowy obraz świata odzwierciedlone we wspinaczkowej leksyce. Ekspresja i emocjonalność neologizmów i związków frazeologicznych, powstałych w środowisku wspinaczy, jest często wypadkową różnych czynników: może tkwić w znaczeniu leksemu lub w znaczeniach składników związku frazeologicznego, w konotacjach danej jednostki leksykalnej, w tonie wypowiedzi, a często wiąże się także z konkretnymi sytuacjami, w których używa się danych wyrażen. Ekspresywność leksyki wspinaczy skalnych może mieć także związek z wartościowaniem, które pojawia się w konkretnych kontekstach użycia danej jednostki leksykalnej.

Na przykład środowiskowy neologizm *gielganie* 'wspinanie się z trudem, „czołganie się” po drodze' powstał w gwarze wspinaczkowej jako słowo wyrażające emocjonalny, raczej pejoratywny stosunek do

¹⁴ *Glebować* 'spaść ze skały na ziemię'.

takiego stylu wspinaczki. Wspinacze posługujący się wyrazem *gielganie* mają świadomość jego ekspresywnej funkcji i lekko negatywnego zabarwienia (*Ledwo się wgielgałem na ten okap; Stary, zrobiłem wycof, bo to takie gielganie... Może się przystawię, jak potrenuję*). Wspinacze używają wyrazu *gielganie* w określonych sytuacjach, wszyscy wiedzą, kiedy może być zastosowany, jednak żaden spośród pytaných przeze mnie informatorów nie potrafił wyjaśnić dokładnego znaczenia i pochodzenia leksemu. Istotnym składnikiem znaczenia jest dla nich jedynie lekceważący i lekko negatywny ton, który środowisko nadało temu słowu. Wspinaczkowe *gielganie* ma zatem konotacje wartościujące, które ujawniają się w konkretnych kontekstach.

Niekiedy emocjonalność jednostki leksykalnej należy wiązać z procesami zmian znaczeniowych zachodzących w słownictwie. Za przykład niech posłuży neosemantyzm *szmata* oznaczający w języku wspinaczy podciągnięcie na jednej ręce lub silną rękę. W języku ogólnym *szmata* 'zniszczony kawałek materiału', a wtórnie 'osoba postępująca niemoralnie' ma konotacje negatywne. Co ciekawe, w środowisku wspinaczy *szmata* jest czymś pożądanym, ocenianym pozytywnie. Nacechowane pozytywnie są także wspinaczkowe *buły* 'silne i wydadne mięśnie ramion'. Leksem ów stanowi również przykład przesunięcia semantycznego i nadania odcienia pozytywnego, mimo że w słowotwórstwie polszczyzny ogólnej formacje zgrubiałe zazwyczaj mają negatywne nacechowanie. Zabarwione stylistycznie *łoić* 'wspinać się' także ma konotacje pozytywnie wartościujące. W gwarze wspinaczkowej *łojenie* nie oznacza zwykłego wspinania. Konotuje bowiem na ogół wspinaczkę brawurową, spektakularną, prowadzoną cenionym przez środowisko stylem.

W warstwie frazeologicznej słownictwa wspinaczkowego ekspresywność również na ogół jest związana z tym, jakie konotacje niesie dana jednostka, i z tym, w jakich sytuacjach komunikacyjnych bywa używana. Frazeologia wyraża emocje i postawę wspinaczy wobec rzeczywistości, z którą się stykają. Omówmy zatem szczegółowiej motywację i źródła niektórych wspinaczkowych frazeologizmów nacechowanych pozytywnie, a następnie połączeń o odcieniu pejoratywnym, niekiedy lekceważącym¹⁵.

1) Frazeologizmy nacechowane pozytywnie:

– *zadać z faka* a. *zadać z fakera* i *strzał do klamy* mają pozytywne konotacje, ponieważ techniki wspinaczkowe przez nie określane to bardzo cenione i wymagające siły umiejętności;

– wspomniana już *biała odwaga* jest ciekawym przykładem frazeologizmu nacechowanego zastępującego oficjalny termin *magnezja*. Dodawanie sobie odwagi poprzez częste *magnezjowanie* rąk podczas

¹⁵ Znaczenia tych frazeologizmów zostały podane wcześniej, s. 31–33.

wspinania bywało przedmiotem żartów w środowisku wspinaczy, stąd narodziny dziś bardzo często używanego frazeologizmu;

- *żelazna szmata* określa cechę pożądaną i przydatną we wspinaczce wymagającej siły, frazeologizm jest zatem pozytywnie wartościujący;

- *klamy po pachy* to wyrażenie będące innowacją nawiązującą do frazeologizmu z polszczyzny ogólnej *ubaw po pachy*. Ekspresja i pozytywne nacechowanie emocjonalne wyrażenia tkwi zarówno w znaczeniu, jak i w konotacji oraz niejednokrotnie w tonie, z jakim jest wypowiedziane;

- *kumulować spręża* a. *mieć spręża* to frazeologizm nacechowany żartobliwie i bliski znaczeniowo potocznemu *sprężać się*.

2) Frazeologizmy nacechowane negatywnie:

- *tępe bularstwo* jest nacechowane wyraźnie pejoratywnie, wręcz pogardliwie. W środowisku wspinaczy ceni się przede wszystkim dobrą technikę wspinaczki, siłę zaś tylko pod warunkiem, że nie jest celem samym w sobie;

- *dziecko paździerza* to wyrażenie negatywnie wartościujące, wypowiedziane z lekceważeniem, ponieważ ktoś, kto nie wyjeżdża w skały i trenuje wyłącznie na sztucznej ścianie, bywa w środowisku lekceważony;

- *zaliczyć glebę* oraz *zaliczyć lot* należy uznać za wyrażenia służące oswojeniu niebezpiecznej sytuacji. Choć same w sobie są nacechowane negatywnie, jednak wypowiada się je niejednokrotnie w tonie żartobliwym;

- *wyjście w przyrodę* jest dla wspinacza przykrym zaskoczeniem, utrudniającym wspinaczkę. Ekspresja tego wyrażenia wynika nie tyle z nacechowania członów (są neutralne), ile ujawnia się raczej w tonie wypowiedzi i związana jest ściśle z sytuacją, w której używa się tego frazeologizmu.

4. PODSUMOWANIE

Obraz świata odzwierciedlony we wspinaczkowej frazeologii i słownictwie prezentuje stosunek wspinaczy do formy aktywności, którą się zajmują, stylów i technik wspinania, a także do samych siebie. Frazeologia i ekspresywna leksyka wspinaczy pokazują także swoisty świat wartości – pewne techniki wspinaczkowe są bardziej cenione (*strzał do klamy*, *zadawanie z faka*), inne lekceważone (*tępe bularstwo*). *Dziecko paździerza* to obiekt żartów, a *łojant* to ktoś godny podziwu. Podsumowując, należy zwrócić uwagę na dominujące w gwarze wspinaczy słownictwo nieoficjalne, potoczne i nacechowane ekspresywnie. Emocjonalność, zabarwienie stylistyczne, a niekiedy również wartościowanie odbijają się w formacjach słotwórczych, w środowiskowych

neosemantyzmach, a także we frazeologizmach. Gdyby wspinaczom do komunikacji wystarczyło słownictwo neutralne, nie *łapałoby się telegrafa*, nie *strzelało do klamy* i nie *zadawałoby się z faka* ani nie *jeździłoby się w tripa na Westa*. Zamiast *żywcowania* byłoby wspinanie bez asekuracji, a zamiast *rozwspinu* – rozgrzewka. Nie byłoby *wpiny*, *przystawki*, *fakera*, *lokalsów*, *crimpowania* i *lufy*. Nacechowanie i brak neutralności leksyki wysuwają się zatem na pierwszy plan w refleksji nad znaczeniami jednostek leksykalnych w słownictwie wspinaczkowym. Ważnym wnioskiem nasuwającym się podczas obserwacji sposobu komunikowania się wspinaczy skalnych jest także to, że gwara środowiskowa tej grupy – jak wiele środowiskowych odmian języka – pełni przede wszystkim funkcję grupotwórczą i wyodrębniającą środowisko spośród innych. Ponadto w wypadku większości jednostek leksykalnych należących do tej gwary nad funkcją komunikatywną przeważa funkcja ekspresywna.

Functions of vocabulary and phraseology rock-climbers' dialect

Summary

Research in the ways of language communication within rock-climbers community, has led to distinguish and describe functions of different vocabulary groups. The semantic and formal analysis of lexems and idioms in climbing dialect demonstrated that this local dialect develops on the boundary – it is partly environmental and partly professional. The aim of the research was to show the opposition of professional and non-professional vocabulary in rock-climbers' dialect and to show professional lexis in nominative and communicative function and non-professional lexis in emotive function. The linguistic material was derived from spoken and written texts. The written texts come from Internet fora, websites of mountaineering clubs and subject literature whereas the spoken texts were gathered during talks with climbers.

Trans. A. Gierba

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
(Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa)

WSPÓŁCZESNE TENDENCJE W NAZEWNICTWIE DOMÓW NOCLEGOWYCH W POLSKICH GÓRACH

Nadawanie nazwy takim budynkom jak domy noclegowe jest związane z rewolucją przemysłową i cywilizacyjną rozpoczętą w 2. połowie XIX w., w Polsce widocznej zwłaszcza w wieku XX (Rzetelska-Feleszko 1998). Przypuszcza się, że omawiane jednostki leksykalne pojawiły się w Polsce pod koniec XIX w., najstarsze zaś przykłady, jakimi dysponują językoznawcy, pochodzą ze Szczawnicy z 1882 r. (Kosyl 1981). Dostępne prace językoznawcze na temat nazw domów noclegowych powstawały 30, 40 lat temu (Bąba 1969; Wajda 1973). Najbardziej kompletne badania prowadził Czesław Kosyl, a ich wyniki zostały opublikowane w 1981 r. Od tego czasu w nazewnictwie obiektów noclegowych zmieniło się bardzo dużo, głównie w związku z przemianami ustrojowymi po 1989 r., których jednym ze skutków jest rozwój turystyki w Polsce.

Celem niniejszego artykułu jest opis współczesnych nazw domów noclegowych (traktowanych jako typ mikrotoponimów), głównie ich motywacji¹ i struktury. Całość zebranego przeze mnie materiału liczy 4424 nazwy odnotowane na terenie polskich gór: Karpat, Sudetów i Gór Świętokrzyskich². Są to nazwy wszelkiego typu obiektów noclegowych: hoteli, schronisk, domów wczasowych, pensjonatów, pokoi gościnnych, kempingów itp.

Sposoby nadawania nazw miejscom noclegowym są nieograniczone i pozwalają wykorzystać zarówno wyrazy (apelatywy i nazwy własne) istniejące w języku rodzimym lub w językach obcych, jak i tworzyć neologizmy: nietypowe i nieznane dotąd struktury. Oto tabela ilustrująca udział poszczególnych klas semantycznych, będących podstawą nazw domów noclegowych:

¹ W wątpliwych wypadkach motywację nazwy ustalałam z właścicielami domów. Czasami jednak nie potrafili oni wyjaśnić, skąd wzięła się nazwa; inni nie zgadzali się na ujawnienie takich informacji.

² Materiał był zbierany w latach 2007–2008 i pochodzi ze stron internetowych udostępniających informacje o noclegach w Polsce oraz z książek telefonicznych województw dolnośląskiego, opolskiego, małopolskiego, śląskiego, podkarpackiego oraz świętokrzyskiego.

Tabela 1.

Udział poszczególnych klas semantycznych w nazwach obiektów noclegowych

Kategorie nazw	Liczba nazw ³	Udział procentowy (w zaokrągleniu do dwóch miejsc po przecinku)
A. Nomina propria	2727	61,64
I. Antroponimy	1754	39,65
II. Toponimy	716	16,18
III. Chrematonimy	259	5,85
IV. Zoonimy	4	0,09
B. Nomina appellativa	1376	31,10
I. Nazwy roślin	426	9,63
II. Nazwy topograficzne	227	5,13
III. Nazwy budynków	201	4,54
IV. Nazwy dotyczące ludzi	156	3,53
V. Nazwy zwierząt	118	2,67
VI. Nazwy astronomiczne i meteorologiczne	65	1,47
VII. Związki frazeologiczne	43	0,97
VIII. Pozostałe wyrazy pospolite	140	3,17
C. Wyrazy obce	199	4,50
D. Pozostałe	156	3,53

OPIS MOTYWACJI NAZW OBIEKTÓW NOCLEGOWYCH

A. Nomina propria (2727)

I. Antroponimy (1754)

1. Podstawą nazw miejsc noclegowych są najczęściej imiona (928) nadawane w Polsce zachowujące polską ortografię i fonetykę oraz podlegające polskiej fleksji i derywacji. Motywacją omawianej tu grupy nazw jest przeważnie przeniesienie imienia ich właściciela/właścicieli (obecnych lub dawnych) na nazwę domu noclegowego, są to zatem nazwy o charakterze dzierżawczym, np. *Kwatery Prywatne Agata* (BMak), *Agroturystyka Jan* (BŚ). Dodatkowym elementem podkreślającym

³ Suma liczb w kolumnie Liczba nazw wynosi więcej niż 4424, a w kolumnie Udział procentowy więcej niż 100%, ponieważ niektóre nazwy (10) motywowane są więcej niż jednym wyrazem, np. *Stachoniówka pod Nosalem* (T) – antroponimem i toponimem.

wspomnianą dzierżawczość jest użycie imienia jako składnika wyrażenia z przyimkiem *u*, np. *Kwatery Prywatne u Gosi* (BSąd). Rzadziej motywacją jest imię krewnego lub znajomego albo wybór przypadkowego imienia. W 3 spośród wszystkich badanych jednostek pojawia się ponadto imię patrona, np. *Parafialny Ośrodek Miłosierdzia – Dom św. Elżbiety* (GKam). Warto dodać, że imiona żeńskie stanowią motywację omawianych tu nazw trzy razy częściej niż imiona męskie.

Rzadziej pojawiają się imiona, które albo w ogóle nie są przyswojone przez polski system językowy, np. *Maggie* (BŚ), albo zachowują obcą pisownię i/lub wymowę, np.: *Victoria* (imię, które w badanym materiale wystąpiło 4 razy). Imiona obce wykorzystywane są głównie w tworzeniu nazw hoteli i pensjonatów.

Inną grupę stanowi nawiązanie do imienia znanej postaci. Kojarzona jest ona z:

a) mitologią grecką: *Abaris* (BŻ), rzymską: *Bachus* (K), indyjską: *Indra* (BMak), egipską: *Sfinks* (BŚ), słowiańską: *Flins* (K);

b) historią Polski: *Pensjonat Mieszko* (GBO), regionu: *Zamek Derśława* (GŚ) lub świata: *Cezar* (GŚ). Zarówno mitologia, jak i historia Polski rzadko współcześnie są inspiracją w tworzeniu nazw miejsc noclegowych, w przeciwieństwie do epoki PRL-u, co dotyczyło przede wszystkim nazewnictwa domów wczasowych (wiele z nich funkcjonuje do dziś);

c) literaturą, głównie polską, np. *Pan Tadeusz* (w zebranych materiale pojawia się czterokrotnie), *PG Boryna* (K), rzadziej obcą, np. *Radosne Szwejkowo* (B). Nazwy motywowane są też imionami bohaterów utworów dla dzieci, np. *Chatka Puchatka* (GBial);

d) sztuką, np. muzyką: *Hotel Fryderyk* (GSt) lub malarstwem: *Nikifor* (BŚ)⁴;

e) legendą: *Apartamenty Rodzinne Janosik* (P), *Wars i Sawa* (K);

f) religią: *Maria Śnieżna* (MŚ), *Ośrodek Wczasowo-Rekolekcyjny im. Jana Pawła II* (BM).

W nazewnictwie miejsc noclegowych znaczny udział mają też formy deminutywne i hipokorystyczne (ponad 25% wszystkich imion), np. *PG Ala* (BŻ), oraz derywaty utworzone za pomocą sufiksów: *-ówk(a)* (19 użyc, najczęściej w nazwach willi), np. *Willa Zofiówka* (P), *-ank(a)* (3 użycia), np. *PG Stanisławianka* (T), *-k(a)* (3), np. *Bogdanka* (K), *-ow(o)* (2), np. *Adamowo* (B), *-owic(e)*, np. *DW Maćkowice* (GBO); *-ow(y)(a)(e)*, za pomocą których utworzono przymiotniki dzierżawcze, np. *Piotrowa Polana* (B).

⁴ Nazwy te zostały nadane nieprzypadkowo: Fryderyk to imię kompozytora – Chopina, Nikifor to pseudonim malarza – Epifana Drowniaka. Artyści ci byli związani z miejscowościami, w których istnieją obecnie wspomniane obiekty.

2. W zebranych materiale łącznie odnotowałam 199 onimów motywowanych nazwiskiem, z czego 178 nazwiskiem właściciela (właścicielki lub właścicieli). W pozostałych 21 inspiracją nazwy było nazwisko osoby zasłużonej, np. *Pensjonat Kościuszko* (BSąd), *Hotel Chałubiński* (T).

Nazwy motywowane nazwiskiem występują głównie w mianowniku (138 – w tym wszystkie 47 derywaty) lub w dopełniaczu (61). Formę dopełniaczową mają te jednostki, w których nazwisko jest członem wyrażenia z przyimkiem *u* (60), a w jednym wypadku pełni funkcję przydawki dopełniającej – *Dwór Karwacjanów* (BN). Warto przy okazji wspomnieć, że w omawianej klasie onimów częściej używane jest nazwisko w liczbie pojedynczej (155) niż w liczbie mnogiej (44). Formy pluralne dotyczą głównie nazw będących wyrażeniem z przyimkiem *u*.

Nazwiska mogą też być podstawą słowotwórczą formacji nazywających domy noclegowe. Najczęstszym mechanizmem jest derywacja sufiksalna, a najproduktywniejszym formantem, podobnie jak w wypadku nazw motywowanych imieniem, *-ówk(a)* (35), np. *Wojanówka* (B). Mniejszą frekwencję wykazują sufiksy: *-ow(a)(y)(o)* (5), np. *Agroturystyka Pajdzikowo* (GS), *-ec*, np. *Rekliniec* (BW), *-ek*, np. *Kwatera Krytek* (GS), oraz obcy formant *-ex*, np. *Ośrodek Sportowy Stopex* (podstawą derywatu jest nazwisko *Stopa*). Derywacji sufiksalnej często towarzyszy dezintegracja tematu, np. *Jaworowy Domek* (GBO) od nazwiska *Jaworski*. W zgromadzonym materiale odnotowano jedną nazwę powstałą w wyniku derywacji wstecznej od nazwiska Zofii Koszak-Szczuckiej: *Schronisko Koss* (BŚ).

3. Imię/imiona i nazwisko są albo jedynym albo, obok wyrazu precyzującego rodzaj obiektu noclegowego (pokoje, kwatery prywatne, agroturystyka itp.), jednym ze składników 614 nazw. Wspomniana tendencja dotyczy głównie prywatnej bazy noclegowej, ale też nazw hoteli spa, szczególnie kiedy tworzą one sieć, a właściciel cieszy się uznaniem w branży turystycznej lub swoim nazwiskiem firmuje rozmaite przedsięwzięcia np. *Spa Dr Irena Eris* (BSąd), *Hotel Gołębiowski* (BŚ). Załedwie jedna nazwa z omawianej grupy nie jest motywowana imieniem i nazwiskiem właściciela, ale stanowi nazwę pamiątkową. Dotyczy to *Hotelu Kasper Suski* (BM) nazwanego na cześć szesnastowiecznego właściciela dóbr w okolicach Suchej Beskidzkiej.

4. Domy noclegowe noszą ponadto nazwy utworzone od przydomków (5) osób związanych z górami: *Hotel Sabała* (T), postaci historycznych: *Chrobry* (GO) lub gwiazd rozrywki: *Falco* (GS).

5. Nazwy motywowane przezwiskami (2) mają właściwości charakteryzujące: zawierają pierwiastek wartościujący oraz emocjonalny i najczęściej są żartobliwe lub ironiczne: *Pensjonat Centuś* (BŚ), *Chata u Małoletniego* (BSąd).

6. Nazwy herbów rodowych (6) to seria nazw, która najbardziej produktywna była przed II wojną światową (Kosyl 1981). W okresie PRL-u

nie tworzono onimów od nazw rodowych, a niektóre spośród już istniejących były zmieniane. Jedynie kilka z nich niezmiennie funkcjonuje do dziś. Są to najczęściej nazwy willi usytuowanych w Zakopanem, np. *Willa Oksza* (T), *Willa Nałęcz* (T). Współcześnie tendencja do korzystania w onomastyce z nazw herbów powraca, ale nie na tak szeroką skalę, jak pod koniec XIX i w 1. połowie XX w., np. *Dwór Ostoja* (BN), *Hotel Leliwa* (GI).

Podsumowując część dotyczącą antroponimów, trzeba stwierdzić, że są one najczęściej jedynym (obok nazwy określającej rodzaj obiektu) składnikiem nazwy, ale w wyjątkowych wypadkach zdarza się, że są jednym z elementów onimu, np. *Janina nad Popradem* (BSąd), *U Krysi pod Lasem* (BN). Takie zabiegi wykorzystywane są najczęściej w tworzeniu nazw tzw. prywatnej bazy noclegowej (willi, kwatery prywatnych i gospodarstw agroturystycznych).

II. Toponimy (716)

1. Nazwy miejscowe wykorzystywane są w 223 badanych jednostkach. Najczęściej są to nazwy miejscowości, w których położony jest dany obiekt, np. *Chata w Szczyrku* (BŚ). Sporadycznie nazwa miejscowości z numerem domu stanowi samodzielną nazwę, np. *Nowica 21* (BSąd). W badanym materiale pojawiają się ponadto nazwy dzielnic, osiedli, przysiółków i osad (29), np. *Ośrodek Oświatowo-Wypoczynkowy Wojków* (RJ), pełniąc nie tylko funkcję wyodrębniającą i odróżniającą, ale również informacyjną, wskazując na lokalizację obiektu. Najwięcej takich jednostek (11) odnotowałam w Tatrach (np. *Dom Gościnny w Kiecorze*), co wynika z tradycji posługiwania się historycznymi nazwami osiedli, a nie administracyjnymi nazwami miejscowości.

Nazwa domu noclegowego może informować nie tylko o miejscowości i dzielnicy, w których on się znajduje, ale również o nazwie ulicy, przy której jest położony. Taki mechanizm wykorzystano w 12 nazwach obiektów (11 z nich dotyczy obszaru Karpat), głównie znajdujących się w Zakopanem (7), np. *Willa Do Tadziaków*.

2. Źródłem motywacji są również nazwy terenowe, głównie oronimy, czyli nazwy pasm, łańcuchów górskich, szczytów oraz nazw związanych z górami (m.in. przełęczy), np. *Kwatera Prywatna pod Łopieniem* (BW), *Hotel Beskid* (BM), a także hydronimy (66), najczęściej nazwy potoków górskich, np. *Przy Mostowym Potoku* (GBO), i dłuższych rzek, np. *Zajazd nad Wisłą* (BMak), rzadziej jezior, stawów i wodospadów.

Toponimy są używane w mianowniku liczby pojedynczej, np. *Pensjonat Opawa* (GO), lub w przypadkach zależnych, kiedy są składnikiem wyrażenia przyimkowego. Tworzą je następujące przyimki: *w* (*Schronisko w Krzczonowie* (BMak)), *na* (*Bacówka na Obidzy* (BSąd)), *nad* (*Schronisko nad Smolnikiem* (B)), *za* (*Wynajem Pokoi za Sichłą* (T)), *przy* (*Przy Nowotarskiej* (T)), *pod* (*OW pod Babią Górą* (BW)). Od nazw toponimów tworzone są też derywaty (28), głównie przymiotniki,

np. *Zieleniecka Chata* (GBO), oraz rzeczowniki z formantem *-ówka*, np. *OW Oblasówka* (GB).

Toponimy są wykorzystywane w różnych typach obiektów noclegowych. Najczęściej dominują w nazwach schronisk – na 106 zgromadzonych nazw 86 pochodzi od toponimu, głównie oronimu (*Schronisko PTTK na Wielkiej Raczy* (BŻ)), ale też od nazwy miejscowości, na terenie której obiekt leży (*Schronisko PTTK w Komańczy* (BN)), lub od hydronimu (*Schronisko Kochanówka* (K)). Motywacja wyłącznie toponimiczna jest cechą charakterystyczną nazewnictwa schronisk w Tatrach i Bieszczadach, przy czym w Tatrach dominują oronimy (5 oronimów, 1 hydronim i 1 nazwa miejscowa), a w Bieszczadach nazwy miejscowości (8 nazw miejscowych i 5 oronimów). Tylko 20 schronisk w Polsce nie zostało utworzonych od toponimów. Są one przede wszystkim zlokalizowane w Sudetach Zachodnich, np. *Schronisko PTTK Strzecha Akademicka* (K), *Schronisko Czartak* (RJ).

III. Chrematonimy (259)

1. Najlicniejszą grupą chrematonimów tworzących omawiane w tym artykule jednostki są nazwy firm i instytucji, które są ich właścicielami. Dotyczy to zwłaszcza domów wczasowych, rzadziej hoteli, moteli, schronisk i baz namiotowych, np. *Ośrodek PKO BP* (BSąd), *Ośrodek Kolonijno-Wypoczynkowy Rawar* (K). Praktyka przenoszenia nazwy zakładów pracy na domy noclegowe została zapoczątkowana po II wojnie światowej (Kosyl 1981).

2. Inne nazwy własne (98) to m.in. nazwy stacji, wyciągów i kompleksów narciarskich (14), np. *Pensjonat Solisko* (BŚ), nazwy obiektów turystycznych (11), np. *Schronisko PTTK Zamek Grodno* (GW), nazwy budynków (10), np. *Hotel Harenda* (T), nazwy skoczni narciarskich (7), np. *Zakucie* (BN), nazwy drużyn sportowych (3), np. *Słomniczan-ka* (BŻ).

IV. Zoonimy (4)

Zoonimy rzadko są motywacją nazw obiektów noclegowych. Jedyne znalezione przykłady to: nazwy psa *Reks* (GS) i *Willa Amata* (T), jelonka *Rezydencja Bambi* (T) oraz konia *Karino* (B).

B. Nomina appellativa (1376)

I. Nazwy roślin (426)

1. Najliczniej wykorzystywaną grupą roślin są drzewa, głównie rosnące w Polsce i charakterystyczne dla klimatu umiarkowanego, m.in.: *świerk* (16) *Pod Świerkami* (B) i jego gwarowa nazwa *smrek* (9) *PG pod Smrekiem* (BW), *dąb* (16) *Hotel Dębowy* (GS), *buk* (13) *Schronisko Bukowa Chata* (GS), *lipa* (11) *Pod Lipami* (GO), *modrzew* (11) *Pensjonat Modrzewiówka* (GSt), *jodła* (11) *Villa Jodła* (GZ), *limba* (11) *Hotel Limba* (G). To ostatnie rośnie w Alpach, Tatrach i Karpatach Wschodnich (Banfi, Consolino 2004), nie dziwi więc użycie tego wyrazu w 5 na-

zwach odnotowanych w Tatrach. Pozostałych 6 wykorzystano w Karpatach Zachodnich albo w Sudetach, gdzie gatunek ten nie występuje w naturalnym środowisku, mimo to nazwa kojarzona jest z obszarem górskim, co w tym wypadku stanowi podstawową motywację onomastyczną. Dużą frekwencją (16 użyc) odznacza się też *magnolia*, np. *Hotel Magnolia* (GW), która w Polsce uprawiana jest wyłącznie jako roślina ozdobna (Mynett, Tomżyńska 1999). Użycie tego wyrazu w badanych nazwach zwiększa ich wartość perswazyjną, podkreślając estetykę nazywanego desygnatu. Prawie co drugi onim (82) mający za podstawę nazwę drzewa jest składnikiem wyrażenia z przyimkiem *pod*, np. *Agroturystyka pod Modrzewiem* (BŻ), co przywołuje pozytywne skojarzenia z miejscem cichym i ustronnym.

2. Drugą pod względem frekwencji grupą roślin wykorzystywaną w tworzeniu omawianych tu nazw własnych są kwiaty, przede wszystkim *szarotka* (14), np. *Ośrodek Wczasowo-Szkoleniowy Szarotka* (BŻ). Gatunek ten występuje w Polsce wyłącznie w Karpatach Zachodnich, mimo to pojawia się w nazwach miejsc noclegowych zlokalizowanych również w Karpatach Wschodnich (np. *Szarotka* (B)) i w Sudetach (np. *PG Szarotka* (GW)). Bardzo popularnymi kwiatami są także *róża* (14) *Pensjonat Biała Róża* (GŚ) i *krokus* (12) *Apartamenty w Dolinie Krokusów* (T).

3. Wśród nazw zbiorowisk/skupisk roślinnych dominuje *las* (59), np. *Hotel Las* (K), od którego tworzone są przede wszystkim derywaty (44), głównie przymiotnik *leśny*, np. *OW Leśny Domek* (GS). Warto wspomnieć, że omawiany tu leksem najczęściej tworzy połączenie z rzeczownikiem *dwór* – takie wyrażenie stanowi składnik 6 odnotowanych jednostek, np. *Camping Leśny Dwór* (GS). Inne derywaty tworzone od rdzenia *las-*, to: *leśnik*, *leśniczy*, *leśniczówka*, np. *U Leśnika* (GO), *DW Leśniczówka* (BŻ). Drugą co do frekwencji nazwą jest *park* (10) *Apartamenty Park* (P); rzadziej wykorzystywane są inne: *ogród* (4) *Agroturystyka Zielony Ogród* (GS) czy *regle* (4, w tym 3 w Tatrach) *Domek Szalas pod Reglami* (T).

4. Nazwy krzewów i krzewinek występują w 22 nazwach – najczęściej wykorzystywane leksemy to: *wrzos* (6) *Dom Pracy Twórczej i Wypoczynku Wrzos* (T) i *jaśmin* (5) *Hotel Jaśmin* (BM), który w jednym wypadku funkcjonuje w nietypowej dla języka polskiego pisowni *yaśmin* – *Pensjonat Yaśmin* (GSt).

5. Nazwy grzybów pojawiają się w analizowanym materiale sporadycznie. Najwyższą frekwencję odnotowano dla *borowika* (4) *DW Borowik* (GI) i nazwy oznaczającej królestwo: *grzyb* (3) *Agroturystyka pod Grzybkiem* (GBial), funkcjonującej w onimach tylko w postaci derywatów *grzybek* i *grzybowiec*.

6. Nazwy owoców wystąpiły tylko 8 razy. Najwyższą frekwencją odznacza się *wiśnia* (3), która w nazwach funkcjonuje wyłącznie w formie derywatów *wiśniowy* i *wisienka*, przy czym jedna z nazw to ustabili-

zowane wyrażenie *Wiśniowy Sad* (K) będące nawiązaniem do tytułu utworu Czechowa.

7. Inne nazwy roślin występują w 25 analizowanych jednostkach. Pojawiają się one okazjonalnie (w jednej nazwie lub dwóch), z wyjątkiem nazw *agawa* (6) *Przy Agawie* (P) i *mimoza* (3) *Hotel Mimoza* (BN).

Analizowane onimy z nazwą rośliny tworzone są we wszystkich regionach górskich dla każdego typu obiektu noclegowego, głównie zaś dla prywatnej bazy noclegowej, hoteli oraz pensjonatów i ośrodków wypoczynkowych.

Nazwy roślin w badanym materiale albo nieodłącznie kojarzą się z florą polskich gór: świerk, szarotka, limba, albo wręcz przeciwnie charakterystyczne są dla krajów odległych od Polski, np. magnolia, agawa, palma. W naszym klimacie, szczególnie w górach uprawia się je niełatwo, wyłącznie w celach ozdobnych. Ich wartość perswazyjna⁵ jest jednak duża, ponieważ odznaczają się walorami estetycznymi lub naturalnie występują w krajach egzotycznych, które w naszej kulturze kojarzą się ze słońcem i wypoczynkiem.

II. Nazwy topograficzne (227)

Wśród określeń topograficznych motywujących nazwy domów noclegowych najwyższą frekwencją odznaczają się leksemy odnoszące się do krajobrazu górskiego, m.in.: *potok* (21), np. *Gościniec nad Potokiem* (GBial), *wzgórze* (19), np. *Dom na Wzgórzu* (BN), *góra* i deminutiwum *górką* (15), np. *Pokoje w Górach* (GBial), *dolina* (13), np. *OW Cicha Dolina* (BM), *strumień* i deminutiwa od niego utworzone (*strumyk* i *strumyczek*) (9), np. *DW Nad Strumykiem* (GI), *polana* (8), np. *Stara Polana* (T). Pozostałe to: *stok*, *skarpa*, *szczyt*, *wierch*, *połonina*, *kopa*, *jar*, *turnia*, *wodospad*. Pojawiają się też i takie, które nie mają nic wspólnego z krajobrazem górskim w Polsce, np. *riwiera*: *Górska Riviera* (T) – w przykładzie zaskakuje nie tylko użycie wyrazu *riwiera*, ale również połączenie go z przymiotnikiem *górska*⁶.

Niektóre wyrazy odnoszące się do topografii są określane przez przydawki. Dotyczy to szczególnie leksemy *wzgórze*; najczęściej jest on określany przez przymiotnik *zielony* (4), co wywołuje skojarzenia literackie⁷, np. *Pod Zielonym Wzgórzem* (B), podobnie jak *wichrowe* (2)⁸, np. *Agroturystyka Wichrowe Wzgórze* (MŚ), okazjonalnie przez inne:

⁵ Szerzej o perswazji w omawianej tu grupie onimów piszę w artykule „Chata Tylko dla Ciebie”, czyli o strategiach reklamowych w nazwach obiektów noclegowych, w druku.

⁶ Wprawdzie riwiera jest rodzajem wybrzeża morskiego osłoniętego górami, ale jednak tego typu wybrzeże występuje w klimacie śródziemnomorskim. Naturalne jest zatem użycie wspomnianego rzeczownika w takich połączeniach, jak m.in.: *Riwiera Turecka*, *Riwiera Olimpijska*, *Riwiera Francuska*, które jednocześnie są nazwami geograficznymi.

⁷ Por. L.M. Montgomery, *Ania z Zielonego Wzgórza* (powieść dla młodzieży, pierwsze wyd. 1908).

⁸ Por. E.J. Brontë, *Wichrowe wzgórze* (pierwsze wyd. 1847).

leśne, słoneczne, sójczy, świerkowe, wiśniowe. Wyraz *wzgórze* (samodzielnie lub wraz z określającą przydawką) sam też pełni funkcję przydawki – najczęściej określa wyraz *dom* (7), np. *Dom na Wzgórzu* (BN), i jest składnikiem wyrażenia z przyimkiem *na* (8) lub *pod* (1). Odnaczający się natomiast najwyższą frekwencją w badanym materiale leksem *potok* rzadko jest określany przez przydawkę. Wyraz *potok* na ogół występuje jako składnik wyrażenia przyimkowego, głównie z przyimkiem *nad* (6), np. *OW Nad Potokiem* (GBO), okazjonalnie *za*, *przy*, *na* (każdy po jednym użyciu). Określając zaś *dolinę*, twórcy nazw domów noclegowych najczęściej posługiwali się określeniem *cicha* (3), np. *OW Cicha Dolina* (BM), oraz *zielona* (2), rzadziej: *sielska*, *biała*, *słoneczna*, *górska*, *szczęścia*, *widoków* (każde po jednym użyciu). Wskazując zaś na relacje przestrzenne między nazywanym obiektem a *doliną*, najczęściej używali przyimka *w*, np. *PG W Dolinie* (BM).

III. Nazwy budynków i obiektów (201)

Chodzi tu jedynie o te nazwy, które nie mogą funkcjonować samodzielnie bez wyrazu nazywającego rodzaj budynku. Są to onimy składające się wyłącznie z nazwy budynku, np. *Pałacyk* (GI), lub nazwy budynku i określenia wskazującego na rodzaj obiektu noclegowego, np. *Agroturystyka Domeczek* (GS). W tej grupie zostały też umieszczone nazwy, które po odrzuceniu wyrazu wskazującego na rodzaj budynku nie mogą funkcjonować samodzielnie, bo nazwa ta jest członem nadrzędnym wobec pozostałych składników, będących jedynie jej określeniami, np. *Trzy Chatki* (BN), *Całoroczny Domek Drewniany* (BN).

IV. Nazwy pospolite dotyczące ludzi (156)

1. Nazwy zawodów wykonywanych wspólnie, np. *Hotel Hutnik* (GŚ), *U Leśnika* (GO).

2. Nazwy rangi, stopnia, godności i funkcji społecznych, np. *Dwór Senator* (BM). Tworzenie takich nazw podyktowane jest względami prestiżowymi i w ostatnim dwudziestolecu zyskuje na popularności. Analizowane nazwy odwołują się czasem do zawodów lub godności i funkcji społecznych już nieistniejących, m.in. *koniuszy*, *stangret*, *huzar*, *hetman*, np. *DW Pod Koniuszym* (GS), albo kojarzą się z realiami obcymi, np. *cowboy* (*Agroturystyczny Ośrodek Górskiej Turystyki Jeździeckiej Cowboy* (BN)). Zaskakuje w tej grupie też nazwa *bosman* (*Hotel Bosman* (K)), która kojarzy się z realiami morskimi, a nie górskimi.

3. Określenia dotyczące więzów i relacji rodzinnych, stanu cywilnego, które mogą dodatkowo zawierać imię, np. *U Babci Ewy* (B).

4. Słownictwo dotyczące mieszkańców gór, np. *Pensjonat Harnaś* (BW), *Willa Baca* (GBO), lub wyraźne zaprzeczenie górali: *Dom Gościny u Ceprów* (GBO).

5. Nazwy odnoszące się do turystów: *Chata Wędrowca* (B).

W zaprezentowanym materiale dotyczącym onimów powstałych od pospolitych nazw człowieka można dostrzec rozmaite zabiegi polegające na zwiększeniu atrakcyjności nazwy, np. stosowanie słownic-

stwa wartościującego i nacechowanego emocjonalnie (*Pokoje Gościnne Belferek* (G)), w tym również zdrobnień, np. *Noclegi Wędrowniczek* (GBial), a także zastosowanie form gwarowych (*Kwatera Prywatna Górolka* (T)).

V. Nazwy zwierząt (118)

Najliczniejszą grupę stanowią nazwy ssaków i ptaków, rzadziej pojawiają się nazwy ryb i owadów.

1. Wśród nazw ssaków (55) dominuje *jeleń* (7, w tym 2 nazwy w Bieszczadach, gdzie populacja jelenia jest szczególnie duża, np. *Jeleni Skok*) oraz *miś* (5) – pieszczotliwa, żartobliwa nazwa niedźwiedzia. Duża frekwencja motywowana jest występowaniem tego gatunku w górach, głównie w Tatrach i Bieszczadach, choć nazwy zawierające ten wyraz pojawiają się w różnych rejonach górskich, np. *Dom Wyścickowy Miś* (BW). Dwie nazwy odnotowano w Masywie Śnieżnika, np. *Chaty Niedźwiedzia*, co można tłumaczyć nazwą Jaskini Niedźwiedziej⁹ znajdującej się na terenie tego pasma górskiego. Pozostałe nazwy ssaków pojawiają się w badanym materiale nie więcej niż trzy razy. Warto tylko wspomnieć, że ich użycie bywa motywowane występowaniem gatunku na danym obszarze.

2. Najczęściej wykorzystywane nazwy ptaków (54) to: *orzeł* (9), *jaszkółka* (5) oraz *sowa* (wszystkie 4 nazwy w GS), *bocian* (4 – w tym jedna nazwa gatunku bociana – *hajstra*: *Schronisko Hajstra* (BN)). Wszystkie wymienione ptaki występują w Polsce, również w górach, a ich symbolika jest bardzo bogata, co było nie bez znaczenia w procesie nazwotwórczym. Taką motywację mają jednostki z leksemem *orzeł* nawiązujące do symboliki narodowej, a konkretnie do godła państwowego, np. *Hotel Orzeł Biały* (BŻ).

VI. Słownictwo związane z astronomią i meteorologią (65)

Są to przede wszystkim wyrazy oparte na rdzeniu *słońc-/słonecz-* (22), np. *Dom Wschodzącego Słońca* (B), a także wyrażenie *cztery pory roku* (6), np. *GA Cztery Pory Roku* (GŚ), oraz leksemy dotyczące zjawisk meteorologicznych, np. *tęcza* (5) *Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny Tęcza* (GB), *pór roku*, *Pokoje na Lato* (BW), *pór dnia*, np. *Willa Świt* (BMak), i innych: *śnieżka*, *śnieżyna*, *śnieżna* (4), *wicher* (2), *halny* (2). Wśród słownictwa związanego z pogodą pojawiają się leksemy obce, głównie angielskie, np. *sun* (2), *cold* (2), *summer* (1), np. *Hotel Golden Sun* (GŚ). Większość leksemów jest neutralna lub zawiera pozytywne konotacje. Używa się też wyrazów obarczonych negatywnymi skojarzeniami, ale w ich wypadku dokonuje się osłabienia tej pejoratywnej treści przez utworzenie zdrobnienia (*wicherek*, *chmurka*), np. *Kwatera Prywatna Wicherek* (BM).

⁹ Podczas eksploracji jaskini natrafiono na szczątki tysięcy zwierząt, przede wszystkim niedźwiedzia jaskiniowego, stąd jej nazwa (*Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie. 40 lat eksploracji, badań, ochrony i turystyki 2006*).

VII. Nazwy inspirowane utartymi połączeniami językowymi¹⁰ (43), np. *Czym Chata Bogata* (GS), *Apartamenty Bida z Nędzą* (GBO), w tym tytułami literackimi, filmowymi i tytułami dzieł sztuki, np. *PG Przystanek Alaska* (T), *OW Straszny Dwór* (GO).

VIII. Pozostałe wyrazy pospolite (140), np. *Pensjonat Gong* (T), *Zajazd Przy Kominku* (GKam). W tej grupie na szczególną uwagę zasługują nazwy kruszców, kamieni szlachetnych i skał, które tworzą kilkadziesiąt jednostek, w tym aż 13 w Karkonoszach, np. *Willa Opal*, *Hotel Bornit*, *Hotel Górski Malachit* (K). Dość liczne jest też słownictwo abstrakcyjne (53) wywołujące przeważnie pozytywne skojarzenia, np. *DW Tradycja* (T), *Hotel Elita* (GŚ). Niemal całkowicie wycofała się popularna w PRL-u tendencja do korzystania z nazw pochodnych od wyrazów o wymowie ideologicznej, np. *przyjaźń*, *wolność*, *postęp* (Kosyl 1981). Oznacza to, że nie tylko nie nadaje się takich nazw nowym obiektom, ale również zmieniają ulegają tego typu nazwy utworzone po 1945 r. Wyjątkiem w analizowanym materiale są nazwy: *Hotel Jedność* (GŚ), *Ośrodek Wypoczynkowy Jedność* (BŻ).

C. Wyrazy obce (199)

Nazwy zawierające wyrazy obce nieprzyswojone przez system polski są charakterystyczne przede wszystkim dla hoteli (*Hotel Marttis* (BŚ), *Hotel Bellevue* (K)), czasami też dla apartamentów i pensjonatów (*Pensjonat Cassia* (G)). Właściwe są one nazwom utworzonym po 1989 r. i z jednej strony są przejawem snobizmu oraz tendencji do internacjonalizacji i globalizacji (Rzetelska-Feleszko 1998), z drugiej strony – służą wzmocnieniu prestiżu. W badanym materiale dominują nazwy pochodzące z języka angielskiego, francuskiego i włoskiego lub stylizowane na te języki.

D. Nazwy o nieustalonej motywacji (156)

1. Nazwy zawierające wyrazy wieloznaczne (58), przy czym kontekst nie rozstrzyga jednoznacznie, które znaczenie zostało zaktualizowane w nazwie własnej¹¹, np. nie wiadomo, czy onim *Apartamenty Jaszczurówka* powstał w wyniku przeniesienia nazwy kaplicy w Zakopanem, czy jest to derywat utworzony od nazwy zwierzęcia.

2. Nazwy niejasne, bo zawierające wyrazy, których motywacja jest nieznana (98). Ich budowa słowotwórcza może wskazywać na to, że pochodzą od antroponimów, np. *Harbulówka* (K). W zgromadzonym

¹⁰ Wprawdzie w składzie owych wyrażen frazeologicznych występują wyrazy należące do omówionych grup semantycznych, np. toponimów lub nazw roślin, ale w tym wypadku procesem nazwotwórczym było przeniesienie utartego połączenia wyrazowego do nazwy, a nie tworzenie nowych połączeń.

¹¹ Również rozmowa z właścicielem nie doprowadziła do ustalenia jasnej motywacji tych wyrazów.

materiale są też jednostki w strukturze przypominające nazwy firmy, utworzone w wyniku derywacji złożonej (por. Rzetelska-Feleszko 2000), np. *Centrum Konferencyjno-Hotelowe Glimar* (BN).

PODSUMOWANIE

1. Omawiane nazwy pełnią przede wszystkim funkcję¹² identyfikacyjno-dyferencyjną. Nie brak także przykładów realizujących inne funkcje, np. deskrypcyjną¹³, inaczej zwaną charakteryzująco-informującą, m.in. o położeniu obiektu lub danych personalnych jego właściciela/właścicieli, a także pragmatyczną (np. reklamową, ekspresywną) przejawiającą się w oddziaływaniu na odbiorcę.

2. Analizowaną klasę nazw cechuje otwartość leksykalna i morfologiczna, przy czym przeważają krótkie konstrukcje o charakterze nominalnym. Z punktu widzenia statystyki w badanym materiale dominuje tendencja do używania istniejących już wyrazów bez jakichkolwiek zmian strukturalnych (ponad 93%), derywacja onimiczna jest rzadszym zjawiskiem, a przez to bardziej oryginalnym i nośnym pod względem perswazyjnym.

3. Duże znaczenie przy wyborze nazwy mają kryteria: prestiżowe, estetyczne i informacyjne.

4. Ogólną tendencją, niezależną od typu domu a jednocześnie wyróżniającą terytorium górskie spośród pozostałych (np. wybrzeża, jeziora) jest posługiwanie się w nazwach wyrazami odwołującymi się do realiów górskich, np. *harnaś, gazda, halny, wanta*, a także wszelkie wyrazy z rdzeniem *gór-||górz-*, np. *wzgórze, góra, góral, górski: Pensjonat Harnaś* (BW), *Górski Poranek* (GBiał).

5. Porównując tendencje nazewnicze w poszczególnych pasmach górskich, nie zauważyłam większych różnic. Można natomiast mówić o seriach nazewniczych pojawiających się na poszczególnych terytoriach, np. wspomniane już nazwy herbów rodowych w Tatrach i kamieni szlchetnych w Karkonoszach, a także nazwy nawiązujące do faktów i legend związanych z konkretnymi regionami, np. wykorzysta-

¹² Funkcje *nomina propria* zostały omówione m.in. w następujących pozycjach: Górnowicz 1988; Gajda 1987.

¹³ Najbardziej klasycznym, a zarazem najprostszym typem takiej nazwy są jednostki realizujące dwudzielną strukturę, które informują np. o typie domu noclegowego (np. hotel, pensjonat), lub trójdzelną (np. dom wypoczynkowy, pokoje gościnne). Odrębnym problemem metodologicznym jest określenie tego, co w nazwach miejsc noclegowych jest rzeczywistą nazwą własną, co zaś rodzajem grupy deskrypcyjnej wspólnej dla całej serii nazw, np. czy człon *hotel* w nazwie *Hotel pod Bukiem* (BM) należy do nazwy własnej, czy jest nazwą pospolitą.

nie wyrazu *sowa* w Górach Sowich: *Kwatera Biała Sowa* (GS) lub *czarownica* w Górach Świętokrzyskich: *Dom Gościnny Czarownica* (GŚ).

6. Coraz większą grupę stanowią też nazwy, które nie mają motywacji realnoznaczeniowej, tzn. takie, które nie posiadają rzeczywistego związku znaczeniowego z obiektem, np. *OW Buenos Aires* (GSt), *Zajazd Trzy Korony* (BM) (szczyt Trzy Korony znajduje się w Pieninach, tymczasem nazwa pojawiła się w Beskidzie Małym).

Wykaz skrótów

B	-	Bieszczady
BM	-	Beskid Mały
BMak	-	Beskid Makowski
BN	-	Beskid Niski
BSad	-	Beskid Sądecki
BŚ	-	Beskid Śląski
BW	-	Beskid Wyspowy
BŻ	-	Beskid Żywiecki
DW	-	Dom Wypoczynkowy
G	-	Gorce
GA	-	Gospodarstwo Agroturystyczne
GB	-	Góry Bardzkie
GBial	-	Góry Bialskie
GBO	-	Góry Bystrzyckie i Orlickie
GI	-	Góry Izerskie
GKam	-	Góry Kamienne
GO	-	Góry Opawskie
GS	-	Góry Sowie
GSt	-	Góry Stołowe
GŚ	-	Góry Świętokrzyskie
GW	-	Góry Wałbrzyskie
GZ	-	Góry Złote
K	-	Karkonosze
MŚ	-	Masyw Śnieżnika
OW	-	Ośrodek Wypoczynkowy
P	-	Pieniny
PG	-	Pokoje Gościnne
RJ	-	Rudawy Janowickie
T	-	Tatry

Literatura

- E. Banfi, F. Consolino, 2004, *Drzewa. Podręczny leksykon przyrodniczy*, Warszawa.
- S. Bąba, 1969, *O imionach domów wczasowych*, „Pomorze” XV, nr 9, s. 14.

- M. Dawidziak-Kładoczna, w druku, „*Chata Tylko dla Ciebie*”, czyli o strategiach reklamowych w nazwach obiektów noclegowych.
- S. Gajda, 1987, *Spoleczne determinacje nazw własnych tekstów*, „Socjolingwistyka” 6, s. 80–89.
- H. Górnowicz, 1988, *Wstęp do onomastyki*, Gdańsk.
- Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie. 40 lat eksploracji, badań, ochrony i turystyki*, 2006, pod red. W. Ciężkowskiego, Wrocław-Kletno.
- C. Kosyl, 1981, *Z problematyki nazw will, pensjonatów i domów wczasowych*, „Onomastyka”, s. 103–118.
- M. Mynett, M. Tomżyńska, 1999, *Krzewy i drzewa ozdobne*, Warszawa.
- E. Rzetelska-Feleszko, 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, pod red. E. Wrocławskiej, Warszawa, s. 133–142.
- E. Rzetelska-Feleszko, 1998, *Zmiany cywilizacyjne a zmiany nazewnicze*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, pod red. E. Jakus-Borkowskiej i K. Nowik, Warszawa.
- E. Rzetelska-Feleszko, 2000, *Podstawy leksykalne obecnych nazw sklepów i firm*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, pod red. J. Mazura, Lublin, s. 141–148.
- L. Wajda, 1973, *Nazwy will w Zakopanem*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze II”, s. 179–187.

Contemporary terminology tendencies of lodging houses in Polish mountains

Summary

The aim of the article is to present the structure and the most important terminology tendencies used in forming contemporary names of lodging houses (hotels, villas, guest rooms, agritourism accomodation, hostels etc.) located in Polish mountains. The paper is set in trend of onomastics which studies contemporary micro-toponyms. The analysis leads to the conclusion that name-formation possibilities of lodging places are unlimited and enable to use words from mother tongue and foreign languages as well as create neologisms. Among 4424 units studied over 61% are motivated by proper names, mainly anthroponyms, toponyms and chrematonyms. In nomina appellativa (which involve almost 31% of the material) dominate names of plants, buildings, people, animals and topographic definitions. Onyms of lodging houses play various functions: identity and differential, descriptive, characterized and informative, persuasive. Of a great importance in choosing them are criteria: prestigious, esthetic and informative.

Trans. A. Gierba

Joanna Smól

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

JĘZYKOWE SPOSOBY WYRAŻANIA NEGATYWNYCH EMOCJI W KOMENTARZACH UŻYTKOWNIKÓW SERWISU AUKCYJNEGO „ALLEGRO”

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule są różne rodzaje negatywnych uczuć wyrażanych przez użytkowników serwisu „Allegro” przy okazji zamieszczania komentarzy do aukcji internetowych. „Allegro” to najpopularniejszy polski internetowy serwis aukcyjny, który swą działalność rozpoczął w 1999 r. Aktualnie skupia on 5 mln zarejestrowanych użytkowników, umożliwiając im kupno i sprzedaż różnorodnych towarów¹. Sprzedający mogą wystawić oferowane przedmioty oraz zarządzać transakcją. Natomiast kupującym oferuje się szeroki wybór towarów podzielonych na odrębne kategorie.

Jednak z internetowymi transakcjami zawsze wiąże się pewne ryzyko – zarówno dla sprzedawcy, jak i dla klienta. Właściciele serwisu, starając się je zminimalizować, wprowadzili różne systemy zabezpieczeń. Jednym z nich jest rozbudowany system komentarzy. Każdy uczestnik aukcji po zakończeniu transakcji ma możliwość wystawienia pozytywnego, neutralnego lub negatywnego komentarza osobie, z którą transakcja była przeprowadzana. Za każdą pozytywną wypowiedź otrzymuje się jeden punkt, a za każdą negatywną się go traci. Internauci, korzystający z „Allegro”, mogą przeczytać wszystkie wystawione wybranemu użytkownikowi serwisu opinie, co wpływa na ich decyzję o sprzedaży towaru danej osobie lub o kupnie go od określonego sprzedawcy.

I. BUDOWA KOMENTARZA

Każdy komentarz w „Allegro” jest zbudowany z następujących elementów: nick osoby wystawiającej opinię, liczba zebranych punktów w nawiasie, graficzne jej oznaczenie w postaci gwiazdki lub słoneczka, informacja, czy dana osoba kupowała, czy sprzedawała towar, oznaczony odpowiednim kolorem napis informujący o rodzaju komentarza (zielonym oznacza się komentarz pozytywny, szarym – neutralny

¹ Dane pochodzą ze strony serwisu „Allegro” – http://www.allegro.pl/country_pages/1/0/marketing/about.php

„super okazja” okazała się być przedmiotem zdecydowanie bardziej wyeksploatowanym niż wynikało to z opisu. Próba negocjacji bądź odstąpienia od umowy bez odzewu. Dla zainteresowanych mogę przesłać dokumentację zdjęciową. Zdecydowanie NIE polecam! [pawjer]

Całkowicie odradzam interesy z tą panią to zwykła oszustka, na rękomo wysłaną paczkę czekam i czekam i pewnie nie dojdzie do tego zero kontaktu wyłączony telefon. Sprawa zgłoszona na Policję i do Allegro, Szkoda słów i nerwów (didi3)

O tym, iż zamieszczenie odpowiedniego komentarza umożliwia ostrzeżenie innych użytkowników serwisu przed nieuczciwym sprzedawcą lub kupującym, informują sami administratorzy. Oto fragment informacji dla korzystających z zakupów w „Allegro”:

Dowiedz się, czy inni Allegrowicze polecają transakcje ze Sprzedającym. Kliknij w nazwę Sprzedającego – pojawi się strona informacyjna o Użytkowniku. Na górze strony znajdziesz podsumowanie informacji o Użytkowniku, a na dole listę *Komentarze* – poświęć chwilę, aby się z nimi zapoznać. Jeśli znaczną część opinii stanowią komentarze negatywne, zastanów się, czy nie lepiej kupić u kogoś, kto jest bardziej wiarygodny³.

III. PRZYCZYNY WYSTAWIANIA NEGATYWNYCH KOMENTARZY

Należy podkreślić, że większość komentarzy, wystawianych na „Allegro”, stanowią opinie pozytywne. Niemniej to właśnie z tymi o zabarwieniu negatywnym są związane największe emocje. Istnieje wiele powodów wystawiania tego typu komentarzy. Pierwsza grupa dotyczy głównie komentarzy zamieszczanych przez sprzedających. Podstawową przyczynę stanowi tu **brak kontaktu z kupującym**. Dzieje się tak np. w sytuacji, gdy zwycięzca aukcji orientuje się, że zbyt pochopnie kupił towar, a nie chcąc, by transakcja doszła do skutku, nie odpowiada na żadne próby kontaktu ze strony sprzedającego. Tego typu komentarze zawierają informacje o niesolidności klienta oraz ostrzeżenie dla osób wchodzących z nim w relacje handlowe w przyszłości. Oto przykłady komentarzy, informujących o tego typu zachowaniach:

Po upływie pięciu tygodni mimo obietnic należność nieuregulowana. NIE polecam. [Jacek-hi]

Klient wygrał licytację i nie raczył zapłacić. Na próby telefoniczne zgłaszała się tylko sekretarka. Radzę omijać tego gagatka, zaliczytuje wygra a potem wystawi was do wiatru. [tutul]

Kolejny niepoważny człowiek, licytuje a później udaje głuchego. Nie odpowiada na emaile, telefon prawdopodobnie fałszywy. Ostrzegam przed tym allegrowiczem. A tak na marginesie może administrator Allegro robiłby jakąś weryfikację takich osób które na samym początku dostają negatywy. [tutul]

Mam dość czekania. Kupujący nie dotrzymał warunków umowy i nie zapłacił za otrzymany przedmiot. Otrzymał punkt karny. [antsaski2]

³ http://www.allegro.pl/country_pages/1/0/education/guide/index.php?page=1&type=3

Choć skargi na brak kontaktu zdarzają się i po stronie kupujących:

Umawiałem się z tym panem ładnych parę miesięcy temu o wysyłkę za pobraniem. Zgodził się i powiedział że wysłę, do dziś niczego nie otrzymałem, A WYSTAWIA NEGATYWA!!!! nie róbcie interesów z tym GOWNIARZEM!!!! [jerzyk dj]

ZDECYDOWANY 100%NEGATYW,MIMO ZAPEWNIEN O WPLACIE I OBIETNICY PRZESLANIA SKANU POTWIERDZENIA OCZYWIŚCIE NIE DOCZekałam się ANI JEDNEGO ANI DRUGIEGO,TYLKO OBIETNICE JENYM SLOWEM ŻENADA, ZDECYDOWANIE NIE POLECAM!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! [jolaadler]⁴

Kolejną równie częstą przyczyną pojawiania się negatywnych komentarzy, wystawianych przez sprzedających, jest **brak wpłaty pieniędzy na konto** po wygraniu aukcji przez nabywcę towaru. Powód tego typu zachowań bywa najczęściej podobny, jak w wypadku niekontaktowania się ze sprzedającym. Zwycięzca licytacji chce w ten sposób zrezygnować z nabycia towaru, co oczywiście jest niezgodne z regulaminem serwisu aukcyjnego. Oto przykłady wypowiedzi świadczących o tego typu działaniach:

Mimo że aukcja została zakończona ponad 30 dni temu klientka nie dokonała wpłaty. Nie zakomunikowała powodu, mimo że otrzymała przypominające maile. Nie polecam [trujkat]

Niestety... Mimo że towar został zalicytowany 16 dni temu klientka nie dokonała wpłaty. Nie zakomunikowała powodu, mimo że otrzymała przypominającego emaila. Według ogólnych zasad minął określony czas zakończenia transakcji. Przykro..... [AratatR]

Inną formą unikania wywiązania się z umowy, wynikającej ze zwycięstwa na aukcji „Allegro”, jest zamawianie przesłania towaru za pobraniem pocztowym, a następnie **nieodebranie przesyłki** i tym samym brak opłaty. Jest to zachowanie, które najbardziej irytuje sprzedających w internetowym serwisie aukcyjnym, gdyż ponoszą oni wówczas koszty przesłania towaru. O sile emocji świadczy leksyka ekspresywna używana w tego typu komentarzach oraz formy trybu rozkazującego w funkcji perswazyjnej. Oto przykłady ilustrujące tego typu sytuację:

PACZKA NIE ODEBRANA! UWAGA OSZUST-ADAMUS WYLICYTOWAŁ TOWAR PO CZYM NIE KWAPIŁ SIĘ DO ODBIORU-JA WYDAWAŁEM PIENIĄDZE NA TELEFONY A ON NAWET NIE MIAŁ ODWAGI POWIEDZIEĆ ŻE REZYGNUJE Z ZAKUPU-- WIELKI MINUS (DZIECI NA ALLEGRO NIE MAJĄ WSTĘPU)!! [monitor79]

Nie wysyłajcie mu nic za pobraniem – paczka pobraniowa poszła w 48 godzin od otrzymania maila w sprawie pobrania i wróciła jako nieodebrana, w dodatku z premedytacją. Zero pobrań !!! [Lidia-114]

⁴ Wielkie litery w komunikacji internetowej odgrywają specyficzną rolę – wskazują na mówienie dobitne, podkreślają ważność przekazu, o takiej intencji piszącego świadczy też liczba wykrzykników znajdujących się na końcu komentarza. Por. M. Jasińska, *Językowy savoir-vivre w internecie*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, Łódź 2001, t. 3, s. 119–125.

Inne są przyczyny wystawiania negatywnych opinii przez kupujących na „Allegro”. Pierwszą z nich stanowią **opóźnienia w wysłaniu towaru**, za który już uiszcili zapłatę, przelewając stosowną kwotę na konto bankowe. Oto przykłady ilustrujące opisaną sytuację:

31.01.2008 zamówiłam film „Wierna rzeka”. Pieniądze wpłaciłam tego samego dnia. Jeszcze nie otrzymałam przesyłki. Sprzedawca nie odpowiedział na moje maila z prośbą o wyjaśn., tel. dowiedziałam się, że towar uszkodzony, muszę go wymienić. [MagdaZP 2008]

Towar zakupiłem 29 grudnia i od razu zapłaciłem. Dzisiaj jest 6 Luty następnego roku. Do dzisiaj towaru nie udało się wydebić mimo licznych prób kontaktu. UCHOWAJ BOŻE PRZED TAKIMI SUPERSPRZEDAWCAMI !! [toopa]

TA FIRMA TO WIELKA PORAZKA, PO GIGANTYCZNYM OKRESIE OCZEKIWANIA NA SPRAWNY GPS ok dwóch miesięcy DOSTAJE NIEKAPLETNY, gość który to sprzedaje jest nieodpowiedzialny i niesłowy. OMIJAJCIE ALLEGROWICZE TA FIRME BO TO SA OSZUSCI !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! [pacman0376]

tak długo jeszcze nigdy nie czekałem(z prezentu nikolajowego zrobił się gwiazdkowy, a ten w dodatku niekompletny...zły kabelek)...przysłano później pasujące kabelek...ale całość trwała przeraźliwie długo...nie polecam [Maras1m]

Serwis internetowy „Allegro” oferuje przede wszystkim sprzedaż wysyłkową. Oznacza to, że klient przed nabyciem towaru nie ma możliwości dokładnego obejrzenia i sprawdzenia go. Zdjęcia zamieszczane obok opisu oferowanego produktu często nie pokazują jego ukrytych wad. Toteż nabywcy bardzo często skarżą się również na różnego rodzaju **defekty zakupionych przedmiotów, niezgodność z opisem lub z zamówieniem**. Oto egzemplifikacja tego zjawiska:

„super okazja” okazała się być przedmiotem zdecydowanie bardziej wyeksploatowanym niż wynikało to z opisu. Próba negocjacji bądź odstąpienia od umowy bez odzewu. Dla zainteresowanych mogę przesłać dokumentację zdjęciową. Zdecydowanie NIE polecam! [pawjer]

Otrzymałem inny towar niż zamówiłem. Dostawca zaproponował wymianę towaru na MÓJ koszt. Nie do końca mi się to spodobało. Każda kolejna próba rozwiązania problemu kończyła się inwektywami pod moim adresem. Uwaga: wszystko jest z Chin! [xaan]

OSZUSTKA!!!!!!!!!!!! OSZUSTKA!!!!!! OSZUSTKA!!!!!!! SPRZEDAJE TELEFON JAKO NOWY A ON JEST STARY TYLKO W NOWEJ OBUDOWIE I W DODATKU NIE DZIAŁAJ. UMOWILYSMY SIĘ ZE ODESŁE TELEFON A ONA GO NIE ODEBRAŁA. ZERO KATAKTU!!! [allegroania1]

Warto tutaj zwrócić uwagę na występujące w cytowanych komentarzach zabiegi, które mają na celu przekazanie odbiorcy stanu emocjonalnego osoby piszącej. Należą do nich: posługiwanie się wielkimi literami, powtórzenia wyrazów czy zwielokrotnienie znaków interpunkcyjnych.

Najbardziej niekorzystną – z punktu widzenia kupującego – sytuację obserwujemy wówczas, gdy dokonał on wpłaty pieniędzy za dany przedmiot na podane przez sprzedawcę konto bankowe, lecz **nie**

otrzymał towaru. To ta sytuacja budzi ogromne emocje wśród klientów serwisu aukcyjnego, nierzadko są one zakończone groźbami:

uwaga allegrowicze!! dnia 11.11.2007 zakupilem mp4 wplate dokonalem 13.11.2007 do dnia dzisiejszego nie otrzymałem mp4 a będzie już zaraz dwa miesiące. ZERO KONTAKTU Z ICH STRONY telefonu nie odbierają emeilli zero. POJDE NA POLICJE Z TYM!!! [robodaw]

Bezwzględnie NIE POLECAM, jak najdalej od tych amatorów (żeby nie powiedzieć oszustów). Jeden WIELKI BALAGAN !!!!!!! ps. proszę o zwrot pieniędzy które wpłaciłem za towar którego nie otrzymałem. [toronto11]

Niestety, ale muszę wystawić negatywa, bo znudziło mi się czekanie. Wpłaciłem 91zł (procesor + koszt przesyłki) na konto i to był mój błąd, bo do tej pory nic nie dostałem, nawet wytłumaczenia dlaczego tak się stało. (oszust) NEGATYW [przemasi]

Jak już wcześniej wspomniano, każdy z uczestników analizowanej interakcji ma prawo do obrony, czyli do zamieszczenia odpowiedzi na stawiane mu zarzuty. Na sposób odpowiadania wpływa kilka czynników – przede wszystkim sam przebieg transakcji, sposób wyrażania negatywnych opinii przez autora komentarza, a także kompetencja językowa osoby odpowiadającej na atak. Najczęstszą reakcją jest próba dokładnego opisanie sytuacji, z jednoczesnym **zarzutem kłamstwa** kierowanym ku interlokutorowi:

NA PROCKI CZEKAŁEM PONAD MIESIAC TITAN WYŚLAŁ JE LISTEM ZWYKLYM!! I ZNIKNELY (ZA PRZESYŁKĘ DAŁEM 8zł) DOPIERO PO POSTRASZENIU POLICJA WYŚLAŁ MI DRUGI RAZ, NIESTETY PROCESORY KTÓRE KUPIŁEM (3szt) NIE DZIAŁAJĄ WIDAC ŻE SĄ SPALONE I BRAKUJE 1 NOZKI. [Walek80] [**Odpowiedź z:** nie 21 mar 2004 13:41:14 CET] *no kolego teraz to przesadziles wysalem ci laczenie 6 procesorow wiec na tej tranzakcji jestem startny!!! A co do twoich pomowien to powiem tyle jest to twoja zmensta za to ze procki nie wstaly JESTES ZWYKLYM OSZUSTEM !!!! ZGLASZAM TO DO ALLEGRO!!!! [TITAN 21]*

Kupiłem płytę DVD, w opisie było że jest język polski co okazało się nieprawdą. Stąd negatyw. Jednakże przesyłka doszła bardzo szybko w idealnym stanie. Co nie zmienia faktu że Sprzedawca podaje nieprawdę w opisie przedmiotu. [per-tu23]

[**Odpowiedź z:** wto 05 lut 2008 16:11:02 CET] *To jest totalne nieporozumienie. W opisie napisane było, że jest język polski w postaci napisów. Nigdzie nie było napisane, że w innej formie. Brak doświadczenia kupującego stał się przyczyną niesprawiedliwej oceny. [drake2]*

niestety muszę wystawić komentarz negatywny, do dzisiaj brak wpłaty, pomimo tego że pisałam brak kontaktu, niepolecam [Tbilisi]

[**Odpowiedź z:** wto 11 gru 2007 16:02:58 CET] *Pisałam i proponowałam skan wpłaty. Mimo to dostałam negatywa, choć pisałam kiedy wpłaciłam i czekałam na odp. w sprawie skanu blankietu wpłaty. [Parn21]*

Czasami w takich sytuacjach możemy spotkać się z odpowiedzią nie tylko zawierającą argumenty *ad personam*, ale także odwołania do metajęzyka i **kompetencji językowych** swego rozmówcy. Oto ilustracja:

Pieniądze dopiero wpłynęły na konto. A płyta została wysłana. O co ci chodzi? Myślisz wogóle czasami racjonalnie? Minęło dopiero kilka dni od złożenia zamów-

wienia a już płytę wysłaliśmy. Czy ten komentarz jest oznaką twojej głupoty? [drake2]

[**Odpowiedź z:**pią 08 lut 2008 21:13:20 CET] *Jest Pan człowiekiem bardzo niedo-wartościowanym, skoro nie potrafi Pan przyjąć uzasadnionej krytyki bez obrażania kupującego. Współczuję. A tak na marginesie „w ogóle” piszemy rozłącznie. Pozdrawiam.* [MagdaZP_2008]

Bardzo rzadko spotykaną reakcją jest **przyznanie się do winy**. To bowiem powoduje, że inni potencjalni klienci mogą zniechęcić się do sprzedającego, który nie wywiązuje się z umowy. Niemniej taka odpowiedź świadczy także o jego kulturze osobistej i jest lepsza pod względem moralnym niż posługiwanie się kłamstwem:

Nie polecam, mimo informacji meilowej o odbiorze osobistym towar został sprzedany poza aukcją komuś innemu, jechałem na darmo. [robert meloman]

[**Odpowiedź z:**wto 27 lis 2007 23:56:24 CET] *Faktycznie w tym wypadku należy się nam negatyw. W wypadku realizowania tak dużej ilości transakcji błędy czasami nam się zdarzają.* [pc_commerce]

Bywa też tak – jednak bardzo rzadko – że negatywny komentarz nie budzi negatywnych emocji, a przynajmniej nie znajdują one wyrazu w formie wykładników werbalnych⁵. Sprzedający mimo zniechęcającej potencjalnych nabywców oceny wystawionej przez klienta nadal jest dla niego uprzejmy i oferuje swoją pomoc. Co także świadczy o jego kulturze osobistej i przestrzeganiu obowiązujących w Internecie zasad *savoir-vivre*'u⁶.

Zakupiony towar nie posiada polskiego menu.Płyta ze sterownikami nie działa prawidłowo.Jakikolwiek kontakt telefoniczny jest niemożliwy gdyż połączenia są rozłączane lub nikt nie odbiera.Nie polecam zakupów u tego sprzedawcy [nicpon66]

[**Odpowiedź z:**czw 27 gru 2007 06:58:39 CET] *Bardzo proszę przeczytać instrukcję obsługi, a wszelkie wątpliwości zostaną rozwiązane. W razie problemów proszę o kontakt e-mail lub telefoniczny. Zawsze służymy pomocą!* [mojemp3]

IV. RODZAJE NEGATYWNYCH EMOCJI I JĘZYKOWE SPOSOBY ICH WYRAŻANIA

Wymienione przyczyny stanowią bodziec do werbalnego wyrażania negatywnych emocji. Można tu przyjąć za A. Awdiejewem, że:

⁵ D. Szumska do sposobów językowego wyrażania emocji zalicza: słownictwo ekspresywne, środki składniowe, morfologiczne oraz prozodyczne. Por. D. Szumska, *O emocjach bez emocji*, [w:] „Język a Kultura”, t. 14, *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 199.

⁶ O zasadach dobrego wychowania, obowiązujących w komunikacji internetowej pisze M. Jasińska. Por. M. Jasińska, *Językowy savoir-vivre w Internecie*, op.cit.

Nadawca ocenia /p/ jako stan rzeczy pozytywny/negatywny⁷ i jednocześnie Nadawca wyraża emotywny stosunek pozytywny/negatywny do tego /p/⁸

Analizowane wypowiedzi o charakterze ekspresywnym pełnią dwojaką funkcję: z jednej strony mają przekazać informację o tym, jak nadawca reaguje na konfliktową sytuację, z drugiej zaś – wzbudzić określone uczucia (np. współczucie) u innych użytkowników serwisu aukcyjnego.

I tak jedną z emocji, na którą wskazują piszący, jest **smutek** z powodu konieczności wystawienia komentarza negatywnego, zaskodzenia komuś – nawet jeśli ta osoba wyrządziła nadawcy krzywdę. Jest to mniej lub bardziej uświadamiana sobie forma autoprezentacji, polegającej na kreowaniu się na osobę wrażliwą, taką, która nie lubi nikomu szkodzić i mścić się na kimkolwiek, czyni to tylko w sytuacji, gdy zamieszczony negatywny komentarz może ustrzec innych użytkowników przed skorzystaniem z usług kogoś, kto okazał się nieuczciwy. W podanym przykładzie autorka stosuje formę trybu rozkazującego jako bezpośredniego wykładnika perswazji:

Nie lubię wystawiać negatywów, ale jestem to winna innym użytkownikom Allegro. Omijajcie tę osobę baaaardzo szerokim łukiem, chyba że chcecie tak jak ja dopominać się o zwrot swoich pieniędzy przez wiele tygodni. Żenujące doświadczenie. [jola_anna]

Ów smutek może wynikać nie tylko z przykrości, jakiej doznaje osoba pisząca negatywny komentarz i szkodząca innemu użytkownikowi „Allegro”, lecz może być on również spowodowany zawiedzionym oczekiwaniem. Taki sposób wyrażania emocji ma wzbudzić współczucie u innych allegrowiczów:

Jeszcze nie spotkałam się z taką osobą przez miesiąc czasu czekałam na towar przez tą Panią moje dzieci nie dostały oczekiwanego prezentu przez choinkę zero profesjonalizmu i odpowiedzialności [izabacik]

Czasem jednak możliwość wystawienia negatywnego komentarza wcale nie wywołuje smutku czy żalu. Wręcz przeciwnie – co ilustruje następny przykład – pisząca cieszy się, iż mogła w ten sposób wyrazić opinię o swej klientce:

KOBIETA PRZEPEŁNIONA RZĄDZĄ ZEMSTY - LUDZI OCENIA TAK JAK SAMA POSTĘPUJE - SZCZERZE ODRADZAM WSPÓLPRACĘ - BEZPODSTAWNE OSZCZERSTWA - CZARNA LISTA !! ALLEGRO ZWRÓCIŁO MI PROWIZJĘ CO MÓWI SAMO ZA SIEBIE !! KONTO ZAWIESZONE HA HA HA!!! (wiesława07)

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w kolejnym przykładzie, gdzie dodatkowo pojawia się obraźliwe słownictwo:

⁷ W wypadku analizowanych wypowiedzi internautów jest to stan rzeczy wyłącznie negatywny.

⁸ A. Awdiejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987, s. 117.

Analfabeta – nie czyta opisu – niby standard. Dostaje jeszcze dodatkowe wyjaśnienie w mailu – reakcją tego ... jest negatyw. I najgorsze, że dalej nie rozumie o co chodzi. Nie pisz o unieważnienie negatywów – nic z tego. Ma boleć [Lidia-114]

Internauci w swych wypowiedziach odwołują się często do cech charakteru wynikających z traktowania innych osób. Zwracają uwagę na ordynarne, niekulturalne zachowanie – eksplicitnie nazywając je *chamstwem*, a człowieka oskarżanego o taki sposób postępowania *chamem*:

Wielki negatyw Sprzedawca to CHAM!!Towar na2 tydzień od wpłaty dotarł i bez rachunku. Kontakt niemożliwy nikt nie odbiera. Zgłosiłem sprawę do allegro i poinformowałem o tym tą żalosalną S_ O tym fakcie i za to dostałem nega. NIEPOLECAM [Diler4u]

Zerowy kontakt ze sprzedawcą (nie odpowiada na podpisane loginem maile), lartarka to chyba tylko chwyt marketingowy, zamówiona MP4 szwankuje; nazwie mnie pewnie „niedorobionym początkującym”, czyste chamstwo i wulgaryzm. NIE POLECAM!!! [el_presidente_II]

Tego typu stwierdzenia służą obrażeniu interlokutora, podobną funkcję spełniają też wyrazy i wyrażenia podkreślające jego wiek – zbyt młody lub zbyt stary:

Pętał jakiś – nie czyta opisu, licytuje, a potem odmawia zapłaty i stawia warunki – „za pobraniem, albo nie kupuję”. Tak to sobie strasz kumpli z piaskownicy. Zgłaszamy do Allegro odmowę wywiązania się z umowy! [Lidia-114]

NIE polecam sprzedającego! Wysłałem maila żeby mi wysłała mp3 a ja zapłaci przy odbiorze. A potem mi pisze że myślała że ja wpłace na konto bankowe. Maili nie czyta czy co?? NEGATYW!!![lelek39]

[**Odpowiedź z:**czw 27 wrz 2007 11:25:52 CEST] Zabolalo? Myślisz gówniarzu, że możesz z dwoma komentarzami grozić i warunki stawiać? I jeszcze jakim tonem! Oczywiście warunków pobrań nie czytał albo olał. Ale ja sobie nie pozwolę na takie coś. A twój nędzny „odwet” sobie możesz [Lidia-114]

Jeśli sprzedaje się warób a kupujący chce dowód zakupu fakturę, rachunek lub paragon a sprzedający mu tego nie zapewnia to niech ma pretensję do siebie a nie do kupującego że zrezygnował [romualdczopinski]

[**Odpowiedź z:**sob 26 sie 2006 10:06:03 CEST] Dziadku trzeba czytać uważnie co jest napisane w aukcji, było wyraźnie napisane że jest paragon fiskalny, to co mi tu wyjeżdżasz że nie ma rachunku. Może tak bryle sobie kupić albo iść do okulisty aby kropelki na oczy przypisał. [tutul]

Pojawiające się w powyższych przykładach słowa: *pętał*, *gówniarz* czy *dziadek* – mają za zadanie zdeprecjonowanie interlokutorów, a tym samym osłabienie wartości perswazyjnej ich wypowiedzi.

PODSUMOWANIE

Analiza materiału badawczego pozwala na sformułowanie następujących wniosków. Otóż w komentarzach zamieszczanych na „Allegro” internauci wyrażają językowo swe negatywne emocje spowodowane nieprawidłowym przebiegiem transakcji i poniesionymi skutkami tego

stratami. Ich wypowiedzi łączą w sobie funkcję ekspresywną (wyrażanie emocji) z impresywną (skłonienie innych internautów do zaniechania kontaktów handlowych z nieuczciwym użytkownikiem serwisu). Autorzy wykorzystują przy tym typowe środki językowe służące wyrażaniu ekspresji, do których przede wszystkim należy leksyka wartościująca ujemnie, a zwłaszcza słownictwo obraźliwe. Specyfika komunikacji internetowej pozwala ponadto na używanie różnorodnych zabiegów graficznych, pełniących również funkcję ekspresywną.

Linguistic ways of expressing negative emotions in the comments of „Allegro” auction service users

Summary

The researches concerning Internet communication are methodologically located in psycholinguistics and pragmatics. The article describes linguistic ways of expressing negative emotions by auction service „Allegro” users. The first part of the text was sacrificed to reasons which cause the appearance on service’s websites texts expressing emotions like dissatisfaction, sadness or anger. The second part of the paper deals with the ways of expressing these emotions by Internet users. The author analyses negative vocabulary which serves to deprecate an interlocutor and the ways of using imperative and infinitives in persuasive function. The special attention was paid to specificity of text record, especially to the use of capital letters and multiple use of punctuation marks.

Trans. A. Gierba

Agnieszka Ewa Zygmont
(Uniwersytet Warszawski)

**ON PRZYNOŚI PIENIĄDZE, A ONA BUJA DZIECKO,
CZYLI JAK ROLE MĘŻCZYZNY I KOBIETY
W RODZINIE POSTRZEGA NOWY SŁOWNIK
POPRAWNEJ POLSZCZYZNY PWN**

Język nie jest medium przezroczystym. Przeciwnie, jest on bardzo silnie uwikłany w wartościowanie. O tym, jakie ktoś wybierze słowo z bogatej najczęściej palety synonimów, z reguły nie stanowi przypadek. Widać to np. wtedy, gdy w relacji dziennikarza programu informacyjnego pada określenie *bojownik*, *partyzant* lub *terrorysta* – za sprawą któregoś z tych określeń relacja traci walor obiektywizmu, bo widać poglądy dziennikarza na kwestię, o której mówi. Z drugiej zaś strony dziennikarz (i każdy inny użytkownik języka) jest skazany na posłużenie się którymś z tych słów, bo inaczej nie będzie mógł przekazać treści, na których mu zależy. Jesteśmy uwikłani w język, w którym żyjemy – również w stereotypy, które on niesie. Warto więc zobaczyć, jakie stereotypy da się odczytać w tak na pozór neutralnym, przygotowywanym wedle metod naukowych, źródle, jakim jest słownik poprawnej polszczyzny.

W niniejszym artykule przeanalizuję przykłady użycia wyrazów w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny PWN*, a ściślej – odzwierciedlone w nich stereotypy płci. Ze względu na szczupłość tekstu ograniczę się do tych przykładów, które ukazują rolę mężczyzny i kobiety w rodzinie.

METODOLOGIA PRACY

Pozycje ortoepiczne są szczególnym rodzajem słowników. Przedstawiają bowiem specyficzny zbiór słów danego języka – te, które z jakiegoś powodu mogą użytkownikowi języka sprawiać trudność. Mają charakter normotwórczy i ową normę utrwalający; dla korzystających z nich są wzorem, jak należy mówić i pisać. Skoro tak, można oczekiwać, że będą stanowiły wzór nie tylko językowy, lecz także światopoglądowy.

Czy słownik ma światopogląd? Pytanie na pozór wydaje się absurdalne, jednak, po przeanalizowaniu większej liczby haseł konkretnego słownika, można dać odpowiedź twierdzącą. Zdania, będące składową

każdego artykułu hasłowego, a mające służyć jako przykłady użycia słowa, w oderwaniu znaczą niewiele. Jednak gdy się przeczyta ich losowo wybrany zbiór, wnioski są zgoła inne.

Aby zebrać materiał badawczy do niniejszej pracy, przeanalizowałam nieco ponad 10% *Nowego słownika poprawnej polszczyzny* (dalej: NSPP). Jest to próba wystarczająca do tego, by móc na jej podstawie wyciągać wnioski o całości materiału zgromadzonego w tym słowniku. Pod uwagę brałam wszystkie przykłady użycia słów, także te, które były podawane jako antyprzykłady poprawnościowe – wszak nie czystość językowa była tutaj ważna. Kryterium doboru haseł ustaliłam mechanicznie: co dziesiąta strona słownika. Jeśli jakiś artykuł hasłowy zaczynał się na stronie wcześniejszej albo kończył – na późniejszej, brałam go pod uwagę w całości. Takie kryterium pozwoliło na uzyskanie próby losowej, która zapewnia maksymalnie duży obiektywizm badań. Próba losowa jest reprezentatywna i daje najlepszy wgląd w całość populacji (w tym: „populacji” haseł w słowniku). Zbiór haseł słownikowych nie jest, oczywiście, „wiernym odbiciem zasobu słownictwa” (por. np. Łaziński 2006: 279) współczesnej polszczyzny, tak ze względu na specyfikę słowników poprawnościowych (które nie mają na celu zestawienia wszystkich dostępnych w naszym języku słów, a tylko podanie takich, które mogą sprawiać jakieś trudności), jak i dlatego, że w ogóle zebranie wszystkich słów polszczyzny w jednym miejscu jest niewykonalne. Jednak dla celów mojej pracy taki wybór słownictwa, jaki daje NSPP, w zupełności wystarcza.

Aby móc przeanalizować zasoby słownika pod kątem zawartych w nim stereotypów, użyłam metod z pogranicza warsztatu socjologa i językoznawcy: analizy dyskursu i analizy tekstu. Są to metody jakościowe, pozwalające na wydobywanie z tekstu treści, które nie są w nim wyrażone wprost. Przecież na pozór słownikowe przykłady użycia wyrazów mają charakter czysto utylitarny, mają pomóc odbiorcy w zrozumieniu, w jakich kontekstach i w jakiej formie gramatycznej należy użyć danego słowa. Takie ich przeznaczenie narzuca sama idea słownika poprawnościowego. W dodatku przykłady do haseł układały różne osoby, częściowo na podstawie korpusu tekstów, ale w znacznej mierze wedle własnego uznania. Czy zbiór takich tekstów może mówić coś o stereotypach płci? Moim zdaniem – tak. O ile jedno, wyrwane z kontekstu, zdanie mówi niewiele ponad to, co jest w nim bezpośrednio wyłożone, o tyle cały ich zbiór (wynotowany na potrzeby tego opracowania na kilkudziesięciu stronach) daje wyobrażenie nie tylko o strukturze języka, lecz także o rzeczywistości, o której język ów mówi.

Analiza dyskursu zaliczana bywa do metod badawczych językoznawstwa, jednak równie chętnie sięgają po nią psychologowie społeczni i socjologowie, ponieważ bada ona społeczny kontekst funkcjonowania języka. Może być zatem stosowana przez wszystkich tych

badaczy, którzy zmieniają tylko punkt „naświetlania” problemu, kładąc większy nacisk już to na aspekt funkcjonowania języka, już to na jego społeczny kontekst. Analiza dyskursu ma sens tylko wtedy, gdy badacz wychwytuje i objaśnia zależności między społeczną rzeczywistością a tym, w jaki sposób się o niej mówi. W metodę ową niejako wpisany jest subiektywizm, silnie zaznaczona rola badacza – to on decyduje, jakie teksty bada, to on „wrywa” je z ich naturalnego środowiska (jakie stanowi gazeta czy książka). Twórcą tej metody jest Teun van Dijk¹, który w 1993 r. wydał cykl poświęconych jej artykułów programowych.

Część analityczna mojej pracy nie będzie, oczywiście, analizą dyskursu w stanie czystym. Tym, co ją przede wszystkim od analizy dyskursu różni, jest wybór analizowanego tekstu. Zgodnie z regułami sztuki powinien być on przejęty od jednej ze stron zaangażowanych w dyskurs, który się bada (w wypadku stereotypów płci winien to być np. tekst feministyczny). Tu analizowany tekst jest neutralny i na co dzień służy zupełnie innym celom niż problematyka genderowa. Z drugiej jednak strony – każdy z nas ma określoną płć biologiczną i psychiczną, zatem do pewnego stopnia wszyscy jesteśmy uwikłani w dyskurs mówienia o różnicach płci. Dlaczego mieliby być od tego wolni autorzy (a raczej, w większości, autorki) *Nowego słownika poprawnej polszczyzny*?

Analiza tekstu jest metodą badawczą silnie obciążoną wadą subiektywizmu badacza. Zwłaszcza że w zgromadzonych tekstach szukałam nie tylko tego, co jawnie w nich wyrażone, lecz także – a może przede wszystkim – treści ukrytych, wyrażanych nie wprost. Celem moim była analiza danego materiału w taki sposób, jak gdyby stanowił on spójną narrację, a nie zbiór oderwanych, przypadkowych zdań. Dzięki temu można bowiem wychwycić obraz świata, który nie został wykreowany celowo, tylko powstał przez przypadek z najbardziej oczywistych zdań i skojarzeń językowych. Działanie takie jest obciążone pewnym ryzykiem poczynienia nadinterpretacji, starałam się więc jak najbardziej wyeliminować to ryzyko, nie dodając własnej „fabuły” do pojedynczych zdań ponad to, co można z nich wywnioskować.

Analiza treści jest prawdopodobnie bardziej obiektywną formą poznania stereotypów niż np. ankiety, gdyż można przypuszczać, że autorzy przykładów do haseł słownikowych nie uznaliby się za osoby myślące w sposób stereotypowy, gdyby zapytać ich o to wprost. Analiza konstruowanych przez nich przykładów pokazuje jednak poziom stereotypowości ich myślenia.

¹ Po polsku opublikowano jego *Dyskurs jako struktura i proces* w 2001 r.

MEŃCZYŻNA I KOBIETA W DOMU

Za przykład tego, co o stereotypach płci zawartych w polszczyźnie może powiedzieć słownik, niech tu posłuży analiza przykładów związanych tematycznie z domem i rodziną, jako chyba najciekawsza i najlepiej obrazująca wyniki badań. Warto od razu dodać, że analizie poddałam praktycznie wszystkie zdania, które odnosiły się w jakikolwiek sposób do ról mężczyzny i kobiety w rodzinie, by zminimalizować ryzyko nadinterpretacji słownikowych treści.

Z NSPP wynika niezbitcie, że domem i wychowywaniem potomstwa zajmuje się przede wszystkim kobieta. *Od rana słychać było krzątanie się matki* – od tego zdania mogłaby się rozpocząć historia o dniu codziennym przeciętnej polskiej rodziny. *Krzątanie się*, a zatem zapewne szykowanie śniadania, budzenie domowników i inne czynności, bez których trudno byłoby rozpocząć dzień pracy.

W zdaniach z NSPP tylko kobiety gotują i przygotowują posiłki. *Ciotka słynęła w rodzinie z gościnności, gospodyni dopełniała półmiski, docierała jeszcze trochę marchwi do surówki, a na deser podano sernik* – *specjalność pani domu*: można się dowiedzieć z wyboru słownikowych zdań (hasła: *słynąć, dopełniać, docierać, specjalność*). Zwłaszcza przykład o serniku jest bardzo wyrazisty, bo skonstrastowany z tym, co jest specjalnością mężczyzny: *Jego specjalnością jest literatura staropolska*. A zatem mężczyzna za swoją specjalność ma dziedzinę nauki czy pracy, w której jest najlepszy i która stanowi jego pasję, w wypadku kobiety *specjalność* oznacza popisowy gatunek ciasta.

Cytowane zdania nie są jednak jedynymi, które ukazują kuchnię jako przestrzeń dla kobiet i urządzoną przez kobiety (*W małej kuchni zagospodarowała wszystkie miejsca, nawet przestrzeń pod parapetem*). Inne przykłady to: *Posypała babkę cukrem pudrem, Zawsze posypywałaś te ciasteczka makiem, Posypywała sól do zupy, aż ją przesoliła, Zakwaszała barszczyk cytryną, Kroiła chleb i wędlinę, Kroiła pomidory w plasterki*. Żeby jednak przygotować posiłek, należy najpierw nabyć stosowne wiktuały – to także jest obowiązkiem kobiety (*Przyniosła całą siatkę zakupów*). Jest nim również sprzątanie po posiłku: *Co wieczór nagrzewała wody do mycia naczyń*. Jak zatem widać, całą sferę kuchni i pożywienia pozostawiono tu kobietom, mężczyźni mają do niej wstęp z rzadka i tylko jako wykonawcy prostych prac pomocniczych (*Kroił marchewkę nożykiem do jarzyn, Kroił chleb na kolację*). To bardzo tradycyjny podział. Znane jest sławetne niemieckie określenie „trzech K”, do których powinny się sprowadzać zainteresowania kobiety: „Küche, Kinder, Kirche” – czyli: kuchnia, dzieci, kościół. O pierwszym „K” była właśnie mowa, trzecie jest w słowniku prawie nieobecne. Natomiast „dzieci” i ich wychowywanie są w NSPP bardzo wyraźnie zaznaczone. Wiele zdań przedstawia kobietę jako

matkę – nawet dziewczynki są ukazywane często pośród zajęć, które mają je przyuczyć do sprawowania opieki nad potomstwem.

Wychowanie dziecka także spada w dużej mierze na matkę. Uważa się, że to kobiety mają wrodzoną zdolność do opieki, instynkt macierzyński, co ułatwia im ten wysiłek. Zdanie *Nie słyszała płaczącego dziecka* można uznać za swoisty ewenement, ponieważ w zdecydowanej większości przykładów ze słownika matka jest wyczulona na potrzeby dzieci i nie ma możliwości, by jakiegokolwiek ich emocje zostały przez nią niezauważone, co wykażę dalej.

Z kolei symboliczną wymowę ma zestawienie zdań ilustrujących użycia rzeczownika *ręka*: *Trzymał karabin w ręku – Matka z dzieckiem na ręku*. Ten jeden przykład w wielkim skrócie oddaje podstawowe skojarzenia z męskością i kobiecością w ogóle. „On” uosabia siłę, jest żołnierzem, „ona” to matka, osoba bezbronna i opiekuńcza. Zajmuje się higieną malucha (*Umyła dziecko w wannie*), nosi go (*Dziecko leżało jej na ręku*) i kołysze do snu (*Matka bujała dziecko*). Czasem udaje jej się znaleźć, pomimo nawału obowiązków domowych, kilka chwil dla siebie: *Wykrawała dla siebie jeden wieczór w tygodniu, by spotkać się z przyjaciółkami*. Nawiasem mówiąc, w realnym życiu nawet takie chwile odpoczynku są czasem postrzegane jako coś niewłaściwego i świadczącego o egoizmie tak postępującej kobiety. Inny model wychowywania małego dziecka zawiera za to przykład *Zostawić dziecko pod opieką doświadczonej baby-sitter*. Pokazuje on alternatywę dla najbardziej oczywistej wersji opieki nad niemowlęciem, którą sprawuje niepracująca zarobkowo matka. Gdy dziecko podrośnie, można pomyśleć o oddaniu go do przedszkola, jednak decyzja ta wiąże się z jednej strony z cierpieniem dziecka (*Bał się, czy matka odbierze go z przedszkola*), a z drugiej – z nowym obowiązkiem dla matki (*Zawsze o tej samej porze odbierała dziecko z przedszkola*). Nie jest to zatem rozwiązanie idealne.

Matkę cechuje przede wszystkim łagodność, dobrze korespondująca zresztą z chęcią poświęcania się dla dzieci (*Matka była dla synów łagodna*) – choć nie zawsze ta łagodność jest cechą dominującą (*Czasem biła swoje dzieci, Zezłościła się na dzieciaki i kropiła je miotłą brzoźową po plecach*). Typowa matka jest też czuła, skoro można powiedzieć *Przytuliła go po matczynemu*, oraz troskliwa. To ona zajmuje się dzieckiem w czasie jego choroby (*Gdy miał gorączkę, matka obwiązywała mu głowę wilgotną chustką*) i to ona chodzi z nim do przychodni (*Lekarze przestrzegali matkę, że choroba może nawracać*). Dba także na co dzień o zdrowie i racjonalne odżywianie się potomstwa (*Nauczyła syna, że nie wolno jeść słodczy przed obiadem, Zaganiała dzieciaki do domu na kolację*), a także o jego wygląd zewnętrzny (*Wyszukowała córki do wyjścia, Obuwała dziecku trzewiki*). Bywa opiekuńcza (*Przestrzegała dzieci, by nie bawiły się zapalkami*), a nawet – nadopiekuńcza (*Okutała dziecko dwoma kocami*). Także ona budzi

potomków (*Codziennie budziła dziecko do szkoły*) i dba o ich zajęcia pozalekcyjne (*Posyłała dzieci na angielski*). Jednak, o czym niżej, o edukację dzieci troszczą się oboje rodzice.

Matce dzieci chętnie się zwierniają (*Już poleciała spowiadać się matce, Spowiedź przed matką*), u matki szukają ukojenia po przeżyciach dnia codziennego (*Dziewczynka szybko zsiadła z roweru i podbiegła do mamy*), na nią czekają (*Dziecko czekało na powrót matki, Tęsknota do matki*). Z drugiej strony matka bezgranicznie wierzy w dziecko, nawet kiedy nie ma ku temu podstaw: *Mój syn nigdy nie popełniłby takiej niegodziwości*. Mama jest także instancją rozstrzygającą dziecięce spory i problemy (*Mamo, on się wyraża!*). Warto zwrócić uwagę, że w tych zdaniach dominują opisy relacji matka-córka. Wprawdzie niektórzy psychologowie twierdzą, że to relacja z ojcem jest dla dziewczynek najważniejsza, bo pozwala im na kształtowanie się poczucia własnej wartości, jednak wydaje się, że większość dziewcząt ma głębsze relacje z matkami, co po prostu znalazło odbicie w NSPP. Co więcej, słownik sygnalizuje też, że relacje te mogą trwać także wtedy, gdy córka przekroczy barierę dorosłości (*Będąc dojrzałą kobietą, wciąż jeszcze bazowała na matce*).

Dzieci nie zawsze muszą być wdzięczne (*Nie słyszała, co mówiła do niej matka*), mogą nawet uważać, że rodzicielka swoim zachowaniem ogranicza ich wolność osobistą (*Matka ciągle przyczepia się o to, że wracam po nocy*) albo zanudza wykładami na temat poprawnego zachowania się (*Miała do syna długą przemowę, Ciągle napominała dzieci, ale jej uwagi nie przynosiły pożądanых skutków*). Jednak w innym przykładzie dzieci zwracają się do matki w drugiej osobie liczby mnogiej, co ma wskazywać na szacunek wobec rodzicielki: *Czy Wy, matko, chcecie nas odwiedzić?*. Forma ta, dziś już archaiczna, typowa była zwłaszcza dla mieszkańców wsi.

Gdyby słownikowe hasła traktować jako narrację, swoistym uzupełnieniem poprzedniego przykładu byłoby zdanie *Z treści listu wynika, że matka przyjeżdża wkrótce*. Możliwa jest też sytuacja odwrotna – to dorosłe dzieci przychodzą do matki: *Co dzień odwiedzał matkę*. Mama jest też recenzentem postępów dzieci (choćby były dorosłe): *Dopiero się mama ucieszy!*. Ostatnie zdanie może mieć zarówno wydźwięk pozytywny, jak i negatywny, ironiczny, w zależności od intonacji mówiącego i kontekstu sytuacyjnego rozmowy.

Wszystko to tworzy językowy obraz matki jako osoby, dla której dzieci są najwyższym dobrem i której sens życia polega na zajmowaniu się nimi. Trafnie podsumowuje to słownikowy przykład użycia wyrazu *pragnąć*: *Matka zawsze pragnie szczęścia dla swoich dzieci*. Aby spojrzeć na ten słownikowy obraz matki z szerszej perspektywy, warto zacytować wyniki badań z 1990 r., w których respondenci mieli podawać cechy typowej – prawdziwej – matki. Zdefiniowali ją poprzez „miłość do dzieci, opiekuńczość i nadopiekuńczość, wyrozumiałość,

dobroć, troskliwość, czułość, zapracowanie” (Bartmiński 2007: 109). Wszystkie te cechy znajdujemy w powyższych zdaniach, zatem widać, że NSPP jest doskonałym odbiciem i elementem utrwalania zestereotypizowanej rzeczywistości.

O ojcu mówi zdecydowanie mniejsza liczba zdań – co jest tym bardziej znamienne, że przecież ogólna liczba zdań o mężczyznach jest znacząco wyższa (ogółem o 50%, a po odrzuceniu zdań z nazwami zawodów – jeszcze bardziej). Świadczy to o tym, iż ojca postrzega się jako osobę mniej ważną w rozwoju dziecka. Przeczą jednak temu takie przykłady, jak: *Gdy miała trzy lata, utraciła ojca czy Dzieci mu się darzyły* (wydźwięk pozytywny, choć nie wprost, jest w nim czytelny), a także symetryczna fraza *Matczyne, ojcowskie serce*, przeczy też przykład wskazujący na walkę ojca o potomka (*Przemocą odebrali mu dziecko*). Rolę matki i ojca w wychowywaniu dzieci potwierdzają jednak proporcje poświęconych im zdań – tych pierwszych jest niemal dwukrotnie więcej. Z drugiej strony można znaleźć także zdanie: *Swój żal do ojca wyrażała w zachowaniu*, które świadczy o tym, że relacje ojciec–dzieci mogą nieść ze sobą problemy i cierpienie (obu stron). Niewątpliwie ojciec pełni funkcję bardziej surowego z rodziców, który egzekwuje dziecięce obowiązki: *Nie wracaj zbyt późno, ojciec będzie się gniewał* czy *Ojciec gniewny na syna*, a nawet karze potomków fizycznie (*Bił synów za nieposłuszeństwo*). Łagodniejszy jest względem córek: *Nie byłem dla niej surowy, zawsze to przecież córka*. Jest człowiekiem nerwowym i porywczym, co wynika ze zdań wyżej cytowanych, ale umie się też hamować: *Ojciec unosił się gniewem, zaraz się jednak mitygował*. W innym wypadku wyladowuje emocje negatywne na najbliższych: *Swój zły humor odbijał na dzieciach*, w związku z czym jest też straszakiem, stosowanym przez matkę: *Niech no ojciec się o tym dowie!*. Skądinąd nie można nie zauważyć, że straszenie dziecka ojcem nie może wpływać pozytywnie na ich wzajemne relacje. Warto się także zastanowić, czy te schematyczne przykłady zdań ulegną zmianom, gdy zmieni się rola ojca w rodzinie, do czego nawołują coraz głośniejsze media i organizacje pozarządowe. Na razie bowiem przykłady z NSPP odzwierciedlają marginalną rolę mężczyzny i podtrzymują ten obraz, choć są też kontrprzykłady, np. ojciec ufa dzieciom: *Dał poręczenie za syna*. Dbą również, jak wspomniano, o poziom ich edukacji (*Dopatrzył syna, pilnował, by się pilnie uczył, Łajał syna za złe stopnie*), nawet kosztem potrzeb dziecka i jego relacji z rodzicami (*Był uparty, co jakiś czas napomykał, by wysłać córkę do szkoły z internatem*).

Ojciec jest także traktowany jako jedyny żywiciel rodziny (*Ojciec haruje na chleb przy żniwach*). Od tego, czy przyniesie wypłatę, zależy planowanie domowego budżetu i różnego rodzaju wydatków (*Kupimy tę wieżę, jeżeli ojciec przyniesie pieniądze*). Relacje ojca z synem są z reguły przedstawiane jako bardziej oschłe, w przykładowych zdaniach córki bywają rozpieszczane czy obdarowywane bardzo kosztow-

nymi prezentami (*Obdarował córkę pięknym domem*). Podkreślane jest też podobieństwo fizyczne córek do ojców – z socjobiologicznego punktu widzenia jest to nawet zrozumiały fenomen (albowiem mężczyzna nigdy nie może być pewny, że jest ojcem danego dziecka – stąd ważne jest, czy potencjalny potomek przypomina go fizycznie). Ilustrują to przykłady: *Przypominała mi swojego ojca czy Z oczu podobna do babki, pod względem urody podobna była raczej do ojca*.

Rzadko ojciec występuje jako osoba zapewniająca dzieciom rozrywkę (*W każdą niedzielę chodziliśmy z tatą na poranki do pobliskiego kina, Ojciec zabierał ją co piątek do teatru*) czy spędzająca z nimi dużo czasu na rozmaitych zajęciach (*Zmordowałem się nieźle z tymi dziećmi, Zsadzał dziecko z konia*). Bartmiński wskazuje, że w języku są zapisane takie cechy ojców, jak opiekuńczość, surowość i sprawiedliwość (Bartmiński, Panasiuk 2007: 103), Sulich dodaje, że „obowiązkiem mężczyzny jest wybudowanie domu i utrzymywanie dzieci, lecz nie codzienna opieka nad nimi” (Sulich 2002: 10). Także tutaj słownik w znacznym stopniu oddaje stereotypy – a stereotypy czerpią ze schematycznych sądów o rzeczywistości i utrwalają je, tworząc swoiste błędne koło.

Skalę tego, jak bardzo role matki – łagodnej i troskliwej – oraz surowego, karzącego ojca wrosły w polską kulturę i myślenie, obrazuje fakt, że katolicka religijność potoczna każe w analogiczny sposób myśleć także o Bogu Ojcu i Matce Boskiej. Tak zresztą tłumaczy się często charakterystyczny dla naszego kraju kult maryjny (którego przejawem jest ok. 430² sanktuariów maryjnych w Polsce). Maryja jest czułą opiekunką, chroniącą naród polski przed ewentualnym gniewem Ojca. Wysłucha zwierzeń, pocieszy, pomoże – widać tu analogię do opisywanego wyżej językowego obrazu matki, ukazanego także w NSPP.

Mniej zdań określa mężczyznę i kobietę jako męża i żonę niż jako ojca i matkę. Może to wynikać z faktu, że w kulturze polskiej przyjęło się uważać, że „prawdziwa” rodzina to małżeństwo z przynajmniej jednym dzieckiem, a rola rodzicielska małżonków jest ważniejsza od ich wzajemnych relacji. Niemniej jednak kilka zdań na ten temat w NSPP się pojawiło. Niekiedy symetrycznie, np. *Wybaczyć (mężowi, żonie) zdradę*. To znacząca symetria – wskazuje na to, że zdrady obojga partnerów są równorzędne i równorzędne jest także ewentualne wybaczenie. W kulturze tradycyjnej zdrada mężczyzny była postrzegana o wiele mniej negatywnie niż zdrada kobieca. Za to zazdrość wydaje się cechą typowo męską (co jest, jak sądzę, powiązane z tym, o czym mowa w poprzednim zdaniu – że zdradzająca żona to o wiele większe nieszczęście i porażka dla partnera niż zdradzający mąż): *Cierpieć z zazdrości o żonę, Zazdrosny mąż*. Do tych złych uczuć prowokuje

² Dane za: Danilewicz 2008: 31.

zresztą sama małżonka, która nie jest ideałem: *Swoim zachowaniem żona prowokowała ciągle sceny zazdrości*. Nie zawsze jednak mężowie są w stanie wykrzesać z siebie tak gwałtowne uczucia: *Obojętny wobec żony i dzieci*. Niekiedy także to mężowie mogą dawać swoim małżonkom powody do niepokoju i wybuchów zazdrości (*Zdradzał ją z każdą poznaną dziewczyną*).

Symetria panuje zaś w haśle *bądź: Pisarz przyjedzie do Włoch bądź sam, bądź z małżonką – Będę tam sama, względnie w towarzystwie męża*.

Mąż bywa też przedstawiany jako jedyny żywiciel rodziny, a zatem w roli bardzo tradycyjnej, która dziś w wielu rodzinach nie jest możliwa ani oczekiwana (*Zarabiał na dzieci i żonę, Zaorał się zupełnie, żeby wyżywić dużą rodzinę*). Takie przedstawienie ról w rodzinie podtrzymuje stereotypy, szkodliwe dla obu płci. Kobietom pokazuje, że ich miejsce jest w domu, mężczyznom – że powinni się *zaorać* ('pracować ponad siły') dla dobra rodziny. Trudno popierać ten sposób myślenia.

Kolejny przykład pokazuje, że żona potrafi *ciągłym gderaniem truć mężowi życie* (w haśle *truć*), co świadczy o niej zdecydowanie negatywnie. Próbuje też męża wychowywać, jak gdyby był on jej kolejnym dzieckiem, a nie partnerem: *Wciąż napomina męża, żeby nie palił papierosów*. Mąż jest postacią znacznie szlachetniejszą, ponieważ *często wyręcza żonę w porządkach* (za hasłem *wyręczać*). Zwraca uwagę specyficzne ujęcie zagadnienia obowiązków domowych w tym zdaniu. Są one przedstawione jako czynności przynależne kobiecie, którą mężczyzna może – ale nie musi – wesprzeć czy wręcz wyręczyć. Tymczasem (dzięki feminizmowi) rośnie świadomość tego, że obowiązki domowe są właśnie obowiązkami wszystkich, którzy w domu mieszkają. Słownikowy przykład oddaje zatem rzeczywistość prawdopodobnie typową dla wielu domów, ale już przestarzałą i niepoprawną politycznie. Psychoterapeuta Andrzej Nehrebecki³ zwraca też uwagę na to, że nawet dziś większość mężczyzn nie ceni na równi własnej pracy zarobkowej i tego, co ich niepracujące zawodowo żony robią w domu – a przecież oba rodzaje pracy służą wspólnemu celowi, jakim jest zapewnienie rodzinie godziwego poziomu życia.

Jeszcze bardziej o dezaktualizacji słownikowych przykładów świadczy zdanie: *Zwykle asystowała mężowi przy śniadaniu*, które wyraźnie sugeruje podrzędną rolę kobiety w związku. Rzadko małżeństwo pokazywane jest jako instytucja, której członkowie podejmują decyzje wspólnie (*Wzięli opiekunkę do dziecka*). Bycie żoną, mimo wszystko, jest jakimś wyróżnikiem kobiety (*Pomyślałam: bądź co bądź to ona jest jego żoną*). Jest też czynnikiem, który zniechęca innych mężczyzn do flirtu: *Niestety, interesująca kobieta, którą spotkał, była mężatką*. Wzajemną bliskość małżonków podkreśla niewiele zdań z NSPP, nie-

³ W rozmowie z Violetta Ozminkowski (Ozminkowski 2008).

które z nich są w dodatku dość zaskakujące, jak te: *Od śmierci żony pił na umór* czy *Stalość męża i jego uczuć zaskoczyła ją*. Inne z kolei podkreślają cynizm i wyrachowanie jako powody zawierania kolejnych związków (*Zmieniać mężów jak rękawiczki*) czy choćby to, że nie zawsze małżeństwo musi być trwałe (*Być w separacji z mężem*, *Byłego męża spotkałam przypadkiem u znajomych*). Niekiedy pokazują też małżeństwo skłócone: *Zagadywała męża, ale on milczał uparcie*. Ciągłem dalszym tego zdania mógłby być inny przykład z NSPP: *Usiłowała ratować swoje małżeństwo*, w którym po raz wtóry to kobieta jest stroną bardziej zainteresowaną trwałością związku. A zatem „słownikowe” małżeństwo stanowi instytucję niezbyt udaną. Małżonkowie są o siebie zazdrośni, kłócą się. Przy tym w dalszym ciągu panuje tradycyjny podział ról w rodzinie. Ta wizja nie napawa optymizmem.

PODSUMOWANIE

Artykuł ten przedstawia sytuację między mężczyzną a kobietą w rodzinie w słownikowych zdaniach. Centralnym punktem domu jest kobieta – matka i gospodyni. To przede wszystkim ona dba o wyżywienie rodziny (oraz gości, jeśli tacy przyjdą), troszczy się o dzieci i o męża. Nie pracuje zawodowo albo jej pracy nie uznaje się za rzecz godną uwagi, skoro nie ma o niej mowy. Matka jest łagodna, troskliwa, opiekuńcza. Ojciec stanowi jej przeciwieństwo. To osoba surowa, gwałtowna, w domu mało obecna z racji pracy zawodowej, a przy tym – decydująca o życiu całej rodziny. Więzi małżeńskie nie są w zasadzie tematem zainteresowania słownikarzy, męża i żonę pokazuje się tu raczej jako ojca i matkę. Widać zatem, że wielkie przemiany kulturowe i społeczne, które na Zachodzie dokonują się od lat 60. XX w., a w Polsce – nieco krócej, nie znalazły jeszcze swego odbicia w słownikowych użyciach wyrazów. Stereotypy trzymają się mocno.

Literatura

- J. Bartmiński, 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, „Język a Kultura”, t. 12, pod red. J. Anusiewicza, J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 63–83.
- J. Bartmiński, 2007, *Czy możemy wyzwolić się ze stereotypów? Stereotypy a wzory kultury*, [w:] tegoż, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 106–111.
- J. Bartmiński, J. Panasiuk, 2007, *Stereotypy językowe we współczesnym języku polskim*, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 85–105.

- J. Danilewicz, 2008, *Wakacje z duszami*, „Polityka”, nr 27, s. 28–32.
- T. van Dijk, 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, tłum. i wybór tekstów G. Grochowski, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa.
- M. Łaziński, 2006, *O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1999, pod red. A. Markowskiego, Warszawa.
- V. Ozminkowski, 2008, [rozmawia z psychoterapeutą Andrzejem Nehrebeckim], *Jazdy czterdziestolatków*, „Newsweek”, nr 18, s. 80–83.
- A. Sulich, 2002, *Obraz pojęcia ojciec we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 3–20.

He earns money and she rocks a baby, i.e. the role of a man and a woman in a family according to Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN

Summary

In dictionaries people rarely search for ideological or world-views essence. The research on sex stereotypes in *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* shows that examples of word usage can be a very rich source material to this kind of analysis.

In the article I tried to prove that stereotypic perception of a man and a woman and their roles in a family is still deeply ingrained in people's thinking – even now when it is significantly different from reality. Examples from the dictionary show that a woman's domain is her private sphere and a man's a public one. It is simplified and somewhat misrepresented view of the world. Admittedly, one cannot expect from dictionaries to fight with stereotypes because that is not their role, but it is good to be aware of such a problem and try to minimize it.

I have reached for content and discourse analysis i.e. for methods from linguistics and social studies. They enable to study short, separate utterances as a uniform narration and show that there emerges a coherent, surprising linguistic portrait of differences between women and men.

Trans. A. Gierba

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

MISZMASZ, CZYLI KOGEL-MOGEL III¹

Zasadniczo język – pojmowany jako system – powinien lubić ład. Mimo to trafiamy od czasu do czasu na sprawy, w których panuje całkowity miszmasz. We wszystkim na raz trudno zaprowadzić porządek, ale systematycznie warto porządkować to, co się da. Warto więc też wyjaśnić parę kwestii związanych z tym zapożyczonym określeniem nieładu.

Wbrew stereotypowemu przekonaniu o niemieckim porządku, *miszmasz* „udzielił” nam się właśnie od zachodnich sąsiadów, co nastąpiło w XIX w. Jednak przy okazji stopniowego oswajania wyrazu narobiliśmy dodatkowego zamieszania. Chodzi mianowicie o sprawy ortograficzne. Jeśli zajrzeć do zasobów czy to sieci internetowej w ogóle, czy choćby do zasobów internetowego korpusu języka polskiego, to od różnorodności pisowni może się zacząć mienić w oczach. Wykorzystywane są wszystkie możliwe pomysły na zapisywanie wyrazu. Wariant podstawowy to *miszmasz*².

W knajpce z indyjsko-europejskim żarciem, gdzie Max i Zosia jedzą śniadanie, właściciel zapala kadzidelko i lampkę nad swoim kontuarem. Obok bogów hinduskich symbole kabalistyczne. Miszmasz jak w zachodnim postmodernizmie³.

Napisany przed dwudziestu laty „Ricercar” Vladimira Godára łączył swoiście pojętą polifonię z elementami muzyki repetytywnej, „Chanson triste”, jedno z ostatnich dzieł Juraja Beneša to stylistyczny miszmasz, którego twórca długo nie mógł się zdecydować: postawić już kropkę czy też nie?⁴.

I taką właśnie pisownię zgodnie przykazują współczesne słowniki. O konkurencyjnej, wariantywnej pisowni, tj. o *misz-masz* wspomina

¹ Nawiązanie do tytułu polskiej komedii *Kogel-mogel* (1988, reż. R. Załuski) i jej kontynuacji: *Galimatias, czyli kogel-mogel II* (1989, reż. R. Załuski).

² W adresach bibliograficznych poszczególnych cytatów nie podano numerów stron, ponieważ wszystkie przykłady zostały zaczerpnięte z bazy danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego, www.nkjp.pl.

³ M. Cegielski, *Masala*, Warszawa 2002.

⁴ *Praca bez końca*, „Dziennik Polski” z dnia 05.06.1998.

tylko *Inny słownik języka polskiego*⁵. Jeśli zaś chodzi o potwierdzenie tekstowe, to jest ono prawie trzy razy mniejsze:

*Ale w roku 1891 powstaje (bez udziału pisarza) nowy typ kobiecych magazynów typu misz-masz. Im będzie pisany sukces*⁶.

[...] *dzisiaj większość z kamienic, które przetrwały do naszych czasów, straciło [sic! – E.R.] swój blask lub po prostu zostały oszpecone [sic! – E.R.] nieprzemyślanymi remontami i przebudowami. W efekcie zamiast pięknych budynków ozdabiających ulice, mamy wielki misz-masz...*⁷.

Podobną frekwencję ma jeszcze *misz masz*:

*Obecnie plac targowy zlokalizowany jest w sąsiedztwie dworca PKS. W czwartki dzieją się tam dantejskie sceny: tłumy kupujących, parkowane gdzie popadnie samochody, przepychające się przez ten misz masz autobusy*⁸.

*Byłam już kiedyś na takich targach. Oferenci zasypują setkami informacji, ulotek, folderów i w głowie ma się misz masz*⁹.

Pozostałe zaś warianty zapisu typu *misz - masz*, *Misz Masz*, *Misz - Masz*, *MiszMasz* należą raczej do rzadkości. Pisownia dużymi literami jest wprawdzie spotykana w wypadku nazw własnych, najczęściej restauracji, zespołów (muzycznych, teatralnych itp.) lub tytułów blogów, ale nawet w odniesieniu do takich obiektów zapisy tego rodzaju są rażącymi błędami.

Z punktu widzenia zasad ortograficznych wykluczona jest pisownia *misz - masz* oraz *Misz - Masz*, gdyż nawet jeśli by wyraz wymagał pisowni z łącznikiem w śródgłosie, to ani przed tym znakiem, ani po nim nie powinna pojawiać się spacja. (Współcześnie jednak takie błędy są w polszczyźnie nagminne, co szczególnie często uwidacznia się w błędnej pisowni nazwisk dwuczłonowych typu: **Wolny - Machowicz*, **Majak - Nowakowska*).

Z kolei zapis *MiszMasz* jest wykluczony ze względu na użycie wielkiej litery w środku wyrazu bez poprzedzenia jej dywizem, tego bowiem zasady polskiej pisowni nie dopuszczają w żadnym wypadku. Żadnego uzasadnienia nie mają także zapisy *misz masz* i *Misz Masz*. Zdarzało się co prawda, że zapożyczenia zapisywane po niemiecku łącznie w polszczyźnie miały postać ciągu wyrazowego, np. *muzyka przyszłości z niem. Zukunftsmusik*, jednak dotyczyło to tylko sytuacji, kiedy każdy z zapisywanych samodzielnie elementów był tłumaczony na polski i miał swoje znaczenie, czego nie można akurat powiedzieć ani o *miszu*, ani o *maszu*.

Rozważenia wymagają jeszcze zapisy *miszmasz* i *misz-masz*. Wydawałoby się, że skoro bez kalkowania (tj. bez tłumaczenia) zapożyczy-

⁵ *Inny słownik języka polskiego* PWN, red. M. Bańko, Warszawa 2000.

⁶ I. Filipiak, *Kultura obrażonych*, Warszawa 2003.

⁷ K. Wieteska, *Ratujcie mławskie kamienice!*, „Tygodnik Ciechanowski” z dnia 08.09.2006.

⁸ *Będzie przeprowadzka?*, „Dziennik Polski” z dnia 22.12.2001.

⁹ *Załapać się na ulgę*, „Dziennik Polski” z dnia 12.11.2001.

liśmy wyraz pisany w języku niemieckim łącznie, to i w polszczyźnie powinien mieć on taki właśnie zapis. Za właściwą należałoby wobec tego uznać pisownię *miszmasz*. Tymczasem okazuje się, że taka pisownia jest w gruncie rzeczy pisownią wtórną. Kiedy bowiem słowo pojawiło się w naszym języku – zostało najpierw skodyfikowane jako *misz-masz*. Taki zapis jest podany w *Słowniku warszawskim*¹⁰, chociaż niewiele późniejszy *Słownik ilustrowany języka polskiego* Michała Arcta z 1916 r. notuje już *miszmasz*.

Pisownia z łącznikiem może się tłumaczyć analogią do połączeń typu *czary-mary*, *esy-floresy*, *hokus-pokus*, *kogel-mogel*, *rach-ciach*, *szuru-buru*, *trele-morele*. Polskie zasady mówią w tym wypadku dość enigmatycznie, że łącznik stosuje się w parach wyrazów, które występują zawsze razem. Nie można więc tego odnieść do *misz-masz*. Niemniej nie jest to wystarczający argument do wykluczenia pisowni *misz-masz*, ponieważ samodzielnymi wyrazami w polszczyźnie nie są również ani *hokus*, ani *pokus*, ani *kogel*, ani *mogel*, ani *rach*, ani *szuru*, ani *buru*, a jednak używamy ich w zestawieniach z łącznikiem.

Znamienny jest w tym wypadku zwłaszcza przykład *kogla-mogla*, bliskiego zresztą *miszmaszowi* semantycznie, który zgodnie z domniemaniami autorów *Uniwersalnego słownika języka polskiego*¹¹ oraz *Wielkiego słownika wyrazów obcych PWN*¹² również ma niemieckie pochodzenie, a zbudowany jest na wzór niem. *Kugel* 'kula, gałka' + *mogeln* 'kręcić, szachrować'. Wbrew notacjom słownikowym należałoby tu raczej upatrywać jako bezpośredniego źródła jidysz, niemieckiego zaś w dalszej kolejności. *Gogl-mogl*¹³ (jid. גוגל-מוגל) według żydowskiej tradycji było nie tylko doskonałym lekarstwem na przeziębienie, zgodnie z XVI-wiecznym kodeksem *Szulchan Aruch* zalecano w szabat spożywanie tego rodzaju mieszanki z surowych jajek dla poprawienia barwy głosu¹⁴. W najprostszej wersji *gogl-mogl* przygotowywano jedynie z miodu i mleka, czego motywacji można upatrywać w biblijnym zapisie o Izraelu jako krainie miodem i mlekiem płynącej¹⁵. Tak czy inaczej obce człony tego wyrazu nie zostały przetłumaczone i – jak wspomniano – nie funkcjonują w polszczyźnie jako autonomiczne wyrazy, czyli samodzielnie nic nie znaczą. To – przez analogię – przemawiałoby za akceptacją pisowni *misz-masz*.

Aczkolwiek, jeśli wdać się w szczegóły, to odkryjemy między tymi zapożyczeniami parę różnic. Po pierwsze, mamy tu do czynienia z różnicą fleksyjną – na gruncie polskim *kogel-mogel* ma bowiem

¹⁰ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927. Tom drugi z literami H–M pochodzi z 1900 r.

¹¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

¹² *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

¹³ Spotykana jest również transliteracja *gogle-mogle* i *gogel-mogel*.

¹⁴ <http://en.wikipedia.org/wiki/Gogle-mogle> [dostęp: 16.01.2010].

¹⁵ http://www.amazines.com/Kogel_mogel_related.html [dostęp: 16.01.2010].

odmienne oba człony (tak jak w wypadku *czarów-marów* czy *esów-floresów*¹⁶), *misz-masz* zaś – tylko ostatni¹⁷. Po drugie, wyrazy te różnią się pod względem genetycznym. Trudno wprawdzie stwierdzić, czy w momencie zapożyczenia *kogla-mogla* przez polszczyznę forma źródłowa była zapisywana z dywizem czy rozłącznie. Natomiast *miszmasz* – mający swój pierwowzór utworzony na gruncie niemieckim jeszcze na przełomie XVI i XVII w. przez swoistą reduplikację pierwszego członu *mischen* ‘mieszać’, której towarzyszyła wymiana samogłoski *i* na *a* (po niemiecku proces ten jest określany jako *Ablaut-doppelung*, czyli podwojenie z przegłosem) – od początku był po niemiecku zapisywany łącznie¹⁸.

Różnice te wydają się na tyle istotne, że przemawiałyby z kolei raczej za wykluczeniem pisowni *misz-masz*. Należy się jednak liczyć z tym, iż siła analogii do wyrazów pisanych z dywizem (warto zwrócić uwagę na to, że tę grupę wyróżnia też paralelizm w zakresie zakończeń tworzących je członów: *czary-mary*, *esy-floresy*, *hokus-pokus*, *kogel-mogel*, *rach-ciach*, *szuru-buru*, *trele-morele*, co cechuje także *misz-masz*), jak również nieprecyzyjność przepisów, z czasem przesądzą o dopuszczeniu pisowni wariantywnej *miszmasz* lub *misz-masz*. Zwłaszcza że sprzyja temu wzmiankowany zapis w *Innym* (choć nie normatywnym, a deskryptywnym z ducha) *słowniku...* Tymczasem należy jednak posługiwać się formą *miszmasz*.

Interesująco wygląda również sprawa łączliwości leksykalnej wyrazu, chociaż nie jest to już tak zagmatwana kwestia jak ortografia. *Miszmasz* zasadniczo nie wymaga dopełnienia rzeczownikowego. Jeśli takie się pojawia, to naprawdę wyjątkowo i zazwyczaj w schemacie *miszmasz* + CZEGOŚ i CZEGOŚ, np.

*Chirac tworzy lewicowo-radykalny program, miszmasz wolnej inicjatywy, kolbertowskiego państwa (sprawnego, sprawiedliwego i opiekuńczego), tolerancji dla innych i otwartości na Europę*¹⁹

czy

[...] *straszny miszmasz bzdur i faktów, trudne do komentowania* (komentarz oceniający stronę internetową <http://viva.org.pl/i...dex.php?id=116> – przyp. E.R.)²⁰.

Często natomiast *miszmaszowi* towarzyszą przydawki przymiotnikowe. W zależności od tego, w jakiej sferze, w jakim środowisku chaos zapanował lub co jest pomieszane, mówimy, że mamy do czynienia

¹⁶ I chyba także *treli-moreli*, choć słowniki podają w opisie gramatycznym, że to plurale tantum nieodmienne.

¹⁷ Możliwe jest jednak także nieodmianie wyrazu.

¹⁸ <http://de.wiktionary.org/wiki/Mischmasch> [dostęp: 15.01.2010].

¹⁹ R. Sołtyk, *Kłeska na życzenie*, „Gazeta Wyborcza” nr 131, z dnia 07/08.06.1997.

²⁰ http://www.forumowisko.pl/topic/8732-wegataryzizm-spoko-czy-glupota/page__st__220 [dostęp: 15.01.2009].

z miszmaszem – *kulinarnym, biżuteryjnym, podatkowym, muzycznym, folkowym, sportowym, stylowym, gatunkowym, naukowym, historycznym, medycznym, studenckim, kolejarskim, radiowym* itd. Spotyka się także przydawki określające stopień „zaawansowania” miszmaszu. Miszmasz może być więc *wielki* lub nawet jeszcze *większy*, a ponadto bywa *całkowity, totalny, kompletny, niezły, straszny, upiorny*, a nawet – *brutalny*. Aczkolwiek zdarza się, że trafiamy – o dziwo – na *miszmasz sympatyczny*: *No i są tu wreszcie kawałki samej historii chrome-go i garbatego okrutnika z rodu Yorków, raz zrealizowane w manierze teatralnej, raz w filmowej. [...] Cały ten sympatyczny miszmasz rejestrowano ponoć aż trzy lata*²¹.

Przy tej okazji warto jeszcze wspomnieć o dwóch innych wyrazach, synonimach *miszmaszu*, tym razem francuskiej proveniencji. Pierwszy to właściwie okazjonalizm, który przeminął w polszczyźnie dość szybko. Chodzi o nieodmienny rzeczownik *pel-mel*, pochodzący od francuskiego *pêlé-mêlé*, którym również określa się bezładną mieszaninę czegoś. Zapożyczenie to nie jest jeszcze notowane w *Słowniku wileńskim* (1861)²², znajdziemy je natomiast w *Słowniku warszawskim* i w słowniku Michała Arcta. Witold Doroszewski natomiast w słowniku z lat 1958–1962²³ już go nie uwzględnia. Zastanawiająca jest przy tym kwestia tego, jak *pel-mel* do polszczyzny trafił (lub też trafiło – słowniki nie określają bowiem rodzaju gramatycznego rzeczownika). Źródło-słów jest oczywiście, jak wspomniano, francuski, ale to nie oznacza, że droga do polskiego zasobu wyrazowego była bezpośrednia. Według słownika M. Arcta wyraz trafił do nas z języka angielskiego. I rzeczywiście w angielszczyźnie do tej pory funkcjonuje rzeczownik *pell-mell*, zapożyczony przez Brytyjczyków jeszcze w XVI w. Czy jednak XIX-wieczna pożyczka przyszła do nas z Wysp – trudno stwierdzić. Obecnie nie ma to większego znaczenia, ponieważ *pel-mel* ostatecznie trafił(o) do językowego lamusa.

Drugi z kolei synonim nieładu, mający francuskie korzenie, to *galimatias*. *Galimatias* ma się w polszczyźnie całkiem dobrze i nie sprawia użytkownikom ani kłopotów ortograficznych, ani żadnych innych. Ciekawa w tym wypadku jest natomiast anegdota związana z powstaniem tego wyrazu. Otóż, słowo (występujące już u Montaigne'a) powstało ponoć w środowisku paryskich studentów, którzy na wzór francuskiego *galimafrée* oznaczającego bigos ukuli *galimatias*. Określenie to zaś odnosili do wykładów jednego z profesorów o imieniu Ma-

²¹ J. Szczerba, *Szekspir przewrotny*, „Gazeta Wyborcza” nr 35, z dnia 11.02.1997.

²² *Słownik języka polskiego*, red. M. Orgelbrand, t. 1–2, Wilno 1861.

²³ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1962.

kiej, ponieważ wywody tegoż Matthiasa (czyli Macieja) ze względu na mieszanie różnych wątków odznaczały się szczególną niejasnością²⁴.

W istocie z tymi miszmaszami istny galimatias – można westchnąć.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

²⁴ *Wielki słownik wyrazów obcych...*, op.cit.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

UWAGI O NAUCE O JĘZYKU W PODSTAWIE PROGRAMOWEJ Z 2009 R.

Już w pierwszym czytaniu nowej podstawy programowej¹ rzuca się w oczy brak terminów ważnych we wcześniejszych podstawach, programach nauczania i całej dydaktyce języka: *kształcenie językowe, wiedza o języku, nauka o języku, fonetyka, fleksja, składnia, gramatyka, kompetencja językowa, kompetencja komunikacyjna, sprawność językowa*. Zamiast nich pojawia się *świadomość językowa*.

Jerzy Bartmiński odpowiedzialny za naukę o języku² wskazał jej ramy, którymi są: wyróżniona pozycja języka polskiego w szkole; integralne traktowanie języka, literatury, kultury i komunikacji; równowaga między wiedzą o języku a umiejętnościami językowo-komunikacyjnymi; funkcjonalne podejście do gramatyki, tekstocentryzm, potrzeba semantycznego rozwijania słownictwa ucznia (s. 60). Większość wymienionych cech już wcześniej przyjęto w dydaktyce polonistycznej; część z nich stanowi słabszy lub silniejszy nurt, jak np. deklarowany tekstocentryzm³. Teraz jednak, ze względu na rangę podstawy programowej, nastawienie tekstologiczne zajęło pozycję centralną.

¹ *Podstawa programowa z komentarzami*, t. 2, *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum* – bez daty, miejsca wydania i wydawcy. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej zawiera Dziennik Ustaw nr 4, poz. 17 z dnia 15 stycznia 2009 r.

² *Nauka o języku w podstawie programowej*, s. 60–62, w części *Komentarze do podstawy programowej przedmiotu język polski*, s. 55–86.

³ Czytając artykuły J. Bartmińskiego (np. *Tekstologia (lingwistyka tekstu)*, [w:] *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole. Szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne*, red. J. Puzynina, A. Mikołajczuk, Warszawa 2004; *Miejsce tekstu i tekstologii w programach polonistycznych w szkole i na uniwersytecie*, [w:] *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa 2006), odnosi się wrażenie, wywołane pomijaniem przez tego autora poprzedników, że do niego należy tekstologiczne nastawienie szkolnej polonistyki. Przypomnę więc, że cała koncepcja edukacji językowej i w ogóle polonistycznej opartej na tekście i teorii tekstu powstała we Wrocławiu na początku lat 90. XX w., zob. prace K. Bakuley, *Nowa koncepcja kształcenia językowego*, „Ojczyzna-Polszczyzna” 3/1994; *O potrzebie teorii tekstu w metodyce kształcenia językowego*, [w:] „Kształcenie Językowe w Szkole”, t. 8, red. M. Dudzik, Wrocław 1995; *Kształcenie językowe w szkole podstawowej w świetle współczesnych teorii psychologicznych i lingwistycznych. Próba nowej metodyki*, Wrocław 1997.

Integralne traktowanie różnych działów kształcenia czy funkcjonalne podejście do gramatyki jest zdobyczą dydaktyki ostatnich 20–30 lat (mniej więcej), pomijając prekursorów. Powstaje natomiast pytanie, jak rozumieć wyrażenie „i komunikacji”. Czyżby w ten sposób autor wskazał czwarty obszar szkolnej polonistyki? Dydaktycy raczej tak nie robią. Zwykle komunikację nakłada się na trzy dobrze ugruntowane obszary: język, literaturę, kulturę, bez dodawania do nich jeszcze jakiegoś czwartego obszaru. Przyjęło się mówić o komunikacji literackiej czy komunikacji językowej, pociągającej za sobą tzw. nauczanie komunikacyjne.

Sądzę, że warto poprzeć „potrzebę bardziej systematycznego nauczania słownictwa” (s. 62) „w poszczególnych systematycznie wzbogacanych polach semantycznych” (s. 60) jako względną nowość w dydaktyce. „Nie zostały jednak wystarczająco dokładnie opracowane [...] ani siatka pojęć, ani wewnętrzna organizacja pól leksykalno-semantycznych ważnych z punktu widzenia edukacji. Jest to jeden z postulatów na przyszłość pod adresem autorów programów nauczania i podręczników. Uważam, że sprawa tematycznych kręgów słownictwa powinna łączyć naukę o języku polskim z wiedzą zdobywaną w ramach innych przedmiotów polskich” (s. 62) – pisze Bartmiński, z czym się wypadnie zgodzić, z jednoczesnym przypomnieniem, że koncepcję pola wyrazowego i pola semantycznego stosowała od początku lat 80. XX w. Maria Dudzik z Uniwersytetu Wrocławskiego w badaniach własnych i badaniach kierowanych przez nią nauczycieli⁴.

Jakie stanowisko przyjął autor odpowiedzialny za język wobec znanej kontrowersji: przewaga wiedzy o języku czy nastawienie na umiejętności językowe? Pisze: „dążono do kompromisu, do równowagi między nastawieniem poznawczym a praktycznym. Obecny dokument dowartościowuje aspekt praktyczny – nie tylko zdobywanie wiedzy, ale także, a nawet przede wszystkim umiejętności” (s. 61). To w końcu jak: równowaga czy przede wszystkim umiejętności? W dydaktyce aspekt praktyczny wiąże się głównie z umiejętnościami. Prawie wszystkie podstawy i programy pisane w duchu reformatorskim dowartościowały już dawno aspekt praktyczny kształcenia polonistycznego. „Jednak pod naciskiem argumentów językoznawców zachowano w podstawie języka polskiego pewien elementarny zespół pojęć i terminów gramatycznych” (s. 61). Przypuszczalnie „elementarny zespół” i „naciski” odsyłają do zbioru prac *Wiedza o języku polskim w zreformowanej szkole*.

To, co do tej pory nazywano wiedzą o języku lub po prostu gramatyką, znajduje się pod hasłem „Świadomość językowa”, tę zaś umieszczono w dwóch obszarach: sprawności odbiorczych (*Odbiór wypowiedzi*) i sprawności nadawczych (*Tworzenie wypowiedzi*) na trzech etapach edukacyjnych: w klasach IV–VI, w gimnazjum i w liceum. Nie ma wiedzy o języku w części środkowej przeznaczonej na analizę i interpretację. Czyżby te skomplikowane czynności nie wymagały wiedzy językowej? Tekst literacki jest prawie bez

⁴ Chodzi o prace eksperymentalne nastawione na bogacenie słownictwa skupionego wokół wybranych, w sumie bardzo wielu, pól leksykalno-semantycznych. Spośród ponad dwustu prac wykonanych pod kierunkiem M. Dudzik kilkanaście zostało opublikowanych we wrocławskim „Kształceniu Językowym w Szkole”. Wyprzedzają one i spełniają od dawna postulat J. Bartmińskiego łączenia nauki o języku z wiedzą z innych przedmiotów.

reszty językowy, a w wielu tekstach nieliterackich pojawia się element językowy odgrywający nieraz ważną rolę. Nie da się dokonać kompetentnej analizy i interpretacji utworu literackiego bez odwołania się do wiedzy językowej. Pominięto świadomość językową dlatego, że analizę i interpretację stosuje się wyłącznie do dzieł literackich, teatralnych i filmowych, jak wynika z zapisanych punktów 1–11. Ujęcie i pojęcie tego, co jest odbiorem i analizą, i czego one dotyczą, widać w nagłówkach: *Odbiór wypowiedzi*, ale *Analiza tekstów kultury*. Konsekwentniej byłoby: *odbiór wypowiedzi i analiza wypowiedzi* lub *odbiór tekstów kultury i analiza tekstów kultury*.

Oprócz tego widać jeszcze dwie usterki: dublowanie się tego, co umieszczono pod „wstępne rozpoznanie”, z tym, co umieszczono w „odbiorze” oraz umieszczenie pod „odbiorom” zapisów o charakterze wyraźnie analitycznym.

Wymienione w *Świadomości językowej* wymagania gimnazjalne w punktach od 5) do 9) na s. 36. nie są czynnościami odbiorczymi. Nie należy do odbioru rozpoznawanie w zdaniach różnych rodzajów podmiotów, orzeczeń, dopełnień itd., ani odróżnianie tematu fleksyjnego od końcówki, ani też rozpoznawanie tematu słowotwórczego i formantu w wyrazach pochodnych. Te czynności są wyraźnie analityczne. Pomysł funkcjonalnego podłączenia gramatyki pod odbiór i wytwarzanie uznają za wart zachodu. Wykonanie pomysłu uznają za wadliwe.

W liceum umieszczono w *Odbiorze wypowiedzi* takie wymagania należące do *Świadomości językowej*, jak np. uczeń „1) analizuje i definiuje (w razie potrzeby z pomocą słowników) znaczenia słów”, „5) [...] analizuje przykłady odmian terytorialnych, środowiskowych i zawodowych polszczyzny” (s. 45), co należałoby przenieść do analizy tekstów, zresztą zgodnie z zapisem: uczeń analizuje. Podobnie wymagania: uczeń „2) zna pojęcia znaku i systemu znaków; uzasadnia, że język jest systemem znaków [...]” oraz „3) [...] dostrzega i omawia współczesne zmiany modelu komunikacji językowej (np. różnice między tradycyjną komunikacją ustną lub pisaną a komunikacją przez Internet)” (s. 46) uznają za czynności analityczne.

Nowe rozwiązanie polega na wypełnieniu podstawy wymaganiami szczegółowymi. Nie mam do niego przekonania. Zwykle wymagania umieszcza się w programach nauczania i przy tym pozostaje. Z tego punktu widzenia za zbędne w podstawie, choć właściwe w programie, uznają np. wymagania: (uczeń) „6) rozróżnia w dialogu odpowiedzi właściwe i unikowe” (s. 44), „1) analizuje i definiuje (w razie potrzeby z pomocą słowników) znaczenia słów” (s. 45), jak również inny drobiazgowy nawias „(w tym także tempo mowy i donośność głosu)” (s. 49), oraz 6) „(dokonuje uzupełnień, przekształceń, skrótów, eliminuje przypadkową niejednoznaczność wypowiedzi, sporządza przypisy)” (s. 49). Nowa podstawa, będąc spisem wymagań szczegółowych, nabrała cech standardów egzaminacyjnych. W ten sposób egzaminowanie staje się najważniejsze. Oprócz tego, podając szczegółowe wymagania, prowadzi się autorów programów za rączkę. Wiele zbędnych szczegółów zawierały również wcześniejsze podstawy. Najlepszym rozwiązaniem wydaje mi się ogólność podstawy i szczegółowość programów nauczania.

Pisze autor tej części podstawy: uczeń „zna konwencje językowe zależne od środowiska (np. sposób zwracania się do nauczyciela, lekarza, profesora wyższej uczelni)” (s. 39). Czy istnieje jakiś odmienny od innych sposób zwracania się do profesora wyższej uczelni? Czy aż tak bardzo inaczej niż do na-

uczyciela i czy w ogóle inaczej? A jeśli wspomniany lekarz będzie jednocześnie profesorem wyższej uczelni, czy wtedy dojdzie do jakiegoś skrzyżowania się dwóch różnych sposobów? Nie ma żadnego powodu ani podstaw w naszych sposobach zwracania się do ludzi, by wyodrębnić sposoby zwracania się do nauczyciela, lekarza, profesora wyższej uczelni. Takie odrębne sposoby nie istnieją. W tym jednym przytoczonym przykładzie pomieszano dwa różne zagadnienia: czym innym jest znać konwencje językowe zależne od środowiska, a czym innym w określony sposób zwracać się do kogoś. W związku z pierwszą kwestią wiadomo, że lekarze w swoim środowisku mówią ze sobą i do siebie odmiennie niż robią to prawnicy w swoim środowisku, górnicy czy żołnierze. Każda z tych grup stosuje specyficzne słownictwo, które odróżnia ją od innych grup. Z tej odmienności między środowiskami jednak nie wynika jakikolwiek odmienny sposób zwracania się do przedstawicieli tych środowisk przez osoby nienależące do nich. Tak więc do lekarza zwracamy się na zasadach ogólnych, czyli tak jak do innych osób dorosłych. Na takich samych zasadach ogólnych, praktykowanych przez ogół mówiących językiem polskim, zwracamy się do nauczyciela, listonosza, pielęgniarki, kasjera, księgowej, inżyniera, profesora wyższej uczelni i in.

Omawiany punkt brzmiałby poprawniej mniej więcej tak: *uczeń zna konwencje językowe zależne od środowiska (np. sposób zwracania się nauczycieli do siebie, lekarzy, profesorów wyższej uczelni)*. A jeśli autorzy mieli inne intencje, to punkt ów powinien brzmieć mniej więcej tak: *uczeń zna konwencje językowe zwracania się do różnych osób dorosłych zależne od stanowiska, pozycji społecznej, zawodu, wieku (np. sposób zwracania się do nauczyciela, lekarza, profesora wyższej uczelni)* – przy czym przykłady w nawiasie trzeba by w tym wypadku bardziej zróżnicować.

Nadzieja, że w części *Tworzenie wypowiedzi* nie natknę się na błędy, okazała się płonna. W klasach IV–VI uczeń „5) pisze poprawnie pod względem ortograficznym” (s. 32). W odniesieniu do gimnazjum, w dziale mówienie i pisanie umieszczono punkt 8), w którym uczeń „świadomie, odpowiedzialnie, selektywnie korzysta (jako odbiorca i nadawca) z elektronicznych środków przekazywania informacji, w tym z Internetu” (s. 39). Po pierwsze, wymienione trzy cechy należy odnieść do wszystkich środków przekazywania informacji, nie ograniczać ich do środków elektronicznych. Po drugie, tak ułożone wymaganie należy tyleż do nadawania, ile do odbioru wypowiedzi. Wolę inne sformułowania: *uczeń korzysta z elektronicznych środków tworzenia tekstów* lub jeszcze inaczej: *uczeń korzysta z Internetu podczas tworzenia własnych tekstów*, lub *uczeń wykorzystuje Internet do tworzenia własnych tekstów*, albo *korzysta z Internetu, tworząc własne teksty*.

W *Świadomości językowej* wymaganie: uczeń „7) przekształca części zdania pojedynczego w zdania podrzędne i odwrotnie, przekształca konstrukcje strony czynnej w konstrukcje strony biernej i odwrotnie, zamienia formy osobowe czasownika na imiesłowy i odwrotnie [...]”, uznaję za niepotrzebne, gdyż jałowe. Nie ratuje go dalsza część: „ze świadomością ich funkcji i odpowiednio do celu całej wypowiedzi [...]” (s. 39). Lepsze wydaje się sformułowanie następujące: *uczeń świadomie stosuje zdania pojedyncze i złożone, strony czasownika, osobowe i nieosobowe formy czasownika, mowę zależną i niezależną odpowiednio do celu, funkcji, gatunku wypowiedzi*. Jeszcze krócej

i tym samym lepiej w podstawie: *uczeń stosuje konstrukcje składniowe zależnie od celu, funkcji, stylu, gatunku wypowiedzi*.

Wymaganie 9): uczeń „stosuje poprawne formy odmiany rzeczowników, czasowników (w tym imiesłowów), przymiotników, liczebników i zaimków; stosuje poprawne formy wyrazów w związkach składniowych (zgody i rządu)” (s. 39) pozwolę sobie skrócić i uprościć: *uczeń stosuje poprawne formy odmiany wyrazów i związków składniowych*. Wystarczyłoby nawet jeszcze mniej: *uczeń poprawnie odmienia wyrazy i poprawnie łączy je w związki*.

Wymaganie: uczeń „1) tworzy [...] urozmaicone kompozycyjnie i fabularnie opowiadanie, opis sytuacji i przeżyć, zróżnicowany stylistycznie i funkcjonalnie opis zwykłych przedmiotów lub dzieł sztuki [...]”? (s. 38), oprócz życzeniowego charakteru, przeczy ogólnej deklaracji, że podstawę układano z myślą o uczniu przeciętnym. Przeciętni piszą opowiadania schematyczne, fabularnie proste, natomiast urozmaicenie i zróżnicowanie wypowiedzi pisemnej jest umiejętnością ponadprzeciętną.

Dopiero w liceum, dopiero na poziomie rozszerzonym zapisano, że uczeń: „1) tworzy wypowiedzi ze świadomością ich funkcji sprawczej!” (s. 48) Świadomość tę mają uczniowie już w wieku gimnazjalnym i jeszcze młodsi, gdyż wiedzą, że jeśli ktoś z nich dla kawału zawiadomi policję o bombie w szkole, to lekcji nie będzie, za to będzie się dużo działo: policja przyjedzie, otoczy budynek, wyprowadzi ludzi, przeszuka budynek, potem będzie dochodzenie zakończone (lub nie) ukaraniem sprawcy. Małe dzieci wiedzą, że mogą słowami sprawić przykrość i ból lub radość, same nie raz tego doświadczyły. Dlaczego czekać z tym powszechnym przecież doświadczeniem sprawczej funkcji wypowiedzi do liceum i zajmować się nią tylko na poziomie rozszerzonym? Wypowiedzi sprawcze powstają bez większych trudności, choćby dlatego, że są naturalne i codzienne, natomiast trudne są „rozprawka, recenzja, referat, interpretacja utworu literackiego lub fragmentu” (s. 48). Trudniejsze obowiązują na poziomie podstawowym, a łatwiejsze na poziomie rozszerzonym!?

Świadomość językowa w klasach IV–VI, gimnazjum i liceum zawiera zawsze w obszarze *Tworzenie wypowiedzi* wymaganie, że uczeń „operuje słownictwem z określonych kręgów tematycznych”, na każdym etapie innych. Wspierając zaistnienie takiego zagadnienia w podstawie, widzę jednocześnie jego poważne braki na poziomie licealnym. W wymaganium tym wskazano kręgi słownictwa ogólnego, nie wskazano natomiast kręgów słownictwa bardziej wyspecjalizowanego, będącego właśnie przedmiotem nauczania i uczenia się na lekcjach polskiego. Sądzę, że warto i trzeba napisać, że uczeń posługuje się słownictwem nazywającym zjawiska językowe, literackie, kulturowe lub stosuje słownictwo należące do wiedzy o języku, o literaturze, o kulturze, lub jeszcze inaczej. I po takim sformułowaniu trzeba odesłać do innych miejsc podstawy, gdzie to słownictwo się pojawia, jak również odesłać do wcześniejszego etapu, np. *tak jak w gimnazjum*. Dopiero teraz świadomość językowa, a więc świadomość istnienia terminów językowych, w powiązaniu z mówieniem i pisanem zadziała mocniej i funkcjonalniej w tych przecież dziedzinach kształcenia polonistycznego, na których nam bardzo zależy.

Do świadomości językowej zaliczono odróżnianie tematu fleksyjnego od końcówki. Uznano za konieczne, by uczeń „poznał zasady deklinacji i koniugacji w języku polskim”, co uchroni go przed niewłaściwym użyciem końcówki

fleksyjnej. Jako przykład niewłaściwego użycia Krzysztof Biedrzycki⁵ wskazuje *poszłem*, które „demaskuje mówiącego jako osobę – delikatnie mówiąc – słabo wykształconą” (s. 75). Przykład ten został błędnie powiązany z pojęciem końcówki fleksyjnej. Końcówką fleksyjną w *poszłem* i podstawowym dla niego *szłem* jest *-em*. Tak samo w *poszedłem* i *szedłem* końcówką jest *-em*. Różnica między *poszedłem*, *szedłem* a *poszłem*, *szłem* dotyczy tematu: *szedł* i *szł*, a nie końcówki fleksyjnej *-em*.

Za dobry, a nawet bardzo dobry, uznaję przykład z rozbitą szybą, pokazujący skutki zamiany strony czynnej na bierną (s. 75). Niestety, nie zobowiązuje on nauczyciela do czegokolwiek, gdyż znajduje się we *Wskazówkach metodycznych*, poza treściami nauczania. W treściach tych umieszczono natomiast całkowicie mechaniczne i jałowe wymaganie: (uczeń) „przekształca konstrukcje strony czynnej w konstrukcje strony biernej i odwrotnie” (s. 39).

Za zaletę samej podstawy uznaję funkcjonalne włączenie wiedzy o języku w problematykę odbioru i tworzenia wypowiedzi. W tych obszarach znajduje się wiele wymagań, w których po wyliczeniu terminów gramatycznych pojawia się konieczna w dzisiejszym kształceniu językowym formuła: „uczeń rozumie/wyjaśnia ich funkcję w tekście”. Niestety, przeważają wady. Pierwsza dotyczy konstrukcji podstawy w części językowej, a sprowadza się do nieumieszczenia działu *Świadomość językowa* w części *Analiza i interpretacja*. Druga również konstrukcyjna dotyczy oddzielenia analizy i interpretacji od odbioru. Trzecią jest bardzo duża liczba stylistycznych i redakcyjnych błędów, niedokładności, niezręczności, powtórzeń (wskazałem tylko niektóre z nich). Wziąwszy to wszystko pod uwagę, muszę stwierdzić, że podstawa programowa z 2009 r. w części poświęconej nauce o języku nie została dobrze zaprojektowana, napisana i zredagowana.

Kordian Bakula
(Uniwersytet Wrocławski)

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ DYSLEKSJA W WIEKU DOROSŁYM – GDAŃSK, 28–29 LISTOPADA 2009 R.

Dysleksja w wieku dorosłym stała się tematem przewodnim międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej 28–29 listopada 2009 r. w Gdańsku przez Instytut Psychologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego oraz Polskie Towarzystwo Dysleksji. W trakcie dwudniowych obrad przedstawiono 13 referatów. Słuchacze mieli też możliwość uczestniczenia w warsztatach tematycznych, sesji plakatowo-referatowej oraz dyskusjach. Ponadto zaproszeni przez organizatorów goście wzięli udział w dwóch

⁵ Opracował: *Język polski w gimnazjum – wskazówki metodyczne*, s. 72–81, w części *Komentarze do podstawy programowej przedmiotu język polski*.

dyskusjach panelowych: pełnomocników rektorów ds. studentów niepełnosprawnych oraz ekspertów.

W czasie pierwszej sesji *Dysleksja w dorosłości* przedstawione przez Angelę Fawcett (Wielka Brytania) i Davida Pollaka (Wielka Brytania) wystąpienia przybliżyły charakterystykę studenta z dysleksją. Pozwoliło to na sformułowanie postulatu zmiany organizacji procesu dydaktycznego: uwzględnienia szczególnych potrzeb słuchaczy oraz strategii pracy, udostępnienia pomocy technicznych i stosowania przez wykładowców skutecznych sposobów weryfikacji zdobytej wiedzy. Problem właściwego rozpoznania trudności w czytaniu i pisaniu rozwinęła Angela Fawcett. Prezentując wyniki dziesięcioletnich badań¹ z udziałem studentów, pokazała niewystarczającą skuteczność diagnostyczną testów rekomendowanych dla osób dorosłych ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się.

Wystąpienia brytyjskich badaczy skonfrontowane z danymi przedstawionymi przez pełnomocników rektorów ds. studentów niepełnosprawnych na polskich uczelniach pozwoliły dostrzec ogromne różnice w sytuacji dyslektycznych studentów w Polsce i Wielkiej Brytanii. W Polsce studenci z dysleksją zgłaszają się do pełnomocników tylko w dramatycznych sytuacjach, takich jak powtórne niezaliczenie roku z powodu niezdanego egzaminu. Panuje też przekonanie, że dysleksja nie jest rodzajem niepełnosprawności, a rodzajem wstydlivej przypadłości, którą należy ukrywać.

Drugą sesję *Dysleksja problemem całego życia* otworzyło wystąpienie Marty Bogdanowicz (Uniwersytet Gdański) *Studenci z dysleksją na uczelniach europejskich*. Autorka przedstawiła wyniki ankiet przeprowadzonych w 16 krajach Europy. Badania pokazały różnice w prawach studentów z dysleksją na uczelniach wyższych i możliwościach korzystania przez nich z udogodnień, które nie są określone żadnymi przepisami a zależą jedynie od wykładowcy. Autorka przedstawiła również postulat „korzystania z doświadczeń krajów, które wspierają studentów z dysleksją w satysfakcjonujący sposób”.

Bożena Wszeborowska (Gibraltar, Wielka Brytania), korzystając z odkryć psychologii różnic indywidualnych, opisała problem dysleksji jako brak kompatybilności między preferowanym stylem uczenia się a wymogami szkoły czy uczelni. U osób z dysleksją przeważają zdolności wizualno-przestrzenne i przerzutny styl uczenia się.

Kontynuacją tych rozważań był referat przedstawiony przez zespół w składzie: Marta Bogdanowicz, Maria Paçhalska, Karol Karasiewicz, Katarzyna Bogdanowicz, Marta Łockiewicz (Uniwersytet Gdański) zatytułowany *Studenci z dysleksją – ich słabe i mocne strony*. Na podstawie porównania rezultatów testów badających specyficzny profil deficytów poznawczych u osób dorosłych z dysleksją, wyprowadzono wniosek, że choć wiele zadań wykonywanych jest słabiej niż czyni to grupa kontrolna, to jednak wyniki badań słuchu fonemowego oraz płynności werbalnej² nie wykazywały różnic istotnych

¹ Badaniu przesiewowemu na Uniwersytecie w Sheffield poddawanych jest corocznie ok. 150 studentów, z czego połowa nigdy nie była wcześniej diagnozowana.

² Płynność werbalna badana podtestami „Zwierzęta” i „Głoska” pochodzącymi z „Testu Płynności Newcomba”.

statystycznie. Także badania własne sprawdzające: poziomy kreatywności³ i motywacji⁴, silnych stron⁵, pamięci wzrokowej oraz oceniające style uczenia się⁶ nie wykazały istotnych różnic na poziomie zdolności wzrokowo-przestrzennych oraz twórczości w porównaniu do grupy osób niedyslektycznych.

Do wieloperspektywicznego spojrzenia na kwestię ograniczeń i możliwości dołączyło także wystąpienie *Student z dysleksją, czyli... bariery studenckiej kariery*. Irena Sorokosz (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu) postawiła w nim pytanie o przebieg procesu studiowania osób z dysleksją. Zebrane z ankiet wypowiedzi badanych dotyczyły m.in.: stresu egzaminacyjnego i trudności formalnych przeprowadzenia egzaminu, elementów motywujących do pracy, samooceny studenta, uczuć związanych z doświadczaną przypadłością.

Trzecią sesję otworzyło wystąpienie Gryżyny Krasowicz-Kupis (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) zatytułowane *Nie chce mi to przejść przez gardło, czyli o języku figuratywnym w dysleksji*. Autorka przedstawiła w nim wyniki badań sposobu posługiwania się przez młodzież językiem figuratywnym w komunikatach dotyczących emocji (zakochania i strachu). Na grupę kryterialną składało się 10 osób studiujących na kierunkach niehumanistycznych, zdiagnozowanych pod kątem dysleksji co najmniej od okresu gimnazjum. Wyższą częstotliwość użycia metafor osiągnęła grupa osób z dysleksją.

Temat neurologicznych aspektów funkcjonowania mózgu w dysleksji przedstawiła Aneta Borkowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) w wystąpieniu *Skont sie biorom blendy? O mózgowych mechanizmach dysortografii*. Omówione zostały w nim wyniki amerykańskich badań przeprowadzonych przez Todda Richardsa i zespół w 2006 r. Wykonane przy użyciu funkcjonalnego rezonansu magnetycznego na grupie badawczej 15 anglojęzycznych osób pokazały, że trening ortograficzny, w przeciwieństwie do treningu morfologicznego, skutkuje aktywacją mózgu w prawym dolnym zakręcie czołowym i w prawym tylnym zakręcie ciemieniowym⁷. Zaprezentowane wyniki wskazują, że w terapii dysortografii niezwykle ważny jest trening czysto ortograficzny. Odpowiedź na pytanie, czy wyniki te potwierdzają się w odniesieniu do języka polskiego, dostarczą badania zaplanowane w przyszłym roku.

O problemie związku dysleksji z nadpobudliwością psychoruchową i deficytami w zakresie koncentracji uwagi mówiła Małgorzata Lipowska (Uniwersytet Gdański) w referacie zatytułowanym *Czy dzieci z dysleksją muszą być nieuważne?* Stosując „Kwestionariusz do diagnozy ADHD i zaburzeń zachowania” przebadła ona 259 uczniów klas IV–VI, wśród których znalazły się

³ Mierzony „Rysunkowym Testem Twórczego Myślenia” – K. Urban, H. Jellen.

⁴ Zbadany za pomocą „Kwestionariusza do Mierzenia Motywacji Osiągnięć” – M. Widerszal-Bazyl.

⁵ Zbadane za pomocą „Kwestionariusza Silne Strony” – L. Magajna, M. Kavkler, S. Tancig, S. Pečak, C. Peklaj, G. Čačinovič Vogrinčič, K. Bregar.

⁶ Zbadane za pomocą „Kwestionariusza Oceny Stylów Uczenia się przez Studenta” (ang. *Pupil's Assessment of Learning Styles*) – G. Reid, I. Strnadová.

⁷ Obszary te odpowiedzialne są za integrację wzrokowo-przestrzenną oraz za językowe funkcje wykonawcze: planowanie, kontrolę i celowość.

dzieci z SLD⁸ (w sumie 67), z ADHD⁹ (w sumie 63), ze współwystępującymi ADHD i SLD oraz bez deficytów (w sumie 67). Celem badań było stwierdzenie, w jakim stopniu dzieci ze zdiagnozowaną dysleksją są nieuważne, nadrużliwe i impulsywne. Pytania obejmowały zachowania w sytuacjach szkolnych i życia codziennego.

Pierwszy dzień konferencji zamknęła prezentacja Małgorzaty Półtorak (Uniwersytet Rzeszowski) pt. *Międzynarodowy Test Dysleksji jako narzędzie prognozowania umiejętności czytania dzieci kończących edukację elementarną*. Autorka omówiła wyniki badań własnych (przeprowadzonych na grupie 166 uczniów z klasy II szkoły podstawowej) mających na celu określenie poziomu zgodności wyników badań przy użyciu Międzynarodowego Testu Dysleksji z rezultatami uzyskanymi z Testu Ravena. W wyniku przeprowadzonych porównań Małgorzata Półtorak stwierdziła m.in., że MTD to narzędzie przydatne do przewidywania poziomu umiejętności czytania dzieci kończących klasę III.

Tematem drugiego dnia konferencji była *Pomoc osobom z dysleksją*. Otwierającym czwartą sesję referatem było wystąpienie *Powodzenie edukacyjne osób z dysleksją. Indywidualne strategie uczenia się*, w którym Jolanta Dyrda (Uniwersytet Gdański) przedstawiła opracowaną przez siebie klasyfikację strategii uczenia się, dzieląc je na: strategie wizualne, audiatywne oraz kinestetyczne.

Kolejny referat pt. *Sytuacja studentów z dysleksją w niepublicznych szkołach wyższych* nawiązywał do wcześniejszych wystąpień z pierwszej i drugiej sesji, a szczególnie do prezentacji Marty Bogdanowicz. Dorota Kalka (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Sopocie) zebrała odpowiedzi od wykładowców i studentów (zarówno dyslektyków, jak i niedyslektyków) z uczelni państwowych i prywatnych na pytania: *Co sprawia trudność studentom z dysleksją, jakiej formy pomocy na studiach (podczas sesji, zajęć) oczekują studenci z dysleksją oraz jakie działania pomogłyby studentom z dysleksją w opinii wykładowców?* Przeprowadzone badania miały charakter pilotażowy z powodu trudności w zgromadzeniu materiału badawczego.

Ostatni referat czwartej sesji nosił tytuł *Modelowy system profilaktyki i pomocy psychologiczno-pedagogicznej uczniom z dysleksją rozwojową*. Został on przygotowany przez zespół: Martę Bogdanowicz (Uniwersytet Gdański), Aleksandrę Bućko (OPERON), Renatę Czabaj (Polskie Towarzystwo Dyslektyczne). Autorki omówiły opracowany przez Polskie Towarzystwo Dyslektyczne oraz Instytut Promocji Edukacji projekt wzorcowego postępowania wobec uczniów ze specyficznymi trudnościami. Modelowy system obejmuje wykonanie badań przesiewowych, postawienie diagnozy oraz organizację pomocy¹⁰. Opieką mają być objęte dzieci już w wieku przedszkolnym. Zakłada

⁸ SLD (ang. *Specific Learning Disability*) – specyficzne trudności w uczeniu się.

⁹ ADHD (ang. *Attention Deficit Hyperactivity Disorder*) – zespół nadpobudliwości psychoruchowej.

¹⁰ Autorzy projektu odwołali się tu do pierwszych trzech poziomów systemu pomocy terapeutycznej w Polsce (opracowanego przez M. Bogdanowicz): pomoc udzielana przez rodziców pod kierunkiem nauczyciela, zespół korekcyjno-kompensacyjny i w końcu terapia indywidualna.

się też powołanie w każdej szkole koordynatora ds. profilaktyki i pomocy psychologiczno-pedagogicznej, który we współpracy z PTD, logopedami, psychologami i pedagogami, analizowałby problemy w danej placówce oraz organizowałby pomoc dla jej uczniów.

Ostatnią częścią konferencji była sesja plakatowo-referatowa oraz warsztaty tematyczne (w sumie 13), wśród nich *Diagnoza osób dorosłych z dysleksją w Republice Czeskiej*. Pavla Cimlerová, pracująca na co dzień w Wojewódzkiej Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej (Kolin, Republika Czeska), zaprezentowała zestaw zadań diagnostycznych stosowany w badaniu osób dorosłych, stanowiący rozwinięcie testów diagnostycznych dzieci z dysleksją, które zaproponował Zdenek Matějček. Opracowany w latach 2003–2007 zestaw zawiera 18 podtestów (12 nowych i 6 przygotowanych na podstawie testów dla dzieci). Moduły składające się na dwugodzinne badanie mogą być realizowane w dowolnej kolejności. Bezpłatnymi badaniami objęci są nie tylko uczniowie szkół, ale także dorośli studenci. Uzyskane rezultaty porównywane są z normami wyznaczonymi dla określonego wieku i płci. Zestaw testów może posłużyć jako: test przesiewowy, test ryzyka dysleksji, punkt wyjścia dla planów związanych z wykształceniem.

Warsztat przygotowany przez Martę Bogdanowicz i Katarzynę Bogdanowicz pozwolił uczestnikom, szczególnie niebędącym dyslektykami, doświadczyć trudności, z którymi zmagają się osoby z dysleksją podczas rozwiązywania zadań testowych (m.in. „Kwestionariusz Objawów Dysleksji u Dorosłych”). Omówione zostały też problemy metodologiczne testów diagnostycznych dla osób dorosłych.

Zaprezentowane podczas konferencji referaty wyraźnie pokazały, że specyficzne trudności w uczeniu się są problemem w życiu dorosłym. Późna diagnoza dysleksji utrudniona jest przez niewystarczającą liczbę zarówno narzędzi diagnostycznych, jak i placówek przeprowadzających badania.

Joanna Zawadka
(Uniwersytet Warszawski)

**SPRAWOZDANIE Z PROMOCJI PORTALU GWARY POLSKIE.
PRZEWODNIK MULTIMEDIALNY POD RED. HALINY KARAŚ (www.
gwarypolskie.uw.edu.pl)**

30 listopada 2009 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie odbyła się uroczysta promocja portalu internetowego *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny* pod red. Haliny Karaś, opracowanego w ramach działalności Towarzystwa Kultury Języka, a zrealizowanego z dotacji przekazanej na ten cel przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Program Operacyjny: „Edukacja kulturalna i upowszechnianie kultury / Ochrona dziedzictwa kultury ludowej”). Na zakończenie prac (wobec wyczerpania się środków MKiDN) wsparcia finansowego udzielili również: Dziekan Wydziału Polonistyki, Dyrekcja Instytutu Języka Polskiego UW oraz Zarząd Główny TKJ. Program spotkania obejmował wystąpienia okolicznościowe: Dziekana Wydziału Po-

lonistyki Uniwersytetu Warszawskiego – prof. Stanisława Dubisza i Prezesa Towarzystwa Kultury Języka – prof. Józefa Porayskiego-Pomsty, prezentację przewodnika (prof. Halina Karaś), referat prof. Józefa Kaśia *Regionalizm dziś – szanse i zagrożenia* oraz część artystyczną (*Dumacki góralskie* prof. Stanisława Hodorowicza i występy kurpiowskiego Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Zawady” z Zawad w gminie Baranowo pod kierunkiem Roberta Domurada, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Baranowie).

Badania dialektologiczne jako badania interdyscyplinarne pozwalają na korygowanie różnego rodzaju granic, wyznaczających nasze dotychczasowe myślenie o regionalnych odmianach języka, ich przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; funkcji i znaczeniu we współczesnej rzeczywistości nie tylko naukowej, lecz także w powszechnej świadomości wszystkich użytkowników języka. Po pierwsze, owa interdyscyplinarność wynika bowiem z faktu, że nie da się badać języka mieszkańców konkretnych obszarów geograficznych Polski bez badania dziejów „małych ojczyzn”. Dialektologia nie jest jednak w tym wypadku jedynie nauką czerpiącą z historii – wywiady dialektologiczne z najstarszymi mieszkańcami wsi pozwalają ocalić od zapomnienia nie tylko język, lecz także regionalne fakty historyczne, składające się na wielką historię, które być może nie ujrzałyby światła dziennego, a pamięć o nich zaginęłaby wraz ze śmiercią przedstawicieli najstarszych pokoleń. Podobnie wyglądają zależności pomiędzy badaniami dialektologicznymi a etnograficznymi. Wiedza dotycząca kultury ludowej umożliwia bowiem badanie faktów językowych, odnoszących się do tej kultury, z drugiej jednak strony to właśnie badania dialektologiczne pozwalają utrwalić tę wiedzę i przekazać młodszym pokoleniom to, co jest już dziś w zasadzie przeszłością kulturową.

Badania dialektologiczne umożliwiają zatem zacieranie granic chronologicznych, a także wykorzystywanie najnowszych zdobyczy techniki do upowszechniania wiedzy o przeszłości.

Między innymi ze świadomości integralności badań dialektologicznych, historycznych i etnograficznych, a także z potrzeby ocalenia od zapomnienia tego wszystkiego, co składa się na naszą tożsamość i dziedzictwo narodowe, wyrosła idea opracowania *Gwary polskie. Przewodnik multimedialny*. Wśród jego inicjatorów są członkowie Towarzystwa Kultury Języka i zarazem pracownicy Zakładu Historii Języka Polskiego i Dialektologii (Instytutu Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego): prof. Halina Karaś, dr Justyna Garczyńska (współautorka z H. Karaś pierwszego projektu przewodnika), dr Izabela Winiarska-Górska i dr hab. Alina Kępińska. Trwające od 2006 r. prace nad przewodnikiem, do których włączyli się pracownicy, doktoranci i studenci UW (zwłaszcza prof. Zbigniew Greń, dr Izabela Stąpor, dr Karolina Bielenin, dr Ewelina Kwapien, dr Agnieszka Piotrowska, mgr Monika Kresa, mgr Aleksandra Wiczorek) oraz innych uczelni (prof. Józef Kaś z UJ, prof. Jerzy Sierociuk, dr Justyna Kobus i mgr Błażej Ossowski z UAM, prof. Halina Pelcowa z UMCS, dr Stanisław Cygan z UHP w Kielcach, dr Irena Harasimowicz z UŁ, dr Piotr Sobotka ze studentami z UMK w Toruniu) zostały zakończone w listopadzie i zwieńczone uroczystą promocją portalu. Spotkaniu przewodniczył Dziekan Wydziału Polonistyki UW prof. dr hab. Stanisław Dubisz, który nakreślił rys historyczny dotychczasowych badań dialektologicznych w Polsce i zaznaczył, że multimedialny przewodnik po gwarach polskich stanowi niewątpliwie przedsięwzięcie oryginalne i no-

watorskie na tym polu. Słowo wstępne wygłosił również Prezes Towarzystwa Kultury Języka prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, który przedstawił cele i działalność TKJ, w ramach którego powstawał przewodnik.

Promocja przewodnika będącego wspólnym przedsięwzięciem Towarzystwa Kultury Języka, Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zgromadziła gości z różnych instytucji z całej Polski, m.in.: panią Dorotę Ząbkowską z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Departament Narodowych Instytucji Kultury), prof. Halinę Pelcowa z Lublina, prof. Sławomira Gałę z Łodzi, prof. Jadwigę Zieniukową i dr Ewę Gołachowską z PAN, prof. Henrykę Sędziakową z Łomży, prof. Józefa Kaśia z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Jerzego Sierociuka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Stanisława Hodorowicza – rektora Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i dr Annę Mlekodaj – prorektor tejże uczelni, dra Stanisława Cygana z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Kielcach, pracowników (także emerytowanych) Uniwersytetu Warszawskiego, m.in. prof. Jadwigę Puzyninę, prof. Halinę Satkiewicz, prof. Władysława Kupiszewskiego, przedstawicieli regionalnych oddziałów Towarzystwa Kultury Języka oraz dyrektorów skansenów i muzeów etnograficznych.

Jak podkreśliła podczas prezentacji struktury i możliwości, które stwarza portal, jego redaktor prof. dr hab. Halina Karaś, przewodnik nie mógłby powstać, gdyby nie życzliwość, otwartość i gotowość do współpracy wielu ludzi i instytucji, przede wszystkim zaś informatorów, którzy zgodzili się na przeprowadzenie wywiadów i udostępnienie ich w Internecie, eksploratorów, którzy zbierali materiał. W przewodniku znajduje się bowiem ok. 200 opracowanych nagrań gwarowych z różnych regionów Polski, które, jak zauważyła prof. Karaś, stanowić mogą trzon współczesnego korpusu tekstów gwarowych. Podziękowała również wszystkim autorom przewodnika, szczególnie tym, którzy – oprócz opisu merytorycznego – wykonywali prace techniczne (np. mapy językowe i historyczne, baza dźwiękowa przykładów gwarowych, filmy i zdjęcia) mniej widoczne, ale niezbędne (mgr M. Kresa, A. Wieczorek, dr I. Stapor, dr J. Garczyńska), czy informatyczne (M. Urbanowski i W. Kieraś).

Wersja podstawowa przewodnika ma zasadniczo charakter popularnonaukowy, skierowana jest do studentów, uczniów szkół średnich i gimnazjalnych, nauczycieli, realizujących ścieżki regionalne oraz wszystkich zainteresowanych problematyką gwar i szeroko rozumianej kultury ludowej. Jego struktura została opracowana tak, aby prezentować treści naukowe w sposób najbardziej przystępny. Wykorzystano do tego nowoczesne techniki multimedialne, cyfrowe i internetowe; poza wspomnianymi nagraniami, są to: zdjęcia, mapy oraz filmy. Dodatkowo, większość przykładów realizacji konkretnych cech gwarowych znajduje swoje odzwierciedlenie w krótkich plikach dźwiękowych, których w całym przewodniku jest ok. 8 000. Strona każdego z czterech głównych dialektów polskich zawiera artykuły dotyczące historii, geografii i kultury ludowej regionu, na którego obszarze jest on zlokalizowany; jego charakterystykę językową, przeszłość oraz terażniejszość. Każdy dialekt podzielony jest na konkretne zespoły gwarowe. Analogicznie na podstronach dotyczących tych zespołów znajdują się szczegółowe informacje dotyczące historii, geografii, kultury ludowej, charakterystyki językowej, a także wspomniane nagrania oraz informacje dotyczące historii i te-

rażniejszości badanych wsi. Integralną częścią przewodnika jest *Leksykon terminów i pojęć dialektologicznych*, do którego znajdują się linki w konkretnych artykułach dotyczących języka mieszkańców danego regionu.

Popularnonaukowy charakter przewodnika nie umniejsza jednak jego wartości naukowej: większość artykułów posiada bowiem wersje rozszerzone, które mają charakter opracowań bardziej zaawansowanych metodologicznie. Niewątpliwym atutem portalu jest również zgromadzona przez jego autorów bibliografia: dialektologiczna, historyczna i etnograficzna, która pozwala na indywidualne poszukiwania czytelników zainteresowanych tematyką regionalną.

O owych zainteresowaniach regionalizmem oraz wypływających z nich szansach i zagrożeniach traktowało wystąpienie prof. Józefa Kaśia z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ostatnich latach zrodziła się tzw. moda na regionalizm i regionalność. Obserwować możemy zwiększone zainteresowanie tzw. małymi ojczyznami, ich dziedzictwem kulturowym, którego język jest integralną częścią. To zainteresowanie otwiera nowe pola działania również dla dialektologów, ale stwarza także zagrożenia, polegające m.in. na zbytym podkreślaniu odrębności języka czy kultury mieszkańców poszczególnych regionów od języka i kultury całego narodu. Niepokój budzić może także tworzenie odrębnych alfabetów do zapisywania poszczególnych dialektów ludowych, które nie są przecież odrębnymi językami. Takie posunięcie odstraszy tylko potencjalnych zainteresowanych dialektologią, prowadzi bowiem do powstania sztucznej i niepotrzebnej bariery, z którą będą musieli zmierzyć się odbiorcy, chcący poznać konkretny zespół gwarowy.

Patronat nad promocją objął Program 2 Polskiego Radia oraz portal internetowy: www.kulturaludowa.pl.

Monika Kresa
(Uniwersytet Warszawski)

JOLANTA CHOJAK, *ZROZUMIEĆ JAK. STUDIUM SKŁADNIOWO-SEMANTYCZNE*, BEL Studio, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2009, ss. 174

Praca Jolanty Chojak mieści się w obrębie badań semantyczno-składniowych. Przedmiotem analizy jest wyrażenie *jak* w konstrukcjach porównawczych, dla którego tłem jest *jak* używane w pytaniach. Autorka zastrzega we *Wprowadzeniu*, że zajmuje się wyrażeniem języka, a nie pojęciami porównania, podobieństwa i sposobu. Skupia się na wyrażeniach funkcyjnych: jednostkach jednosegmentowych, neutralnych stylistycznie, a pomija spójniki złożone i zestawione, takie jak: *zarówno...*, *jak i...*, jednostki wieloelementowe, np.: *jak najbardziej*, dopowiedzenie *a jak, jak (tam)?* (pytanie o bieg spraw) oraz nacechowane stylistycznie: *jak?* (prośba o powtórzenie) i *jak* (w pobliżu).

Książka składa się z dwóch części, opatrzonych *Wprowadzeniem* oraz *Uwagami końcowymi*, obszerną *Bibliografią*, *Wykazem skrótów i źródeł*, z których zaczerpnięto przykłady zdań, a także streszczeniem w języku angielskim. Część I „*Jak*” jako problem gramatyczny zawiera przegląd prac z zakresu polskiej składni dotyczących *jak*, natomiast w części II „*Jak*” w strukturze porównania autorka podjęła się analizy semantycznej wykładnika porównania *jak*, w odniesieniu do konstrukcji: *podobny do [czegoś]*, *przypominać [kogoś/coś]*, a także *wyglądać jak* i *brzmieć jak*.

We *Wprowadzeniu* J. Chojak przedstawiła cel badania, a także zarysowała problematykę wyrażen funkcyjnych, porównań i pytań na podstawie literatury przedmiotu. We wstępnym rozdziale 1. autorka zrelacjonowała różnice terminologiczne oraz kłopoty badaczy z przedstawieniem charakterystyki gramatycznej *jak* i zakwalifikowaniem go do klas leksemów. W rozdziale 2. zreferowała dwa podejścia składni tradycyjnej do analizowanej jednostki: prace A. Krasnowolskiego z 1897 r. *Systematyczna składnia języka polskiego* i S. Szobera z roku 1923 *Gramatyka języka polskiego*, w których przyjęto istnienie *jak* – spójnika i przysłówka względnego, oraz ustalenia Z. Klemensiewicza i S. Jodłowskiego, którzy skłaniali się do traktowania wyrazu *jak* jako „wskaźnika zespolenia” i „niesamodzielnego wyrazu porównującego”.

Rozdział 3. „*Jak*” we współczesnych gramatykach: ujęcia formalne i semantyczne poświęcono opisom badanej jednostki przez gramatyki transformacyjno-generatywną i dystrybucyjną oraz składnię semantyczną. W podrozdziale dotyczącym gramatyki transformacyjno-generatywnej autorka posłużyła się pracami K. Polańskiego. Poruszyła w nim zagadnienie zdań relatywnych i nierelatywnych ekstensjonalnych – porównawczych gradacyjnych i niegradacyjnych, w których skład wchodzi struktury z *jak*. Autorka przywołała ustalenia K. Polańskiego opracowane dla języka górnołużyckiego,

które wykorzystywano w polonistyce. Omówiła też oparty na nich uniwersytecki podręcznik składni R. Grzegorzczkowej, w którym problematyka *jak* została ograniczona do zdań złożonych (*jak* – spójnik i zaimek względny), i wskazała na jego braki z tym zakresie. Jeśli chodzi o składnię dystrybucjonistyczną, autorka przedstawiła podejście Z. Saloniego i M. Świdzińskiego. U tych badaczy *jak* pojawia się we frazach zdaniowych wymaganych przez czasowniki mówienia, czucia i myślenia: frazach typu *jak* (związanych z frazami typu *że* i *żeby*) oraz frazach pytajnozależnych (Q||PZ). Do podrozdziału dotyczącego składni semantycznej J. Chojak wybrała propozycję A. Grochowskiego z *Gramatyki współczesnego języka polskiego* z 1984 r. opartą na kategorii „podstawowych wyrażen predykatywno-argumentowych”, według której *jak* zostało zakwalifikowane do spójników i znalazło się wśród relacji o charakterze porównawczym.

W rozdziale 4. „*Jak*” a problem relatywizacji autorka zdała sprawę z zawartych w literaturze przedmiotu trudności definicyjnych dotyczących konstrukcji względnych i – co za tym idzie – trudności w ustaleniu statusu wykładnika [tak] *jak*. Dalej zajęła się funkcjonowaniem zdania względnego w ramach składników podstawowych wyrażen predykatywno-argumentowych.

W rozdziale 5. został poruszony problem *jak* i pytań zależnych. Zostały w nim zebrane charakterystyki *jak* zamieszczone w słownikach języka polskiego: W. Doroszewskiego, B. Dunaja, M. Bańki oraz S. Dubisza. Według nich omawiane wyrażenie pełni trzy funkcje (wykładnika wprowadzającego zdanie składowe na pozycję otwieraną przez orzeczenie zdania głównego – zajmującego pozycję syntaktyczną składnika zdania podrzędnego i niezajmującego takiej pozycji w żadnej z łączonych struktur, a także wykładnika wprowadzającego do zdania składniki niekonotowane przez orzeczenie), jednak w różnych opracowaniach uzyskały one różne charakterystyki gramatyczne. Obserwacje te autorka odniosła do terminu „włącznik” zaproponowanego przez J. Wajszczuk i zestawiała czasowniki percepcyjne, po których jest możliwy operator *jak*, na podstawie informacji z *Innego słownika języka polskiego* oraz prac Z. Zaron *Ze studiów nad składnią* i S. Karolaka *Składnia wyrażen predykatywnych*. Rozdział ten kończy się porównaniem zdań wprowadzanych przez *jak* i *że*.

W podsumowaniu części I wspomniano jeszcze klasyfikację funkcji *jak* dokonaną przez K. Kallas w pracy *Składnia zdań porównawczych* z 1986 r. Jednak autorka stwierdziła brak jednoznacznych rozstrzygnięć w tej materii. Problemem jest ograniczenie badań relatywizacji do grup imiennych oraz trudności w zbudowaniu klasyfikacji leksemów, w której *jak* otrzymałoby pewne miejsce.

Na część II książki „*Jak*” w strukturze porównania składają się cztery rozdziały. Rozdział 7. przedstawia ustalenia składni dotyczące struktury porównań. Autorka zreferowała w nim podejście do *jak* i konstrukcji porównawczych w *Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej* Z. Klemensiewicz, według którego *jak* w zdaniach pojedynczych to wykładnik porównania, a konstrukcje porównawcze uznano za realizacje przydawek lub okoliczników, natomiast w zdaniach złożonych wypowiedzenia porównawcze to zdania podrzędne takiego samego typu, jak przydawkowe i okolicznikowe, a *jak* jest zaimkiem zespolenia. Autorka zwróciła uwagę na niejasności i niejednorodność kryteriów, według których były wyodrębniane typy struktur.

Następnie przedstawiła dystrybucyjny punkt widzenia w *Opisie grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej* H. Misza. Zaliczono tam *jak* do funkcyjnych interpunkcyjnych porównujących (obok *jakby*, *niby*, *niż*, *niżli*, *niżeli*, *niczym*), jednak zdaniem J. Chojak „nierozwiązany został problem ich relacji wobec argumentów”, a „diagnozę głosząca, że «nie współdeterminuje on argumentów», lecz je «po prostu zestawia», trudno uznać za jasną [...] [i] uargumentowaną”. Kolejną zaprezentowaną pracą są *Wypowiedzenia okolicznikowe parafrazowe we współczesnym języku polskim* T. Ampel, w której badaczka za pomocą wiązek cech semantycznych opisywała poszczególne typy zdań okolicznikowych, w tym porównawczych. J. Chojak uznała, że propozycja ta jest jedynie uszczegółowieniem rozważań Klemensiewicza i nie wnosi niczego nowego.

Czwarty podrozdział autorka poświęciła założeniom wyodrębnienia pod względem syntaktycznym porównań będących przedmiotem przeprowadzonej przez nią analizy. Pierwszym kryterium jest stosunek porównań do orzeczenia, dzięki któremu wydzieliła dwa typy: „A. porównania, które tworzą bądź współtworzą podstawowe struktury predykatowo-argumentowe (PSPA)” oraz „B. porównania, które do PSPA nie należą [...]”, a funkcjonują jako określniki wyrażenia predykatywnego lub jego określników. Autorka ograniczyła się do zbadania klasy A, którą uznała za podstawową, i wydzieliła w niej konstrukcje z porównaniem w pozycji orzecznika (np. *Sprawa katyńska jest jak klucz do szyfru*) oraz te, w których jest ono koniecznym uzupełnieniem czasowników niepełnoznaczących traktowanych jako „pełnoprawne” orzeczenia (np. *Postąpił jak człowiek honoru*).

W rozdziale 8. autorka zajęła się semantyką konstrukcji porównawczych. Przedstawiła analizę pojęcia podobieństwa A. Wierzbickiej, według której pojęcie (TAK, TAKI) JAK – łącznik międzyzdaniowy – należy do elementarnych jednostek semantycznych i jest niedefiniowalne i uniwersalne, oraz jej wyjaśnienie „superlatywnego” znaczenia wykładnika *jak* – w porównaniach typu: *chudy jak szczapa*, należących do frazeologii, a także zdanie A. Bogusławskiego, według którego struktura ta jest tworzona z otwartej klasy wyrażań – rzeczowników generycznych i znaczy „uderzająco”.

Rozdział 9. „*Jak*” a relacja podobieństwa autorka poświęciła rozważeniu znaczenia funkcyjnego *jak* i przedstawieniu jego reprezentacji semantycznej. Ponadto ze względu na utożsamianie przez badaczy porównań i autorów słowników wyrażenia *być jak* z wyrażeniami *być podobnym do* oraz *przypominać*, czego przykłady podała, omówiła je, porównała ich znaczenia i przedstawiła ich reprezentację semantyczną.

Na podstawie analizy materiału scharakteryzowała argumenty relacji *X jest jak Y*. Po obu stronach mogą się znaleźć grupy niewyznaczone (np. *współczucie jest jak łagodny szept niebios*), po lewej stronie wyrażenie o odniesieniu jednostkowym, a po prawej użyte generycznie – tak najczęściej charakteryzuje się ludzi, niekiedy instytucje, zdarzenia, miejsca, rzadko zwierzęta (np. *On tutaj jest jak ryba w wodzie*). Rzadziej argumenty po obu stronach są wyrażeniami wyznaczonymi (np. *Barack Obama jest jak Britney Spears*), możliwe jest również zestawienie wyrażenia użytego generycznie po lewej stronie i nazwy własnej lub grupy wyznaczonej po prawej (np. *Człowiek jest, o, jak ta szklanka*). Dopiero na podstawie tego podziału autorka dokonała próby interpretacji semantycznej tych struktur.

Następnie autorka w podobny sposób zajęła się wyrażeniami *być podobnym do [kogoś/czegoś]* i *przypominać [kogoś/coś]*. Przedstawiła rodzaje argumentów, które mogą pojawić się w tej relacji, a także omówiła kwestię podstawy porównania (m.in. *pod względem* + N_{Gen} , *z* + N_{Gen} , *w* + N_{Loc}). Autorka uważa również, że związane z tymi predykatami wykładniki gradacji (*bardzo, nieco, jak dwie krople wody, łudzaco, zadziwiająco*) świadczą o istnieniu podmiotu epistemicznego, który subiektywnie dokonuje porównania. W podsumowaniu tych rozważań podała swoje propozycje eksplikacji formuł: *X jest [pod względem Z] podobny do i X [z-m] przypomina Y*.

Rozdział 10. przedstawia problem „*Jak*” w opisie percepcji. Autorka najpierw zajęła się w nim analizą statusu *jak* przy orzeczeniach percepcyjnych, tj. schematem [*coś*₁] *brzmi/pachnie/smakuje/wygląda jak* [*coś*₂] w porównaniu do innych możliwych przy tych czasownikach schematów, czyli $N_N - V - Adv$, $N_N - V - N_{Instr}$, $N_N - V - na + N_{Acc}/Adj_{Acc}$, $N_N - V$. Następnie obszernie scharakteryzowała podstawowe jej zdaniem percepcyjne czasowniki opisowe *brzmieć* i *wyglądać* oraz przedstawiła interpretację ich znaczenia. Dla *brzmieć* możliwe są dwa schematy: $N_N - V - jak [coś]$, $N_N - V - Adv$. Po jednej stronie predykatu znajduje się miejsce dla przedmiotu percepcji, którym może być dźwięk, wyrażenia językowe i gatunki mowy, a po drugiej – dla wywołanego wrażenia, i – zarówno jeśli chodzi o typ z frazą przysłówkową, *jak* i porównanie – należy je uznać za warianty realizujące tę samą treść. *Brzmieć* może wprowadzać przytoczenia, a także konteksty percepcyjne – odnoszące się do doświadczeń zmysłowych, „lokucyjne” – odnoszące się do wyrażen języka oraz „percepcyjno-epistemiczne”. Czasownik *wyglądać* natomiast realizuje schematy: [*ktoś*₁/*coś*₁] *wygląda jak* [*ktoś*₂/*coś*₂], $N_N - V - na + N_{Acc}/Adj_{Acc}$, $N_N - V - Adv$. Służy do porównywania wyglądu ludzi, najczęściej do osób, grup etnicznych, pozycji społecznych i zajęć, postaci literackich i filmowych, dzieł plastycznych, istot nadprzyrodzonych i mitologicznych. Natomiast przedmioty materialne są porównywane do innych przedmiotów, które według nadawcy zna odbiorca.

W *Uwagach końcowych* autorka stwierdziła, że nie zdołała znaleźć odpowiedzi na pytanie o miejsce *jak* w systemie leksykalnym, udało jej się natomiast wykazać słabe punkty dotychczasowych typologii i konieczność dalszych przemyśleń. Drugą analizowaną przez nią kwestią było porównanie jako figura stylistyczna i szczególny typ konstrukcji składniowej; obserwacja konstrukcji *wyglądać jak* oraz *brzmieć jak* pozwoliła jej ustalić, że są one podstawowe wobec schematów z przysłówkiem, który w swoim znaczeniu niesie porównanie.

Studium Jolanty Chojak skrupulatnie przedstawia podjęte zagadnienie. Autorka obszernie zreferowała literaturę dotyczącą interesującego ją wyrażenia *jak* oraz zawierających je konstrukcji składniowych, a następnie na podstawie materiału źródłowego dokonała dokładnej analizy składniowo-semantycznej *jak* w relacji podobieństwa i opisie percepcji. Jedyne zastrzeżenie budzi to, że ogrom zawartego w książce materiału, jego szczegółowy opis oraz bardzo częste wspomnianie o pobocznych aspektach tematu z zastrzeżeniem, że nie mieszczą się one w zakresie książki, powoduje przy jednokrotnym przeczytaniu wrażenie nadmiaru informacji. Z pewnością jednak ta praca przyczyni się do ustalenia miejsca *jak* wśród leksemów języka polskiego.

Marta Piasecka
(Uniwersytet Warszawski)

ANDRZEJ S. DYSZAK, *JAK MÓWILI BYDGOSZCZANIE. MAŁY SŁOWNIK GWARY BYDGOSKIEJ*, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 2008, ss. 185

Dość intensywny rozwój badań języka mówionego mieszkańców miast w latach 80. i 90. XX w. (np. Krakowa i Nowej Huty, miast aglomeracji śląsko-zagłębiowskiej, także Łodzi, Poznania, Wrocławia, Lublina, Częstochowy, Białegostoku), związanego z rozwojem socjolingwistyki, uległ nieco na początku XXI w. zahamowaniu. Zainteresowaniem badaczy cieszył się nie tylko język ludności miejskiej dużych miast, ale także miasteczek, np. Mogielnicy, Biłgoraja, Dukli, Sokółki, Sieradza, Praszki, Świdnika.

Nie oznacza to jednak, że obecnie takie inicjatywy badawcze, zarówno indywidualne, jak i zespołowe, nie są podejmowane (świadczą o tym np. badania języka bydgoszczan, łomżan, białostoczan, szczecinian czy knyszynian). Niektóre instytucje naukowe wykazują szczególną aktywność badawczą w celu poznania języka swojego miasta, jego językowo-kulturowej przeszłości. Do miast, których sytuacja językowa dość dobrze ostatnio została rozpoznana, należy gród nad Brdą. Dzięki pracom badawczym językoznawców z bydgoskiego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego możemy poznać językowe osobliwości tego miasta, decydujące o jego językowej tożsamości (gwara miejska, nazewnictwo miejskie), ukazywanej niekiedy na tle wyróżników pozajęzykowych. Tomy *Polszczyzny bydgoszczan*¹ pod red. M. Święcickiej są dowodem językowej odrębności miasta w planie ściśle językowym, nazewniczym, kulturowym.

Poznaniu języka miast służą najczęściej artykuły, w mniejszym zaś stopniu – ze względu na małą liczbę – monografie. Jeśli chodzi o opracowania leksykograficzne, to jest ich stosunkowo niewiele: *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka² oraz D. Bieńkowskiej, M. Cybulskiego, E. Umińskiej-Tytoń, *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi (konteksty historyczne, społeczne, kulturowe)*³. Do nich należy także słowniczek gwary bydgoskiej, zatytułowany *Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej* A.S. Dyszaka, znanego językoznawcy, rodowitego bydgoszczanina.

Recenzowana książka składa się z trzech zasadniczych części: *Słownika*, kolekcji fotografii zatytułowanej *Gwara zatrzymana w kadrze* oraz *Posłowie*, będącego swoistym komentarzem językoznawczym do słownika, umożliwiającego poznanie historii powstania słownika gwary, językowo-kulturowego pejzażu miasta, charakterystyki gwary bydgoskiej: jej podstawowych wyróżników (wyrazy rodzime, germanizmy, dialektyzmy). Zamyka ją *Bibliografia*.

Zasadnicza jej część to słowniczek – oparty, jak zaznacza autor, głównie na materiale leksykalnym zebrany w słowniczkach kończących tomy po-

¹ *Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, pod red. M. Święcickiej, Bydgoszcz 2003; t. 2, Bydgoszcz 2005; t. 3, Bydgoszcz 2007. Zob. także, *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Święcickiej, Bydgoszcz 2006; t. 2, Bydgoszcz 2008.

² Warszawa–Poznań 1997.

³ Łódź 2007.

wieści Jerzego Sulimy-Kamińskiego pt. *Most Królowej Jadwigi*, powieści osadzonej w realiach miejskich Bydgoszczy od późnych lat 30. do lat 60. XX w., jak i użytych w tekście tego utworu. Szczegółowo wyjaśnia on, które wyrazy odnotowane przez autora sagi w II tomie weszły do słowniczka, które zaś zostały pominięte. Wspomina też godnego poprzednika na polu leksykografii regionalnej, Zbigniewa Wicherka – publicystę, literata, członka Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, i jego próbę pisania słownika polszczyzny regionalnej (miał on obejmować 9000 wyrazów: dialektyzmy, potoczny, wulgaryzmy). Zdaniem A.S. Dyszaka:

Słownik gwary bydgoskiej Wicherka bezsprzecznie poszerza wiedzę o zasobie leksykalnym gwary miejskiej Bydgoszczy (np. o wyrazy pokrewne do wyrazów notowanych przez J. Sulimę-Kamińskiego) i wraz ze słowniczkami autora *Mostu Królowej Jadwigi* może stanowić podstawę opracowania większego słownika tej odmiany polszczyzny (s. 145).

Słownik zawiera 404 wyrazy (jak i związki wyrazowe) ułożone w porządku alfabetycznym, należące do różnych części mowy, do różnych kręgów tematycznych. Są tu odnotowane np. nazwy przedmiotów (*frajlant* 'torpedo rowerowe', *bykas* 'puszka', *kista* 'skrzynka', *petrolka* 'lampa naftowa', *szyber* 'szczotka ryżowa'), nazwy środków lokomocji (*berlinka* 'barka', *rolwaga* 'wóz konny lub platforma ciężarowa'), słownictwo dotyczące osób (*lorbas* 'wyróstek', *knaks* 'człowiek niespełna rozumu', *atleja* 'porządny człowiek'), nazwy wykonawców zawodów (*kuczer* 'woźnica', *baniarz* 'kolejarz'), nazwy pomieszczeń mieszkalnych (*jadalka*, *sypialka*, *kąpielka*, *antrejka* 'przedpokój'), nazwy odzieży i obuwia (*badeje/badejki* 'kąpielówki', *sznurówka* 'kaftanik', *westka* 'kamizelka', *szlory* 'stare, rozdeptane obuwie'), nazwy warzyw, owoców, artykułów spożywczych (*bania* 'dynia', *glubki* 'śliwki', *świętojanki* 'porzeczki', *kaszówka* 'kaszanka', *karbonada* 'kotlet'). Najwięcej jest hasel rzeczownikowych, mniej jest czasowników, przymiotników i przysłówków, np. *blamować się* 'kompromitować się', *flikować* 'cerować', *plachandrować* 'łazęgować', *kachłowy* 'kaflowy', *poфлекowany* 'połatany', *furt* 'ciągle', *direkt* 'wprost', *einfach* 'zwyczajnie, po prostu', zaś najmniej partykuł i wykrzykników, np. *ja* 'tak', *ino* 'tylko', *alehand* 'coś podobnego!', *zamanąwszy* 'niby'. Ciekawa jest np. forma stopnia wyższego przymiotnika *cienki* – *cienciejszy*.

Słowniczek gwary bydgoskiej został napisany z myślą zarówno o adresacie przygotowanym do lektury tego opracowania leksykograficznego, jak i dla każdego zainteresowanego mową bydgoszczan. Łączy bowiem elementy opisu naukowego z popularyzacją wiedzy o języku miasta, co jest zaletą pracy – i jak wiadomo – nie zawsze łatwym zadaniem.

Artykuł hasłowy ma bardzo przejrzystą budowę. Definicje słownikowe są proste, najczęściej stanowią wyrażenie synonimiczne języka ogólnego. Ważne są podawane informacje o pochodzeniu wyrazów (w tym wypadku dialektyzmów i germanizmów). Decyduje o tym to, że: 1) gwara bydgoska wykazuje wiele cech wspólnych z gwarą miejską Poznania, co wynika z faktu, że oba miasta leżą na terenie szeroko rozumianej Wielkopolski i w obu gwarach zauważa się wyraźnie wpływ dialektu wielkopolskiego (także dialektów sąsiednich); 2) obok wspólnych dialektyzmów słownictwo gwar miejskich Bydgoszczy i Poznania obejmuje liczne germanizmy, co z kolei wynika z tych samych warunków historycznych, które ukształtowały mowę mieszkańców obu miast.

Utwierdza w tym przekonaniu także opinia K. Handke⁴, która podaje, że na specyficzne właściwości polszczyzny regionalnej składają się różne elementy językowe, nie tylko dialektyzmy:

W zakres regionalizmów wchodzi elementy gwarowe z danego obszaru, następnie archaizmy, neologizmy, elementy obcojęzyczne i kolokwializmy (s. 193).

Część druga pracy to fotograficzna rejestracja różnych sytuacji użycia gwary bydgoskiej (codziennych, odświętnych). Życie bydgoszczan, reprezentantów różnych profesji: strażników nocnych, strażaków, cyklistów, pracowników drukarni, firmy budowlanej, także tych badających żywność i przedmioty użytkowe, pracowników Wytwórni Pianin i Fortepianów w Bydgoszczy, czyścicieli kanalizacji, wioślarzy, zatrzymane w kadrze (handel, warsztat rzemieślniczy, spacer, bal, wycieczka statkiem po Brdzie), to ciekawy dokument przeszłości. Komentarze do fotografii zawierają jakiś wpleciony wyraz regionalny, np. nr 6: „Cykliści na Około. Do dobrego tonu należały *szlypsy* (krawaty) i *westki* (kamizelki). Rok 1905”; nr 12: „Spacer nad Kanalem Bydgoskim z *tutką* (torebką) *bombomsów* (cukierków)”; nr 21: „Naprawa samochodu *knyfem* (sposobem) na prywatnym podwórku w Bydgoszczy około 1930 roku”; nr 27: „Wszyscy uczestnicy balu karnawałowego *mają launę* (dobry nastrój). Rok 1935”, co daje możliwość ponownego pozasłownikowego obcowania z gwarą.

Trzecią część, czyli *Postowie*, tworzy zbiór sześciu artykułów językoznawczych autora o zróżnicowanej tematyce. Dwa z nich bezpośrednio dotyczą *Małego słownika gwary bydgoskiej* (źródło, zawartość, charakterystykę słownika Zbigniewa Wicherka). Pozostałe ściśle wiążą się z gwarą bydgoską: gwara jako tworzywo literackie w *Moście Królowej Jadwigi*, dialektyzmy i germanizmy w gwarze bydgoskiej. Dyskusyjne wydaje się być włączenie tekstu *Osobowe nazwy własne w Moście Królowej Jadwigi*, tym bardziej, że nazwy własne nie stanowią zasobu słownikowego, choć z drugiej strony wiadomo, że nazewnictwo osobowe jest też ściśle powiązane z dziejami miasta (zmiany osadnictwa, migracje ludności, aktualna sytuacja socjalna i demograficzna).

Praca A.S. Dyszaka stanowi doskonałą wizytówkę regionalną, jest dobrym źródłem do poznania języka, jakim mówili bydgoszczanie w końcu XIX w. i na początku XX w. Wiadomo, że część tych wyrażen egzystuje w mowie wszystkich pokoleń ludzi urodzonych nad Brdą, zaś część z nich należy do słownictwa tzw. nieobecnego, odchodzącego pokolenia, część z tych wyrazów to takie, które „umarły” w procesie przeobrażeń społeczno-kulturowych.

Tytuł książki *Mały słownik gwary bydgoskiej* jest nieco mylący, gdyż nie jest to tylko słowniczek. Zawarte w części trzeciej cztery teksty A.S. Dyszaka mogą być zaczątkiem opracowania monograficznego (opis wybranych cech języka mieszkańców miasta). Słowniczek stanowi dobry materiał porównawczy do badań nad językiem miast mających podobne losy historyczne, kształtujących się na podobnym podłożu kulturowym i językowym, a więc określonych dialektów miejskich⁵. Jest też dobrą podstawą do przygotowania

⁴ K. Handke, *Terytorialne odmiany polszczyzny*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 191–211.

⁵ Zob. A. Furdal, *Podział dialektów miejskich*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” VI, 1966, s. 155–161, tegoż, *W sprawie zasięgu niektórych właściwości polskiego dialektu kulturalnego*, „Rozprawy Komisji Językowej

nowego słownika, którego źródłami powinny być nowe dokumenty językowe (listy, wspomnienia, pamiętniki bydgoszczan, teksty literatury regionalnej, badania ankietowe, nagrania tekstów mówionych).

Dla czytelnika spoza Bydgoszczy *Mały słownik...* jest zachętą do dyskusji na temat zasięgów geograficznych wyrazów, cech językowych, a te – jak wiadomo – nie zostały dokładnie zbadane. Poniżej podaję tylko niektóre wyrazy „bydgoskie”, które w takim samym znaczeniu (w nielicznych wypadkach nieco innej formie, co zaznaczam w nawiasie) są znane w Małopolsce środkowopółnocnej (na Kielecczyźnie⁶), np. *bamber*, *bambette*, *blomba/zablombowany*, *borg (bórg)/borgować*, *chabanina*, *dekel (dekiel)*, *drabka*, *lofer*, *luj*, *plindz*, *jupa/jupka*, *półkoszek*, *statki*, *sznytka*, *szpilorek (špilorek)*, *szypa (sipa)*, *tutka (tytka)*, *zalzajer (zajzajer)*, *żyć na knybel*. Mogą one stać się (i stają się) składnikiem języka mówionego mieszkańców Kielc, funkcjonują bowiem w polszczyźnie potocznej i dialektalnej. Z kolei np. wyraz *krystek* ‘piecyk grzewczy’ ma potoczny odpowiednik *koza*, a *modre* ‘środek chemiczny dodawany do płukania bielizny’ (ogólnopolskie *farbka*, *ultramaryna*) – *siwek* (regionalizm semantyczny) i *lak(ch)mus*.

Na koniec dwie uwagi.

Wątpliwości budzi używany termin *gwaryzm*, np. *gwaryzmy bydgoskie*. Jak się wydaje, stopień jego rozpowszechnienia jest stosunkowo nieduży. Intencja autora jest wyraźna: próbował on terminologicznie oddzielić elementy języka ludowego (dialektyzmy) od cech języka miasta (gwary miejskiej) – tzw. gwaryzmów. Nie widzę takiej potrzeby. Wystarczy tradycyjny termin *dialektyzm* (por. *dialekty miejskie*, *dialektologia miejska*). Użył go też np. M. Kucała⁷, mówiąc o dialektyzmach gwar miejskich.

W definicji synonimicznej wyrazu hasłowego **misić** mamy wyraz *trzebić*. Chyba prostszym semantycznie byłby *kastrować*, tym bardziej że układ znaczeń wyrazu **trzebić** w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (t. IX, s. 312) jest następujący: 1. ‘usuwać, wycinać poszczególne drzewa w lesie’; 2. ‘tępić, niszczyć, wybijać zwierzynę’; 3. ‘usuwać jądra u samców zwierząt; kastrować’; 4. ‘usuwać wnętrzości; patroszyć’.

Słownik A.S. Dyszaka dobrze służy poznaniu polszczyzny bydgoszczan. Stanowi zachętę do podejmowania wysiłku w celu badania polszczyzny regionalnej zarówno dawnej, jak i współczesnej. Język jest bowiem łącznikiem między dawnymi i nowymi laty, zwierciadłem kultury społeczeństwa, zwierciadłem przestrzeni miejskiej zróżnicowanej językowo, kulturowo i społecznie.

Stanisław Cygan

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy, Kielce)

WTN^o V 1965, s. 233–254; *Z polskich regionalizmów słownikowych i składniowych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Językoznawstwo III, Opole 1967, s. 23–32.

⁶ Przejrzenie słownika łódzkiego przekonuje mnie, że wiele słów charakterystycznych dla tego miasta (i regionu) jest także znanych w Kielcach (regionie kieleckim). Może to mieć związek z coraz większą ekspansją języka potocznego, tego swoistego centrum stylowego polszczyzny.

⁷ M. Kucała, *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*, Kraków 2002, wyd. 2, poszerzone, s. 4.

WSPÓŁCZESNE TEORIE PRZEKŁADU. ANTOLOGIA, red. Piotr Bukowski i Magda Heydel, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, ss. 484

W 1. połowie 2009 r. ukazała się nakładem Wydawnictwa Znak antologia tekstów z zakresu współczesnego przekładoznawstwa pod redakcją Piotra Bukowskiego i Magdy Heydel. Z punktu widzenia rozwijających się w Polsce lingwistycznych studiów stosowanych książka ważna i dobrze opracowana.

Autorzy zbioru prezentują wybór kluczowych artykułów omawiających problemy współczesnej teorii przekładu. Dotychczas brakowało na polskim rynku tłumaczeń prac z zakresu światowych badań translatorycznych, a te, które się pojawiły, często były trudno dostępne lub straszyły fatalną polszczyzną. Warto zatem podkreślić, że teksty zawarte w antologii są doskonale przełożone, co cieszy oko czytelnika. Autorzy przyporządkowali wybrane artykuły pięciu działom tematycznym: *Strukturalizm i semiotyka*, *Z zagadnień niemieckiej nauki o przekładzie*, *W kręgu Translation Studies*, *Perspektywa hermeneutyczna* i *Poststrukturalizm i postkolonializm*. Rozdziały poprzedza *Wstęp*, w którym autorzy skrótowo prezentują historię przekładoznawstwa i uzasadniają wybór poszczególnych tekstów oraz kompozycję zbioru. Warto dodać, że każdy z zamieszczonych tekstów poprzedza nota biograficzna.

P. Bukowski i M. Heydel od wielu lat prowadzą własne badania nad przekładem oraz zawodowo tłumaczą teksty z zakresu szeroko pojętej humanistyki, być może dlatego udało im się skomponować antologię, która zawiera kluczowe dla przekładoznawstwa teksty teoretyczne i kreśli dzieje teorii przekładu w różnych kręgach językowo-kulturowych. Artykuły dwudziestu trzech badaczy, powstałe w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat, tworzą przegląd najważniejszych współczesnych koncepcji teoretycznych w tej dziedzinie nauki.

Rozdział pierwszy zbioru poświęcony jest badaniom strukturalistycznym i semiotycznym nad przekładem. Rozdział otwiera tekst *O językoznawczych aspektach przekładu* Romana Jakobsona, w którym autor twierdzi, że określenie znaku językowego polega na jego translacji na inny znak, który przynosi eksplikację tłumaczonego znaku. Na tej podstawie R. Jakobson wyróżnia trzy rodzaje interpretacji znaku werbalnego: przeredagowanie, przekład właściwy oraz transmutację, które stanowią istotny punkt odniesienia dla badaczy przekładu, zarówno strukturalistów, jak i dekonstrukcjonistów. Oczywiście, nie sposób pominąć tu także tekstu Eugene'a A. Nidy, *Zasady odpowiedniości*, który swoją koncepcję przekładu opiera na generatywizmie, uwzględniając także aspekt kulturowo-antropologiczny. W koncepcji Nidy centralnym pojęciem jest ekwiwalencja, czyli odpowiedniość. Badacz szczególnie interesuje się także komunikacyjnym aspektem przekładu, tłumaczenie jest bowiem udane wtedy, gdy za pomocą środków językowych i kontekstowych tłumacz uzyska ekwiwalentną reakcję u obcojęzycznego odbiorcy. Oprócz powyższych tekstów w rozdziale znalazły się także artykuły Jiříego Leviego, Antona Popoviča i Michaela Riffaterre'a.

Kolejny rozdział antologii poświęcony jest niemieckim koncepcjom przekładoznawczym. Redaktorzy umieścili tu trzy teksty najważniejszych teoretyków tego obszaru językowo-kulturowego: Albrechta Neuberta, Wenera Kollera i Christine Nord. Prace niemieckiej szkoły przekładu prowadzone

były z perspektywy lingwistycznej, co doprowadziło do wyodrębnienia tzw. lingwistyki translatorycznej. Jak zauważają redaktorzy we *Wprowadzeniu*, poczynione uogólnienia, dotyczące choćby przyporządkowania Ch. Nord do formacji lingwistycznej, mogą wywołać sprzeciw czytelnika. Funkcjonałści wykorzystują jednak osiągnięcia językoznawców i podążają wytyczonymi przez nich ścieżkami badawczymi. Racjonalny i jasny dyskurs niemieckich translatołogów na temat przekładu literackiego wnoszą konkretne rozstrzygnięcia w toczące się od wieków spory nad jego statusem i uwarunkowaniami. Warto podkreślić tu rolę A. Neuberta, który wraz z G. Jägerem i O. Kadem usiłował stworzyć podwaliny nowoczesnej refleksji na temat przekładu, rozwijanej pod wyraźnym wpływem amerykańskiego generatywizmu, językoznawstwa kontrastywnego, stylistyki porównawczej, pragmatyki, Jakobsonowskiej teorii przekładu oraz eksperymentów w zakresie tłumaczenia maszynowego.

Rozdział *W kręgu Translation Studies* otwiera tekst Itmara Even-Zohara *Miejsce literatury tłumaczonej w polisystemie literackim*, jednego z najważniejszych teoretyków przekładu we współczesnej humanistyce. Zohar zauważa, że przekład jest faktem kultury docelowej, ponieważ funkcjonuje w jej obszarze, a poszczególne znaczenia tworzone są w aktach jej odbioru, te z kolei warunkuje obowiązujący tam system wartości. Badacze z kręgu *Translation Studies* nazywani są też deskryptywiściami, ponieważ swoje zainteresowania sytuują w nurcie badań opisowych, porzucając normatywną i preskryptywną analizę na rzecz studiowania konkretnych przypadków tekstowych lub kontekstowych. Czytając niniejszy rozdział, nie sposób pominąć tekstu *Przekład, zadrażnienie i rezonans* Theo Hermansa – twórcy szkoły „manipulacji” (Manipulation School), który postuluje opisowe i systemowe badania nad przekładem. „Manipuliści” postrzegają literaturę jako skomplikowany system dynamicznych relacji i proponują łączenie modeli teoretycznych z praktycznymi opisami tłumaczonych utworów. W zbiorze znalazły się także kluczowe artykuły takich autorów, jak: Gideon Toury, André Lefevere, Antoine Berman i Lawrence Vettori.

Czwarty rozdział zbioru poświęcony jest badaniom hermeneutycznym w przekładoznawstwie. Wśród znakomitych teoretyków znalazł się tu m.in. Paul Ricoeur i George Steiner. Według P. Ricoeura każde tłumaczenie jest dialogiem z obcym. Jest to o tyle ważne, że zgodnie ze zdaniem francuskiego filozofa człowiek odnajduje siebie tylko poprzez kontakt z obcym na zasadzie odróżnienia, dostrzeżenia inności. Przekład jest więc aktem niezwykle trudnym, budzi bowiem strach w stosunku do tego co inne, co może stanowić zagrożenie dla tożsamości językowo-kulturowej tłumacza.

Dyskurs zagrożenia pojawia się także w pracach badaczy z nurtu post-strukturalnego i postkolonialnego: Jacques’a Derridy, Lori Chamberlain, Gayatri Spivak i Marii Tymoczko. W ostatnim rozdziale swojej antologii P. Bukowski i M. Heydel prezentują dekonstrukcyjną i feministyczną perspektywę przekładoznawczą. Feminizm w przekładzie prowadzi do źródeł języka i kultury, pozwala dogłębnie zbadać biolektę i prezentuje nowoczesną metodę tłumaczenia jako interpretacji. Zagadnienie przekładu jest również centralne dla J. Derridy. Podobnie jak L. Chamberlain odsłania on poszczególne warstwy tekstu, demaskując prawdy pozorne poprzez ujawnienie relacji między oryginałem a przekładem w przestrzeni „pojednania” obu tekstów (s. 33).

Pojawianie się tłumaczeń tekstów teoretycznych z zakresu translatoryki postrzegam jako przełom w myśleniu o polskiej lingwistyce stosowanej. Zbiór artykułów przyda się zwłaszcza studentom polonistyki i filologii obcych, którzy zamiast korzystać z podręczników opisujących podjęte w niniejszych artykułach zagadnienia, mogą korzystać z tekstów źródłowych.

Antologię opracowaną przez P. Bukowskiego i M. Heydel polecam wszystkim osobom zainteresowanym współczesną humanistyką. Dobre przekłady i zrjonalizowany wybór tekstów czynią tę książkę bardzo wartościową w obszarze teoretycznej literatury przekładoznawczej. *Współczesne teorie przekładu* polecam wszystkim miłośnikom filozofii, lingwistyki i antropologii.

Justyna Walczak
(Uniwersytet Warszawski)

WIWAT MAJ, PIĘKNY MAJ...

Nazwa *maj* określa piąty miesiąc roku kalendarzowego, który w polskich warunkach klimatycznych symbolizuje rozkwit wiosny. Sama nazwa ma genezę łacińskojęzyczną, chociaż – jak wszystkie wczesne latynizmy – została przez polszczyznę zapożyczona bezpośrednio z języka staroczeskiego – por. st.czes. *máj*, łac. (*mēnsis*) *Māius*. Jeśli chodzi o znaczenie podstawy łacińskiej, to należy je sparafrazować jako 'miesiąc poświęcony Mai'. Owa Maja, której ten miesiąc poświęcono, należała w świecie antycznym do istot nadprzyrodzonych, jednakże trwa dyskusja, kim ona w tym świecie była. Formułowane są dwie hipotezy: 1) *mit. grec.* – córka Atlasa, jedna z Plejad, matka boga Hermesa (rzym. Merkurego); 2) *mit. rzym.* – italska bogini przyrody (utożsamiana później z Mają, matką Hermesa). Dla funkcjonowania nazwy *maj* w języku polskim ta kwestia nie ma znaczenia, przytaczamy ją raczej z filologicznego obowiązku, ponieważ jest jedną z dwu nazw miesięcy, które w polszczyźnie mają genezę obcojęzyczną (drugą jest *marzec* – zob. Słowa i słówka: *Marcowe gadanie*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 3).

Oprócz znaczenia podstawowego ('miesiąc') wyraz *maj* oznaczał kiedyś także 'gałąź ze świeżymi liśćmi, wieniec z zielonych gałęzi; bukiet', stąd czasownik *maić* (*umaić*) – dziś już nacechowany książkowo – 'przybierać, zdobić coś zielonymi gałązkami, liśćmi, kwiatami' oraz rzeczownik etn. *maik/gaik-maik* 'zielona gałąź lub drzewko przybrane kolorowymi ozdobami, obnoszone po wsi podczas słowiańskiego obrzędu witania wiosny' – „Nasz maik zielony, pięknie ustrojony...” [ludowa piosenka]. I w tych znaczeniach także znajduje się prawdopodobnie składnik znaczenia czeskiej podstawy etymologicznej. Do rodziny wyrazów rzeczownika *maj* należy również zaliczyć takie jednostki leksykalne, jak: przymiotnik *majowy* oraz w użyciu rzeczownikowym pot. *majowe* 'nabożeństwo majowe'; pot. *majówka* 'wycieczka za miasto wiosną lub latem, dawniej łączona z zabawą', 'nabożeństwo majowe'; pot. *majówkowy*. Nie jest to więc rodzina zbytnio rozbudowana, ale dobrze w języku utrwalona i mająca konotacje pozytywne, związane z radosną porą roku, jaką jest wiosna.

Niezbyt liczne są także frazeologizmy, przysłowia i porzekadła związane z majem: *W maju jak w gaju* 'drzewa się zielenią – jest ciepło, przyjemnie'; *Po niestatecznym marcu świat się cieszy majem*; *Suchy kwiecień (marzec), mokry maj, będzie żyto (żytko) jako (niby) gaj* 'zapowiedź urodzaju'. Dobre okolicznościowe skojarzenia z tą nazwą niosą także skrzydlate słowa: *A w sercu ciągle maj* [z piosenki z Kabaretu Starszych Panów]; *Ty maju, ty raju, ty wiosno!* [Henryk Sienkiewicz]; *W cudownym miesiącu maju* [Heinrich Heine]. Niektóre z nich odnoszą się do wydarzeń historycznych z tym miesiącem związanych, a w szczególności do aktu ustanowienia Konstytucji 3 Maja: *Boże, daj! Boże, daj! Niech znów błysnie taki maj.* [Stanisław Starzyński, *Śpiewy i wiersze Podolanina... Maj* (1830)]; *Wiwat maj, piękny maj, / U Polaków błogi raj..., Wiwat maj, piękny maj, / Wiwat wielki Kołłątaj!...* [*Śpiew*, „Bard Oswobodzonej Polski” (1831)].

Dzisiaj dzień 3 maja jest świętem narodowym, podkreślającym znaczenie tego aktu prawnego w dziejach naszej kultury i państwowości. Ustanowienie Konstytucji 3 Maja 1791 r. było bowiem przełomowym momentem w podjętym wówczas dziele naprawy Rzeczypospolitej, a zarazem aktem prawnym, który dokonywał zasadniczego przełomu w dotychczasowej tradycji funkcjonowania państwa polskiego. Konstytucja 3 Maja była dokumentem nowatorskim w sensie prawnoustrojowym (poprzedziła ją tylko konstytucja szwedzka z 1772 r., która *notabene* nie weszła w życie, i konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1787 r.), a także interesującym przykładem kształtowania się nowoczesnego polskiego języka politycznego.

Współcześnie dokument, o którym tu mowa, określamy jako *Konstytucję 3 Maja*, ale tytuł oryginalny miał postać *Ustawa Rządowa. Prawo uchwalone dnia 3 maja, roku 1791*, gdyż wówczas termin prawni *konstytucja* (← łac. *constitutio* 'zestawienie praw') nie miał jeszcze znaczenia prawnego 'ustawa zasadnicza'. O jego XVIII-wiecznym zakresie znaczeniowym dobrze informuje *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego: „Za dawnych królów prawa, z radą tylko stanowione, nazywały się statutami; skoro zaś stany weszły w społeczność prawodawstwa, uchwalone prawa są konstytucjami. [...] Od Zygmunta Augusta prawa konstytucjami przezwano, to jest, uchwałami senatu i stanu rycerskiego przy boku królewskim”. Przyjęcie tytułu *Ustawa Rządowa* miało zatem określać jej zasadniczy (w sensie prawnoustrojowym) charakter, odróżniający ją od innych konstytucji, czyli innych aktów prawnych. Tytuł ten informował, że w dokumencie zawarte są podstawowe, zasadnicze reguły polityki, określające formy funkcjonowania państwa i rządzenia krajem. To właśnie dokument *Ustawy Rządowej* zapoczątkował używanie terminu *konstytucja* w znaczeniu 'dokument określający zasady ustroju państwa, strukturę i kompetencje naczelných organów władzy, podstawowe prawa i obowiązki obywateli; ustawa zasadnicza', które utrwała się w XIX w. i jest dzisiaj znaczeniem podstawowym.

We *Wstępie do Ustawy Rządowej* cztery wyrazy powtarzają się z większą częstością niż inne, mając rangę słów kluczy (pisane są dużymi literami). Są to słowa: *Konstytucja, Rząd, Ojczyzna, Naród*. Wszystkie należą do słownictwa patriotycznego i patetycznego, mają na celu zasygnalizowanie głównych idei tego aktu prawnego, a zarazem przychylnie usposobienie do nich audytorium sejmowego. Istotne jest m.in. to, że wyraz *naród* występuje w tekście konstytucyjnym już w nowym znaczeniu, które mu właśnie ten tekst nadaje – „nacja, cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych”. Dotąd przez *naród* rozumiano stan szlachecki, dopiero *Konstytucja 3 Maja* nada temu wyrazowi znaczenie nowoczesne 'ogół mieszkańców pewnego terytorium mówiących jednym językiem, związanych wspólną przeszłością oraz kulturą, mających wspólne interesy polityczne i gospodarcze'.

Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r. stała się obowiązującym prawem i formalnie została wprowadzona w życie, ale utrata przez Rzeczpospolitą niepodległości uniemożliwiła realne reformy państwa i sprowadziła ją do roli jednego z wielkich symboli niepodległości państwa i patriotyzmu jego obywateli. Dlatego jej tradycja została utrwalona przez Adama Mickiewicza w scenie słynnego koncertu Jankiela z XII księgi *Pana Tadeusza*; dlatego nawiązywała do niej poezja patriotyczna okresu powstań narodowych, z której właśnie pochodzą przytoczone skrzydlate słowa: *Wiwat maj...*; dlatego była przedmiotem analiz historyków, badaczy idei i prawników w XIX i XX w.; dlatego stała się świętem narodowym w 20-leciu międzywojennym, które częściowo tylko było uznawane w latach 1945–1989 i które największą rangę uzyskało w ostatnim dwudziestoleciu. Ale niezależnie od motywacji politycznych w 3 maja trzeba widzieć przede wszystkim święto majowe, wiosenne, a o dokumencie *Konstytucji 3 Maja* należy pamiętać także ze względu na jego wkład w rozwój warstwy znaczeniowej słownictwa polszczyzny XVIII, XIX i XX w. oraz tradycji polskiej kultury tego okresu.

Warto zatem za Mickiewiczem zachować w pamięci obraz wspólnych nadziei, zgody narodowej i wzajemnej spolegliwości.

Razem ze strun wiewa
 Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
 Ozwała się z dzwonekami, z zelami, z bębenki.
 Brzmi Polonez Trzeciego Maja! – Skoczne dźwięki
 Radością oddychają, radością słuch poja,
 Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoja –
 Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły,
 W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
 Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
 Zgodzonego z narodem króla fetowali:
 Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat Król kochany!
 Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!”

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmuje - RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy prowadzi Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego **wyłącznie** pocztą elektroniczną: dz.handlowy@uw.edu.pl